

Bibliotece Jagiellońskiéj
w Krakowie

Stanisław Starzyński.

od autora

UWAGI O PRAWNEJ STRONIE
RÓWNOUPRAWNIENIA NARODOWOŚCI
W AUSTRYI

LWÓW 1883.
Nakładem autora.
W komisie księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.
Z drukarni Wł. Łozińskiego

I.

Przed kilku laty, bo w r. 1879, pojawiło się dzieło Dra Ludwika Gumplowicza, obecnie profesora uniwersytetu w Gracu, p. t. „*Das Recht der Nationalitäten und Sprachen in Oesterreich-Ungarn*“. Poprzednio traktowali ten sam przedmiot Dr. Karol Hugelmann w umieszczanych w fachowem czasopismie „*Oesterreichische Zeitschrift für Verwaltung*“ w latach 1877 i 1878 artykułach, zatytułowanych: „*Die rechtliche Stellung der Nationalitäten in Oesterreich*“, tudzież profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dr. Franciszek Kasparek w pracy: „*Du droit en vigueur en Galicie, en ce qui concerne l'usage officiel de différentes langues*“, zamieszczonej w poważnem czasopismie, będącem organem Instytutu dla prawa międzynarodowego, noszącem miano „*Revue de droit international et de législation comparée*“. Z powyższych pism zdaliśmy sprawę w wychodzącym we Lwowie tygodniku prawniczym. „*Przeglądzie Sądowym i Administracyjnym*“ Nr. 36, 37 z r. 1879. Wkrótce po ogłoszeniu rzeczonego sprawozdania pojawił się w wyż wspomnianem niemieckiem czasopismie z r. 1879 dalszy ciąg artykułów Hugelmanna; pospieszyliśmy więc z uzupełnieniem naszej recenzyi, zamieszczonem także w *Przeglądzie* Nr. 51 ex 1879.

W r. 1880 pojawiła się broszura tegoż samego Dra Hugelmanna, zatytułowana „*Das Recht der Nationalitäten in Oesterreich, und das Staatsgrundgesetz über die allgemeinen Rechte der Staatsbürger*“, będąca reprodukcyą odczytów, wypowiedzianych przezeń w r. 1879 w wiedeńskiem towarzystwie prawniczem, a streszczonych w Nrach 49 i 52 tygodnika wiedeńskiego „*Juristische Blätter*“ z r. 1879. O odczytach tych uczynił wzmiankę obszerną *Przegląd sąd. i administ.* w Nr. 2 z r. 1880; jak już

tytuł ich wskazuje, traktują one ten sam przedmiot, co i powyższe tegoż autora artykuły, z małemi jednak odmianami, i, dodajmy z góry, kilkoma nowemi błędami. Ponieważ zajmowaliśmy się poprzedniemi tegoż autora pracami, mieliśmy zamiar poświęcenia i tej ostatniej, choćby dla sprostowania wspomnianych nowych błędów, kilku słów, tembardziej, że przedmiot, którego dotyczą, wywołał podówczas pewne ożywienie w piśmiennictwie polskiem. Mianowicie ogłosił Dr. Bronisław Łoziński obszerną pracę w „*Przewodniku naukowym i literackim*“ zeszytach 4 i 5 z r. 1879, zatytułowaną: „*Narodowość a państwo*“ a będącą sprawozdaniem ze wspomnianego dzieła Dra Gumplowicza; Aleksander Rembowski umieścił w „*Niwie*“ z lutego 1880 recenzyę tegoż dzieła, a w „*Ateneum*“ z marca 1880 znajdujemy artykuł p. t. „*Dr. Ludwika Gumplowicza Narodowość i prawo publiczne*“ pióra Karola Dunina. Z niemieckich pism wspomniemy tu recenzyę dzieła Gumplowicza, pióra prof. Bidermanna, kolegi autora w uniwersytecie Gradeckim, umieszczoną w Nrze 12 „*Juristische Blätter*“ z r. 1879.

Wykonanie naszego zamiaru opóźniło się nie z naszej winy. Gdy się ma mówić o rzeczach bieżących, a w tak wysokim stopniu żywotnych, jak ta, która nas tu zajmuje, trudno jest zatrzymać się w pewnej chwili, nie odczekawszy zdarzeń, nowego materyału dostarczyć mających, zwłaszcza jeźli się ma nadzieję, że wypadki i akta ustawodawcze rozwiążą pozytywnie wiele kwestyj, o których nam przychodzi mówić teoretycznie. Większa część pism wyż wspomnianych pojawiła się w r. 1879 a zatem w przededniu chwili, w której, z objęciem rządów przez gabinet hr. Taaffego kwestya równouprawnienia językowego stanęła znów na porządku dziennym, spodziewając się słusznie rozwiązania w praktyce w tym duchu, w którym jest już konstytucyjnie od r. 1867 rozwiązaną, jakby w przeczuciu, że ta chwila nadejdzie. Zaledwie ukończyliśmy skromnych rozmiarów recenzyę ostatniej pracy Hugelmanna, pojawiło się znane rozporządzenie językowe dla Czech i Morawy z d. 19. kwietnia 1880, zwane przez partyę wiernokonstytucyjną „Sprachenzwangsverordnung“, dlatego zapewne, że wielką część mieszkańców tych krajów koronnych uwalniało od przymusu używania obcego języka. Od tego momentu sprawa językowa nie schodzi ani na chwilę z widowni, a odgrywa się nietylko na politycznej arenie Rady państwa i niektórych Sejmów krajowych, i nietylko w zakresie prawa rządu do wydawania norm ogólnie obowiązujących, lecz także w sferze judykatury niższych, wyższych

i najwyższych sądów i trybunałów, znajduje swój wyraz w ministeryalnych rozporządzeniach służbowych, objawia się w uchwałach reprezentacyj gminnych i powiatowych, w petycyach, kontrpetycyach i memoryałach, w agitacyach wyborczych i sprawozdaniach poselskich. Wszyscy pamiętamy, co poprzedzało wydanie tak niewinnego samo w sobie, a tyle przez przeciwników okrzyczanego ministeryalnego rozporządzenia dla Czech i Morawy, i co po niem nastąpiło, i możemy wyciągnąć stąd naukę, jak mało przyczyniają się środki połowiczne do osiągnięcia zamierzonego celu: wywołują one wprawdzie wołanie pod broń i alarm w obozie, przeciw któremu są wymierzone, ale zato mało przynoszą rzeczywistej korzyści tym, których prawom mają uczynić zadość. Na posiedzeniu Rady państwa d. 1 maja 1880 wniósł Wolfrum ze 138 towarzyszami obmyślaną na wywołanie wielkiego wrażenia w masach ludności niemieckiej interpelacyę do rządu, której myślą przewodnią jest, że od dnia wspomnianego rozporządzenia zostaje konstytucya i niemieckość w groźnem niebezpieczeństwie; w cztery dni odpowiedział na nią minister Stremayr, na co Herbst wniósł otwarcie dyskussyi nad odpowiedzią. Izba uchwaliła dyskussyę, ale zarazem, na wniosek posła Dunajewskiego, odroczenie jej do ponownego zebrania Rady państwa w jesieni, przez ten czas zaś wytaczano w Izbie panów w dyskusyi budżetowej przeciw rządowi działa wielkiego kalibru do szturmu przeciw rozporządzeniu językowemu, a oraz prowadzono w drodze zebrań ludowych, mityngów, bankietów politycznych, nieprzyjmowania podań nie-niemieckich w sądach i t. p. podjazdową wojnę, mającą na celu rozbudzenie uspionego niestety zaniepokojenia mas ludności. W jesieni odbyła się w Izbie posłów namiętna dyskussya; Wurmbrand zaś postawił wniosek wydania ustawy językowej, uznającej oraz język niemiecki za państwowy. Tak ten wniosek, jak i odpowiedź na interpelacyę przekazane zostały osobnej komisyi, w łonie której przychodziło w debatach do scen gwałtownych. Wreszcie złożyła komisya przez usta Hawełki jako sprawozdawcy większości i Scharschmida jako sprawozdawcy mniejszości referat o rozporządzeniu językowem i odpowiedzi na interpelacyę; nie przyszedł on jednak pod obrady Izby, której lewica, czyto ze znużenia, czy dla niepewności sukcesu, nie domaga się już nawet postawienia go na porządek dzienny. Wniosek Wurmbranda pogrzebano milczeniem.

Za zebraniem się Rady państwa w jesieni 1881 postanowiły wiernokonstytucyjne kluby połączyć się w jedną falangę zjednoczonej lewicy, która zamierzała występować jako stronnictwo nie-

miecko-narodowe, pod hasłem ratowania niemieckości przed niebezpieczeństwami zagrażającemi im rzekomo ze strony innych narodowych klubów Izby. Zamiar ten jednak rozbił się o opozycyę kilku menerów i o wypadki polityczne, jakkolwiek propagował go w czasie feryj parlamentarnych Herbst w swych sprawozdaniach wyborczych. Z wiosną r. 1882 powstała znów myśl założenia wielkiej partyi niemiecko-ludowej, mającej za zadanie walkę w imieniu interesów narodowo-niemieckich w połączeniu z ideami demokratycznemi. Jeden z głównych jej apostołów, baron Walterskirchen postawił jako punkt programowy: równouprawnienie narodowości przez ich organizacyę według kuryj, mających specyalnych interesów narodowych bronić, wydanie ustawy narodowościowej, łączącej przeprowadzenie równouprawnienia w szczegółach z uznaniem języka niemieckiego za państwowy. Wyciągnięto szanownego weterana walk wolnościowych roku 1848, Adolfa Fischhofa z jego wiejskiego ustronia, i usłyszano z jego ust pochwałę zasady kuryalnej organizacyi narodowości a désaveu idei języka państwowego; urządzano posiedzenia mężów zaufania i mityngi, uchwalające w duchu ich inicyatorów liczne rezolucye.

Dla Szląska nie wydano dotąd oczekiwanego i ciągle zapowiadanego rozporządzenia językowego na wzór czeskiego [1]); gdy jednak w kwietniu b. r. wydał minister sprawiedliwości do sądu apelacyjnego w Gracu rozporządzenie, nakazujące przyjmować w południowej Styryi podania słoweńskie, i w tymże języku odpowiadać, wniósł poseł Rechbauer w Izbie pełną zarzutów interpelacyę o to rzekome naruszenie ustaw. Dotychczas nie dał rząd odpowiedzi [2]).

Te i niezliczone inne objawy gorączkowego niemal rozbudzenia sporu językowego i narodowościowego stały się powodem,

---

[1]) Z małym wyjątkiem rozporządzenia ministra sprawiedliwości do Prezydyum sądu apellacyjnego w Bernie, o którem mówimy w ustępie VII.

[2]) Rozporządzenie nosi datę 18 kwietnia 1882. Interpelant zapytuje: 1) Erachtet S. Exc. die Verordnung vom 18/4 1882 als den geeigneten Weg, um die zwei Grundbedenken, welche nach seiner eigenen Aeusserung bisher bei Auslegung von Gesetzen und Verordnungen bestanden, im Sinne einer geordneten Rechtspflege zu lösen? 2) Wie soll diese Verordnung mit den bestehenden Gesetzen und wiederholten Entscheidungen der Gerichtshöfe aller Instanzen, insbesondere des Obersten Gerichtshofes, und überhaupt mit dem Gange einer gesetzlich geregelten Rechtspflege in Einklang gebracht werden?

że zamierzona przed dwoma laty recenzya jednego pisma, chcąc ogarnąć świeżo gromadzący się materyał, urosła do rozmiarów broszury którą niniejszem ogłaszamy. Jego geneza niech nas wytłómaczy, dlaczego zbyt może często o najnowszej pracy Hugelmanna wspominamy, zaś skreślone powyżej momenta walki o prawa językowe niech będą uważane za ramy, w których, oprócz dotkniętych przez H. punktów, poruszać się chcemy.

Obraliśmy zaś w tym celu formę samoistnej broszury, ponieważ rzecz tej treści co nasza zbyt polityczną jest dla naszych czasopism prawniczych, zbyt prawniczą dla czasopism literacko-politycznych. Zaradzić temu ostatniemu „błędowi“ nie jest w naszej mocy, ponieważ o rzeczach prawniczych nie można pisać inaczej jak tylko w sposób ściśle prawniczy, jeźli się chce w ogóle powiedzieć coś, co ma mieć jaką taką wartość i pretensyę do traktowania przedmiotu na seryo.

II.

Jest dotąd przedmiotem sporu, czy alinea 3 artykułu XIX ustawy o powszechnych prawach obywateli wyklucza lub nie, możność nauczania drugiego języka krajowego jako przedmiotu obowiązkowego w publicznych szkołach krajów o mieszanej narodowości. W odniesieniu do Galicyi pytanie to przedstawia się w tej formie: czy wspomniany artykuł ustawy zasad. znosi lub nie znosi artykułu III ustawy krajowej z d. 22 czerwca 1867 Nr. 13 D. u. k. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich; w razie twierdzącej odpowiedzi zaś, czy pozbawia samem swem istnieniem artykuł III zastosowalności, czy też ten, w każdym razie formalnie istniejący art. musi dopiero, aby stracić moc obowiązującą, w drodze ustawy krajowej formalnie zostać zniesionym.

Jak się rzecz ma faktycznie w kraju z nauką obowiązkową drugiego języka krajowego, wszystkim nam tu mieszkającym dobrze wiadomo, i można się o tem przekonać z każdego rocznego sprawozdania Rady szkolnej krajowej; wszak i w bieżącym roku ubolewał w Sejmie poseł ks. Krasicki, że dzieci ruskie muszą się uczyć języka polskiego; spór toczy się o zasadę, która tak dla Galicyi, jak i innych krajów koronnych jest jednaką; gdyby więc

przed rozstrzyganiem go chciano się poinformować o przebiegu i stanie sprawy w Galicyi, możeby zaczerpnięte tu informacye mogły posłużyć za podstawę teoretycznemu orzeczeniu, któreby wtedy bliższe było prawdy H. tak w dawniejszem, jak i teraz omawianem pismie utrzymuje, że al. 3 art. XIX wyklucza bezwarunkowo naukę drugiego języka krajowego jako przedmiotu obowiązkowego, jeźli ten język miałby być przedmiotem nauczania tylko z tytułu przynależności uczących go się do kraju koronnego, w którym on jest, jako krajowy, używanym; czem daje do poznania, że, jeźli język ten jest oraz t. z. cywilizacyjnym (Cultursprache), może być przedmiotem obowiązkowego nauczania nawet chociaż ma nieszczęście być obok tego językiem krajowym, bo wtedy już ma znaczenie uniwersalne, a nie tylko partykularne. Ze względu zaś na Galicyę mówi H. w ostatniem pismie, że galicyjska ustawa językowa, o ile ten przymus nakłada, dziś już nie obowiązuje, czem znów daje do poznania, że język polski nie ma być uważanym za cywilizacyjny, skoro przymus uczenia go jako przedmiotu obowiązkowego nie może się ostać. Profesor uniwersytetu czerniowieckiego, Dr. Franciszek Juraschek, podziela w recenzyi będącego w mowie pisma [3]) H. jego zapatrywanie co do uwolnienia od przymusu; licząc się jednak więcej z gorżką rzeczywistością uznaje, że illuzyą byłoby uważać dotyczące postanowienie ustawy galicyjskiej za nieistniejące. Jakkolwiek ono ma zostawać z konstytucyą „ganz offen im Widerspruche“ to „trotzdem besteht es zu Recht, und des Verfassers (H.) Meinung ...... hat noch keine praktische Anerkennung gefunden“. Oba uważają jednak rzeczoną alineę 3 art. XIX za obowiązującą bezpośrednio t. j. niepotrzebującą do nadania mocy obowiązującej postanowieniom w niej zawartym osobnych dalszych ustaw specyalnych. „Vor Allem — mówi Juraschek — hätte sofort mit dem Inslebentreten des Art. 19 jeder, auch der durch Landesgesetze angeordnete Zwang zur Erlernung einer zweiten Landessprache sofort zu entfallen“. — Tak samo za obowiązującą bezpośrednio uważa ją Trybunał Państwa, i temu zapatrywaniu dał wyraz w trzech swych orzeczeniach, odnoszących się do sprawy języka wykładowego w szkołach ludowych, a dotyczących języka słowackiego w szkole ludowej niższoaustryackiej gminy Bischofswart, założenia we Lwowie publicznej

---

[3]) W czasopismie „*Zeitschrift für das Privat- und öffentliche Recht der Gegenwart*“ von Dr. Grünhut; 1881, str. 359 sq

szkoły ludowej z językiem wykładowym ruskim, a w Brodach z językiem niemieckim [4]) Przeciwnie Gumplowicz w cytowanej pracy znajduje wprawdzie, że art. XIX ustawy zas. wydany jest w duchu przeciwnym poprzedniemu art. III. ust. gal., ale powiada wyraźnie, że ten ostatni nie został przez pierwszy zniesionym ani uchylonym. To samo zdanie wyraziliśmy i my we wspomnianej poprzednio recenzyi, a Prof. Kasparek [5]) podnosi je wyraźnie jako jedynie słuszne.

Aby poznać prawdziwy stan rzeczy, i módz ocenić, po której stronie jest słuszność, należy sobie postawić trzy pytania. Najpierw, czy ustawa zasadnicza ustawę krajową bezpośrednio derogować, t. j. pozbawić ją mocy obowiązującej (z pozostawieniem wszakże jej formalnego istnienia) może. Powtóre, jeźli ustawa zasadnicza może mieć powyższy skutek uchylenia wprost zastosowalności ustaw krajowych bez pośrednictwa wydanych na jej podstawie wykonawczych ustaw krajowych, czy ona ma go istotnie w wypadku nas tu zajmującym. Potrzecie, jeźli go ma, czy jest nim istotnie wykluczenie nauki drugiego języka krajowego jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach publicznych.

Na pytanie pierwsze znajdujemy odpowiedź w historyi ustawodawstwa konstytucyjnego austryackiego. Jego grzechem pierworodnym jest brak wszelkiej ciągłości myśli i jednolitości zasad, będący skutkiem faktu, iż każdy z kilku głównych aktów ustawodawczych, wytwarzających razem kompleks konstytucyi austrya-

---

[4]) Patrz zbiór Hye'go: *Sammlung der Erkenntnisse des Reichsgerichtes*, Nr. 129, 203, 219. Patrz *Przegląd sądow. i admin.* Nr. 7, 8, 31, 32 z r. 1880.

[5]) *Prawo polityczne ogólne.* Tom II. Kraków 1880.

Art. XIX brzmi:

„Wszystkie szczepy narodowe państwa są równouprawnione, i każdy szczep narodowy ma nienaruszalne prawo do zachowania i pielęgnowania swojej narodowości i języka.

Państwo uznaje równouprawnienie wszystkich języków w kraju używanych, w szkole, w urzędzie i w życiu publicznem.

W krajach, zamieszkałych przez kilka szczepów narodowych, publiczne zakłady naukowe winny być w ten sposób urządzone, aby, bez używania przymusu do nauczenia się drugiego języka krajowego, każdy z tych szczepów narodowych otrzymał potrzebne środki do wykształcenia się w swym języku“.

Art. 3. ust. galic. brzmi: „W każdej szkole ludowej, w której część uczęszczającej młodzieży używa polskiego, część zaś ruskiego języka, ten język, który nie jest wykładowym, będzie obowiązkowym przedmiotem nauki w granicach szkole odpowiednich“.

ckiej, przedsiębrany był pod wpływem innego prądu politycznego, raz na kraje, drugi raz na całość państwa główną wagę kładącego. Wypowiedziana w r. 1861 zasada równorzędności konstytucyj (czyli statutów i ordynacyj), krajowych, z konstytucyą państwa naginaną bywała skutkiem zmiennych prądów to w tę to w ową stronę. W sprzeczności z nią, regulowało państwo kompetencyę swoją, t. j. Rady państwa jednostronnie, gdy tymczasem, skutkiem zasady równorzędności winne było nie czynić tego inaczej jak obustronnie, w drodze wzajemnego porozumienia, zważywszy, że zakresy działania Rady państwa i Sejmów krajowych nawzajem się uzupełniają, że co zostaje zaliczonem do pierwszego, zostaje eo ipso odjętem drugiemu, i odwrotnie. Za czasów ustawy o reprezentacyi państwa z d. 26 lutego 1861, stosunek wzajemnej kompetencyi uregulowanym był w ten sposób, że wszystkie sprawy ustawodawcze, nieprzekazane wyraźnie w statutach krajowych Sejmom krajowym, należały do kompetencyi Rady państwa. Po zasystowaniu ustawy o reprezentacyi państwa patentem cesarskim z d. 20 września 1865 zanosiło się na ukształtowanie stosunków państwa austryackiego w duchu większej decentralizacyi i autonomii krajów koronnych, w duchu przeniesienia na nie punktu ciężkości akcyi ustawodawczej w sprawach, niebędących im wszystkim zarówno wspólnemi, t. j. państwa austryackiego jako całości dotyczącemi. Cesarski patent z d. 2 stycznia 1867 Nr. 1 D. p. p. zwołał reprezentantów królestw i krajów nienależących do krajów korony św. Szczepana na „nadzwyczajne zebranie Rady państwa“ (ausserordentliche Reichsrathsversammlung), mające obradować nad kwestyą konstytucyjną, celem wyrównania rozmaitych prawnych pretensyj i zapatrywań tychże krajów w kierunku czyniącym zadość wzmocnieniu bytu monarchii. Liczba reprezentantów miała być równą liczbie oznaczonej w ustawie o reprezentacyi państwa; mieli oni wyjść z wyboru Sejmów, w tym celu na nowo wybrać się mających. Dzień zebrania się Rady państwa, wyłącznie nad kwestyą konstytucyjną obradować mającej, naznaczono na 25 lutego 1867; Sejmy zaś miały się zebrać 11 lutego. Cesarskim patentem z d. 7 lutego 1867 Nr. 26 D. u. p. odroczono jednak zebranie się Sejmów do d. 17 lutego t. r. W pismie poświęconem całkiem innemu przedmiotowi, będącem jednak dziełem autora, zbliżającego się swemi przekonaniami politycznemi do obozu dzisiejszej zjednoczonej lewicy [6]), czytamy, że celem patentu z 2.

[6]) „*System des oesterreichischen Civilprocessrechtes*“, von Dr. Anton Menger. Wien 1876.

stycznia było „der Verfassungspartei die ausserordentliche Reichsrathsversammlung als den verfassungsmässigen Reichsrath darzustellen, und dadurch ihren Beschlüssen die verfassungsmässige Geltung zu sichern, während diese Körperschaft den föderalistischen Parteien als ein freier Congress zur Berathung der Verfassungsfrage erscheinen sollte". Po zebraniu się Sejmu galicyjskiego oznajmił jednak Namiestnik, na posiedzeniu d. 18/2, że N. Pan Najw. postanowieniem z d. 4 lutego 1867, w Dzienniku praw państwa nieogłoszonem, zarządził odstąpienie od zwołania nadzwyczajnej Rady państwa, i powrót na drogi konstytucyjne, czyli przywrócenie ustawy o reprezentacyi państwa z d. 26 lutego 1861, i zwołanie konstytucyjnej Rady państwa na d. 18 marca 1867. Ta zwyczajna Rada państwa zostaje wezwaną do zajęcia się potrzebnemi zmianami konstytucyi, a Sejmy mają wybrać jej członków. Oznajmiający o tem Najw. post. reskrypt ministeryalny z d. 11 lutego, podpisany przez czterech ministrów, został złożony do laski marszałkowskiej, przekazany osobnej komisyi sejmowej [7]), poczem Sejm wybrał „delegacyę" w pamiętnym na zawsze w polityce krajowej dniu 2 marca 1867 [8]). Rada państwa zwołaną jednak została cesarskim patentem z d. 20 kwietnia dopiero na 20 maja 1867 (Nr. 67, str. 153 D. p. p.) i wtedy już się istotnie ze-

---

[7]) Czytamy w nim, że pierwotnym zamiarem patentu z 2 stycznia było podać królestwom i krajom w Radzie państwa reprezentowanym „eine nicht innerhalb der bisherigen Schranken liegende Basis zur Verständigung und Ausgleichung der auch in diesen Königreichen und Ländern obwaltenden verschiedenen Rechtsansprüche und Rechtsauffassungen". Por. bardzo zajmujące artykuły I g n o t u s a „*Walka z centralizmem w Galicyi*" w warszawskiem *Ateneum* z 1880 i 1881.

Komisya wniosła projekt adresu do Cesarza, w którym wypowiadała radość z powodu powołania Rady państwa po za ramami patentu lutowego, żal z powodu odstąpienia od tego zamiaru, oraz zapatrywanie, że ustawa o reprezentacyi państwa, skoro w znacznej części monarchii (w Węgrzech) usuniętą została, nie może być nawet uważana za obowiązującą. W dyskusyi podnosili to zerwanie ciągłości prawnej K r z e c z u n o w i c z i S t a r o w i e y s k i.

[8]) Poprzednio wezwał Sejm komisarza rządowego o podanie do jego wiadomości dosłownego brzmienia Najw. postanowienia, na mocy którego wydanym został reskrypt ministeryalny, na co tenże odpowiedział, że tekst Najw. post. nie został przedłożony Namiestnictwu, przeto udzielić go nie jest w stanie.

brała,[9]) naturalnie jako szczuplejsza,[10]) bo z wyłączeniem Węgrów jako reprezentacya krajów przedlitawskich czyli państwa austryackiego nad konstytucyą tegoż państwa i jego połączeniem z państwem węgierskiem obradować mająca. Ta Rada państwa zajęła się tedy między innemi także reformą ustawy o reprezentacyi państwa, i jej zakresie działania, i uchwaliła ustawę do dziś obowiązującą z d. 21 grudnia 1867, w której wypowiedzianą jest w §. 12 zasada, że wszystkie, nie wymienione wyraźnie w §. 11 jako wszystkim reprezentowanym w Radzie państwa krajom wspólne, sprawy ustawodawcze należą do kompetencyi Sejmów krajowych, a tylko wymienione w §. 11 do kompetencyi Rady państwa. W ten sposób uregulowała Rada państwa stosunek zakresu ustawodawczego Sejmów do zakresu Rady państwa wprawdzie w duchu rozszerzającym przedmiotowo kompetencyę Sejmów, i będącym powrotem na stanowisko dyplomu październikowego; ale jednostronnie, tak, że dziś zakres działania Sejmów jest, po za obszarem spraw statutem krajowym objętych, któryto obszar, pozostał nietknięty, zupełnie elastyczny, zależny od większego lub mniejszego naciskania Rady państwa. Każdą zmianą ustawy z d. 21 grudnia 1867 może ona ten zakres ścieśnić, (o ile nie wedrze się przytem w zakres statutów) lub przywrócić dawny, dziś odwrócony, stosunek wzajemnej kompetencyi, przemawiający, w razie wątpliwości, za Radą państwa. Gdyby więc, w przedmiocie, nie objętym ani statutem krajowym ani §fem 11 ustawy o reprezentacyi państwa, wydaną została ustawa krajowa,

---

[9]) Prezydent jej Giskra, w przemowie otwierającej sessyę, i Herbst, jako sprawozdawca komisyi z adresu do Cesarza, kładli nacisk na ciągłość prawną Reichsrathu, na identyczność teraz zebranego z dawniejszym. „Lange Zeit ist es — mówi Giskra — als mein Vorgänger im Amte .... die Sitzungen dieses Hauses schloss“.

[10]) A jednak były w Radzie państwa pod tym względem wyobrażenia rozmaite. Patrz rozprawę nad ustawą o sprawach wspólnych w „*Neue Gesetzgebung Oesterreich's*, Tom I. część II.

Za szczuplejszą uważali słusznie ówczesną Radę państwa Toman, Giovanelli, Hormuzaki; za obszerniejszą Brestel, który podnosi, że rząd, zwołując Radę państwa, nie mówił umyślnie ani o szczuplejszej ani o pełnej R. p. „weil ihr diese Unterscheidung durchaus nicht in die Zeitverhältnisse zu passen schien“. — Patrz St. Starzyński: *O t. z. ustawodawstwie tymczasowem*. Lwów 1883, str. 173/4.

potem zaś nastąpiła zmiana §. 11 i dotyczący przedmiot został wcielony do przedmiotowego zakresu kompetencyi Rady państwa, musiałoby to zmienione brzmienie § 11go ustawy zasadniczej wywołać ten skutek, iż uchwalane na jego podstawie ustawy państwowe pozbawiałyby materyalnie mocy obowiązującej poprzednie dotyczące ustawy krajowe. Mamy więc do czynienia w tym wypadku z rodzajem autonomii na wypowiedzenie; system zaiste ani szczęśliwy ani zasługujący na utrwalenie raz na zawsze, i wydoskonalanie w szczegółach — a to wszystko skutkiem jednostronnego przedsiębrania ustawodawczego regulowania kompetencyi [11]).

Ale to jeszcze mniejsza; negatywny zakres kompetencyi Sejmów krajowych, stworzony §§. 11 i 12 ust. o repr. pań. nie jest im statutem krajowym zagwarantowany. Gorzej jest, jeżeli z pozytywnego, konstytucyą krajową zagwarantowanego zakresu działania Sejmów krajowych wyrywa coś ustawa zasadnicza państwowa, i przywłaszczając sobie kompetencyę jednostronnego stanowienia wydaje przepisy ubezwładniające prawo Sejmów. Tak było z ustawą z d. 2 kwietnia 1873 o bezpośrednich wyborach do Rady państwa. Prawo, zagwarantowane wyraźnie w statucie krajowym Sejmom krajowym, zostało, z pominięciem przyzwalającego krajowego, statut zmieniającego, ustawodawstwa, uchylonem jednostronnie przez zmianę ustawy o reprezentacyi państwa, i jakkolwiek dotyczące paragrafy statutów krajowych nie są dotąd formalnie zniesione, straciły mimo to moc obowiązującą; faktycznie a nie prawnie, bo postępowanie to będzie zawsze naruszeniem ustaw. W r. 1867, gdy przy obradach nad ustawą o reprezentacyi państwa, poruszano myśl bezpośrednich wyborów, nie kto inny, jeno sam Herbst oświadczył, że Rada państwa nie może naruszyć jednostronnie prawa Sejmów bez popełnienia nielegalności [12]); bez ogródki wy-

---

[11]) Po części nadaje się do tego ust. III. §. 18 statutów kraj., który zalicza do kompetencyi Sejmów: „zarządzenia co do innych, dobrobytu lub potrzeb kraju dotyczących przedmiotów, przydzielonych reprezentacyi kraju w drodze szczegółowych zarządzeń“. Wychodzono więc prawdopodobnie ze stanowiska, że tak samo jak można reprezentacyi krajów coś przydzielić, tak samo można jej to odebrać, mimo, że wyszła już w tym przedmiocie ustawa krajowa, i wydać w nim potem ustawę państwową. W takim razie pozostaje jednak właśnie skreślony nieprawidłowy skutek.

[12]) Tak samo sprawozdanie komisyi konstytucyjnej: „Die Landtage können auf dieses Recht verzichten, es darf ihnen aber nicht durch eine Versammlung benommen werden, welche auf dem Boden der Verfassung des Reiches steht, zu deren Inbegriff laut Art. VI des

powiada to także Dr. A. Geyer, dawniej prof. uniwersytetu, jeźli się nie mylimy, innsbruckiego, dziś monachijskiego, w artykule: „*La législation autrichienne en 1872 et 1873*“ [13]).

Tak samo ma się rzecz i na polu ustaw uchwalonych przez Sejm na zasadzie przyznanej mu statutem kompetencyi. W ustawie n. p. gminnej z d. 12 sierpnia 1866 musiał Sejm porobić zmiany ustawodawcze co do stosunków izraelickich, a zwłaszcza znieść dotychczasowe wykluczenie izraelitów od wybieralności na naczelników gmin, a to skutkiem wydania artykułu XIV ust. zasad. o powsz. praw. obyw., który mówi, że używanie praw obywatelskich i politycznych niezależnem jest od wyznania religijnego. W razie przeciwnym byłby się Sejm naraził na uchylenie przez rząd zastosowalności tych postanowień krajowych już na mocy wydania ustawy zasad., bez ich formalnego zniesienia.

Widzimy więc, że ustawodawstwo austryackie jest pod względem kompetencyjnym sankcyonowaniem ciągłych konfliktów. Z jednej strony stoi zasada, że ustawy krajowe równorzędne są z państwowemi, że nawzajem ani się znosić ani derogować nie mogą i że ustawa krajowa tylko w drodze takiejże ustawy krajowej formalnie, a zatem legalnie, zniesioną być może. Z drugiej strony

Februar-Patentes vom 1861 auch die Landesordnungen und die durch diese verliehenen Rechte gehören“ i t. d. Rechbauer „ich glaube, dass wir nicht berechtigt sind, in die Landesordnungen einzugreifen. Nun aber ist es nach §. 16 der Landesordnungen ein Recht der Landtage, ihre Abgeordneten in den Reichsrath zu wählen, und ich glaube nicht, dass wir berechtigt sind, dieses Recht denselben zu entziehen“. Kaiserfeld „wir mussten sie bestehen lassen, denn das sind eben Rechte der Landtage, auf die nur sie verzichten können“. Przeciwnie Brestel: „Nun, meine Herren, ich kann diese Anschauung und diese Interpretation nicht theilen, weil ich die betreffenden Stellen der Landesordnungen einfach nur als Berufungen des Reichsgesetzes ansehe, und weil eben das Reichsgesetz als solches einzig und allein über die Zusammensetzung der Reichsvertretung zu entscheiden hat“; i stawia wniosek, który jednak upadł „In das Haus der Abgeordneten kommen durch directe Wahl 300 Mitglieder“. Kaiserfeld powtarza: „dass wir nich berechtigt sind zu Aenderungen, die gleichzeitig Aenderungen einer parallel laufenden Landesordnung sind . . . . , . . Der Kampf um directe Wahlen darf nicht hieher, er muss in die Landtage hineinverlegt werden.“ Herbst, str. 153 *Neue Gesetzgebung Oesterreich's*. Przeciw alin. 3 i 4 §. 7 por. mowy Piotra Grossa i Krzeczunowicza.

[13]) W „*Revue de droit international et de législation comparée*“ z r. 1876.

stoi pewnik, mający swe uzasadnienie w samem pojęciu organizowania się państwa i spełniania funkcyi jego władzy, że, jeżeli wydaną zostaje państwowa ustawa zasadnicza, konstytucyjna, to musi ona mieć bezwzględne zastosowanie w całem państwie, i pierwszeństwo przed innemi ustawami, jak n. p. administracyjnemi ustawami krajowemi. Jakżeż wyjść z tego labiryntu?

Wyjście byłoby bardzo prostem, gdyby ustawa zasadnicza nie potrzebowała wkroczyć nigdy na pole, ustawami krajowemi już uregulowane, albo na mocy statutu tylko na tej drodze regulowanem być mające. Ale takie wymijanie się nie da się à la longue utrzymać, bo wtedy nie ustawodawstwo zwykłe do konstytucyi, ale ona do ustawodawstwa zwykłego stosowaćby się musiała, a w takim razie mogłaby mieć w każdym kraju koronnym inne przedmiotowe przeszkody do omijania, i podobniejsząby była do wszystkiego innego raczej jak do konstytucyi, której zadaniem w państwie jest, być ramą ustawodawstwa i państwo organizować. Tak samo byłaby zagadka łatwo rozwiązaną, gdyby ustawodawstwo państwowe chciało działać w sprawach tangujących kompetencyę nie jednostronnie ale w porozumieniu z ustawodawstwem krajowem, gdyby n. p. chcąc wynieść do rzędu zasadniczego prawa obywateli (Grundrecht) pewną ogólną zasadę, zostającą w sprzeczności z dotychczasowemi postanowieniami krajowemi, postarało się poprzednio o ustawy krajowe upoważniające, któreby n. p. orzekały, że ten lub ów stosunek może być uregulowanym także w drodze ustawodawstwa państwowego, w którym to razie dotyczące postanowienia krajowe tracą same przez się moc obowiązującą; albo, gdyby n. p. gdy szło o sprawę wyborów bezpośrednich, przeprowadziło było w Sejmach ustawy, zrzekające się prawa wyboru posłów przez Sejmy. Ponieważ jednak polityka ustawodawcza Rady państwa z jednej, Sejmów krajowych z drugiej strony, polega niestety na wzajemnem, ile możności, rugowaniu się z zajmowanych przez się obszarów, co ze strony Rady państwa najczęściej tylko jako centralizująca zachcianka uważanem być musi (nie mówimy tu naturalnie o dzisiejszej epoce) a ze strony Sejmów nakazanem jest stanowczo względami historycznemi, ekonomicznemi, u nas i narodowemi, przeto trudnoby przepowiadać temu sposobowi praktyczną doniosłość. Jeźli wreszcie Rada państwa uchwali ustawę zasadniczą, wkraczającą w ustawodawstwo krajowe, i przedłoży potem Sejmom projekty do ustaw, postanowienia krajowe na model państwowych przerabiających, a Sejmy te postanowienia przyjmą, to jest to tylko usunięciem formalnej nielegalności

na przyszłość, ale nie uchyla istnienia jej w przeszłości, w czasie pomiędzy uchwaleniem zasadniczej a nowej krajowej ustawy.

Z tego wszystkiego co się powiedziało, wynika następujący rezultat. Ustawa państwowa, choćby zasadnicza, może znieść formalnie tylko ustawę państwową, i także tylko taką ustawę może pozbawić prawnie, bez znoszenia jej formalnego, mocy obowiązującej. Ustawy krajowej, wydanej na mocy statutu krajowego, a tem mniej samego statutu i ordynacyi krajowej, nie może Rada państwa znieść nawet ustawą zasadniczą formalnie, i tak samo nie może pozbawić ich prawnie mocy obowiązującej samem swem pojawieniem się. Tak samo nie może ustawa państwowa znieść formalnie ustawy krajowej wydanej poza przedmiotowym zakresem statutu krajowego i dzisiejszego brzmienia §. 11 ust. o repr. państ., w razie poprzedniej w odnośnym kierunku zmiany tegoż §. 11., jakkolwiek trzeba jej będzie przyznać moc faktycznie (choć nie formalno-prawnie) bezpośrednio obowiązującą. Tak samo przyznać musimy moc faktycznie (chociaż pod względem formalnym i materyalnym nielegalnie) bezpośrednio obowiązującą tym ustawom zasadniczym, które derogują postanowienia ustaw krajowych, a wydane są w tym celu, aby bezpośrednio same przez się obowiązywały. Widzimy więc, że rezultatem 22-letniego rozwoju konstytucyonalizmu w Austryi jest uświęcenie zasady kolizyj ustawodawczych, zaszczepienie nieustającego sporu kompetencyjno-politycznego. Ten opłakany stan jest tylko skutkiem ciągłej zmiany rządów, z których każdy kwapił się odrobić to, co zrobił poprzednik, przyczem musiał się zawsze liczyć ze stronnictwami parlamentarnemi i Sejmami krajowemi, pragnącemi całkiem naturalnie uratować przy każdem przesileniu wszystko, co się tylko z praw zdobytych utrzymać dało.

Skoro więc na pierwsze pytanie otrzymaliśmy odpowiedź, że ustawa zasadnicza może pozbawić ustawę krajową bezpośrednio mocy obowiązującej, faktycznie, choć nie prawidłowo i formalnie, możemy się teraz zastanowić, czy ma ona ten skutek w wypadku nas zajmującym. Aby go miała, musi należeć do ustaw, wydanych z zamiarem nadania im mocy bezpośrednio obowiązującej. Któreż są takie ustawy?

Unger odróżnia bardzo słusznie w swej opinii o ustawach zasadniczych, wydanej zaraz po r. 1867 [14]), postanowienia, mające

[14]) *Der Einfluss der Staatsgrundgesetze vom 21 Dezember 1867 auf die österreichische Gesetzgebung.* (Odbitka z *Allg. oesterr. Gerichtszeitung*).

być tylko zasadą dla ustawodawstwa (Grundzug f. die Gesetzgebung; n. p. że proces cywilny ma być urządzonym według zasady jawności i ustności), od postanowień będących zasadniczem prawem podmiotowem obywateli państwa, odrazu po ich wydaniu (Grundrecht f. die Staatsbürger), czyli prawa wchodzące w życie bezpośrednio, od praw wchodzących weń dopiero za pośrednictwem ustaw wykonawczych, przeprowadzających je w życie, a będących wtedy formalnem źródłem indywidualnego prawa. Do pierwszej kategoryi należą postanowienia, będące rozszerzeniem ogólnego zakresu wolności lub zdolności prawnej, tudzież postanowienia, zawierające takie pozytywne zarządzenia lub konkretne rozszerzenia prawa, które do swego bezpośredniego wejścia w życie nie potrzebują jeszcze osobnej ustawy lub rozporządzenia. Do której kategoryi należy Art. XIX?

Pierwsza jego alinea, mówiąca o równouprawnieniu narodowych szczepów, i przyznaniu im nienaruszalnego prawa rozwoju i pielęgnowania narodowości i języka, jest niewątpliwie tylko zasadą dla ustawodawstwa, a oraz, jak słusznie podnosi Dr. Kasparek, nieprzekraczalną zaporą dla działania władzy rządowej, która przyjmuje na siebie obowiązek niewkraczania w sferę pielęgnowania języka i narodowości w sposobie przeszkadzającym. Jestto tedy tylko negatywna moc obowiązująca, którą odróżnić należy od mocy pozytywnej. W drugim ustępie art. XIX. uznanem zostaje przez państwo równouprawnienie wszystkich języków w kraju używanych, w szkole, urzędzie i życiu publicznem. Jestto także tylko zasada; gdyby było bezpośrednio pozytywnie obowiązującem postanowieniem, „dann weiss ich wirklich nicht, was noch Prinzip ist“, woła Herbst w Izbie posłów d. 4 grudnia 1880, w uzasadnieniu swego wniosku, dotyczącego odpowiedzi na interpelacyę w sprawie rozporządzenia językowego. Trzeci ustęp jest, naszem zdaniem, także tylko zasadą, mówi bowiem o sposobie urządzania publicznych szkół w krajach o mięszanej ludności, a wiadomo, że szkolnictwo jest przedmiotem szczegółowego ustawodawstwa, dzielącego się pomiędzy Radę państwa (cyt. §. 11 lit. i) i Sejmy krajowe. Jeżeli jakie postanowienie zasadnicze potrzebuje być wprowadzone w życie za pomocą specyalnych, bezpośrednio obowiązujących ustaw, to z pewnością takie, które mówi w ogólnych zarysach, jak powinny być urządzane szkoły publiczne (sollen die öffentlichen Unterrichtsanstalten derart eingerichtet sein) Wprawdzie zwrot o niezastosowywaniu przymusu do nauki drugiego języka krajowego jest konkretnem rozszerzaniem prawa (po-

bierania nauki we własnym języku), ale nie jest takiem, które do swego bezpośredniego wejścia w życie nie potrzebuje jeszcze osobnej ustawy lub rozporządzenia. Nie można go zaś zaliczać do kategoryi rozszerzenia ogólnego zakresu wolności, gdyż obowiązek nauki drugiego języka krajowego w krajach o mięszanej ludności, nie jest wolności ograniczeniem, ani privilegium odiosum, chyba, że ktoś zechce uważać w ogóle przymus szkolny za ograniczenie wolności. Na tej pochyłej drodze doszlibyśmy jednak do konsekwencyi, że ograniczeniem wolności osobistej są rozporządzenia policyjne ograniczające absolutną, czasem niepohamowaną samowolę jednostek, na rzecz spokoju publicznego i bezpieczeństwa sfery prawnej drugich osób, do stanu społecznego będącego zupełną negacyą prawa. Nie ma potrzeby zastanawiania się bliżej nad zdumiewającą niedorzecznością takiej konsekwencyi.

Zapatrywanie tu wyrażone zostaje w zgodzie z powszechną opinią. Cały art. XIX uważają za postanowienie ustawodawcze, będące jedynie zasadą, i niemające pozytywnej lecz tylko negatywną moc obowiązującą, która powoduje potrzebę większości $^2/_3$ części głosów dla powzięcia postanowienia ustawodawczego z nim sprzecznego: Wolfrum w swej interpelacyi co do czesko-morawskiego rozporządzenia językowego; Herbst w motywowaniu wniosku o otwarcie rozprawy nad ministeryalną odpowiedzią na rzeczoną interpelacyę, tudzież w rozprawach „des Sprachenzwangsausschusses“; Scharschmid w tychże rozprawach i sprawozdaniu mniejszości komisyi z wniosku Herbsta; Wurmbrand w uzasadnieniu swego wniosku, Jacques w rozprawach nad odesłaniem wniosku Herbsta do komisyi; z teoretyków zaś Unger i Fierlinger w rzeczonej opinii; Gumplowicz l. c., Kasparek l. c., S. Brie w recenzyi dzieła Gumplowicza [15]). Przeciwnego zdania był minister Stremayr w swej odpowiedzi na interpelacyę Wolfruma, i Lienbacher, w rozprawie nad odesłaniem wniosku Herbsta do komisyi; mówi on, że ustawa wykonawcza zbyteczną jest tam, gdzie ustawa zasadnicza usuwa jedynie dotychczasowe zapory, a to ma miejsce co do art. XIX, szczególniej zaś co do jego alinei.

W ten sposób uzyskaliśmy na nasze drugie pytanie odpowiedź, iż postanowienie art. XIX o uwolnieniu od przymusu uczenia się drugiego języka krajowego w publicznych szkołach nie

---

[15]) W czasopiśmie Grünhuta Tom VII, Zesz. 3.

ma mocy derogującej faktycznie bezpośrednio ustawę krajową. Czy jednak, gdyby ją miało, byłoby nauczanie drugiego języka krajowego jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach publicznych sprzecznem z postanowieniem ustawy zasadniczej; czy wobec niego upadłby art. III galic. ustawy?

Naszem zdaniem, podzielanem przez Dra Kasparka [16]), tak nie jest. Alin. 3 ust. zas. wyklucza w zasadzie tylko udzielanie nauki innych przedmiotów w drugim języku krajowym, t. j. pośrednie zmuszanie młodzieży do uczenia się innego języka krajowego w tym celu, aby w ogóle naukę w szkole publicznej pobierać mogła, stawianie jej wobec tej ewentualności, że, jeźli się drugiego języka krajowego nie nauczy, nauka w szkołach publicznych będzie dla niej, z powodu, iż się w tym drugim języku odbywa, nieprzystępną; ale bynajmniej nie wyklucza możności uczenia tego drugiego języka jako przymusowego przedmiotu obowiązkowego, jako języka, niemającego być pośrednikiem wykształcenia. Gdybyśmy inne tłómaczenie przyjęli, musielibyśmy przypuścić, że n. p. nauczanie języka niemieckiego jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach czeskich jest konstytucyjnie niedopuszczalne, ponieważ, jakkolwiek jest on językiem cywilizacyjnym, to jednak ma nieszczęście być w Czechach drugim językiem krajowym. Wprawdzie w niektórych gimnazyach czeskich nie uczą go istotnie obowiązkowo, ale właśnie tej zimy wnosił w czeskim klubie poselskim w Radzie państwa Mattusch, aby go uczono we wspomnianych szkołach jako przedmiotu obowiązkowego. Czeska Rada szkolna okręgowa w Königinhof uchwaliła petycyę do Rady państwa w listopadzie b. r. o wprowadzenie obowiązkowej nauki języka niemieckiego w czeskich szkołach ludowych i wydziałowych. Gdybyśmy inne tłómaczenie przyjęli, nie moglibyśmy pojąć, jak może art. III gal. ustawy istnieć do dziś prawomocnie; na czem opierają się liczne petycye z Galicyi, n. p. petycye gmin powiatu Kałuskiego, znajdujące się w komisyi szkolnej Rady państwa, wymierzone przeciw obowiązkowi uczenia się języka polskiego w szkołach z ruskim językiem wykładowym. Na Szląsku muszą dotąd, jak to stwierdził pastor Haase w Radzie państwa w r. 1880, dzieci polskie i czeskie uczyć się w szkołach ludowych języka niemieckiego. Po naszej stronie stoi także oświadczenie dzisiejszego ministra oświaty, br. Conrada, złożone z naciskiem w Radzie państwa, iż możebne wykształcenie powinna ludność

[16]) L. c. str. 997.

pobierać za pośrednictwem swego ojczystego języka, ale z uczenia się drugiego języka krajowego w krajach o mięszanej ludności, płynie dla niej wielki pożytek [17]).

Początkowo jednak wychodził rząd ze stanowiska, że art. III gal. ust. niezgadza się z ustawą zasad., bo wniósł d. 22 sierpnia 1868 do Sejmu galicyjskiego przedłożenie, mające na celu tę niezgodność wyrównać, i postanowienia ustawy galic. na formalnie legalnej drodze usunąć. Brzmi ono: Zgodnie z uchwałą mojego Sejmu i t. d. postanawiam, co następuje w wykonaniu art. XIX ust. zas. o prawach obywateli państwa w ogólności: Art. I. Postanowienia art. III ust. z 22 czerwca 1867, stanowiące, że w każdej szkole ludowej, w której część uczęszczającej młodzieży używa polskiego, część zaś ruskiego języka, język, niebędący wykładowym, będzie obowiązkowym przedmiotem nauki, znosi się. Art II. Wykonanie i t. d. Wprowadzając je do Sejmu, rzekł komisarz rządowy pan Bartmański, że rząd wnosi dotyczący projekt w celu przeprowadzenia art. XIX, ponieważ ustawa galicyjska zostaje z nim w sprzeczności. Skończyło się jednak na pierwszem czytaniu. Na posiedzeniu Sejmu z d. 11 września tegoż roku, postawił ks. Pawlikow wniosek tej treści: „Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty: I. Rewizya zakona o jazyku wykładowom z 22 junia 1867, a to po powodu donosty §. 19 zakona derżawnoho z 21 dekembrya 1867 o prawach obszczych statskich hrażdan dla zastupłenych w Dumi derżawnoj carstw i kraiw, a w analohii z teperisznem peredłożeniem prawitelstwennom o zneseniju prymusu wyuczenija sia druhoho krajewoho jazyka. II. Sprawozdanije w tim po możływoj skorosty, a konecznо jeszcze w teczeniu nastojaszczoj sejmowoj kadencyi". Równocześnie wniósł ten sam poseł interpelacyę, wychodzącą ze stanowiska, iż postanowienia art. XIX nakazują uczyć obu języków krajowych w jednakiej ilości godzin, aby żadnemu nie było krzywdy. „Chociaż ustawa krajowa z 22 czerwca 1867 jakie takie, powiada ks. Pawlikow, przyznaje prawa i atrybucye narodowi ruskiemu, to jednak rozporządzenie Rady szkolnej o ilości godzin wykładu języka ruskiego krzywdzi

---

[17]) Ignotus l. c. zeszyt ze stycznia 1881 str. 42.

§. 31 ustawy państwowej z 14 maja 1869 Nr. 62 D. p. p. mówi także: „Gdzie tego potrzeba, należy podać kandydatom sposobność nauczenia się drugiego języka krajowego, aby uzyskać mogli uzdolnienie uczenia w razie wypadku i w tym języku". Taksamo w §. 3 statutu organizacyjnego dla seminaryów nauczycielskich. (Rozp. minist. oświaty z 26 maja 1874 L. 7114).

ten język w stosunku do polskiego, wbrew postanowieniom art. VII ustawy z 22 czerwca 1867 i art. XIX ustawy zasadniczej". Zapytuje przeto interpelant: „Szczo prawytelstwo schoczet predpryniaty?" W r. 1869 ponowił Rząd swój projekt zeszłoroczny, wnosząc go 15 września do Sejmu. Przy pierwszem czytaniu wnosił Ławrowski odesłanie go do osobnej komisyi z 9 członków złożonej, do której należałoby odsełać wszystkie „predmeta, kotoryj odnosiat sia do uporiadkowania i wzaimnoho porozumłenia naszoho". Ks. Naumowicz wnosi, aby ta komisya nazywała się „konstytucyjno - narodowa" ale cofa wniosek skutkiem opozycyi posła Zyblikiewicza. Wniosek rządowy odesłanym został do osobnej komisyi w myśl wniosku Ławrowskiego, która, przez usta tegoż posła jako sprawozdawcy zaproponowała Sejmowi odesłanie go do Wydziału krajowego, z poleceniem, by tenże ustanowił, dla opracowania go wraz z wniesionym już wtedy Ławrowskiego projektem ugody narodowościowej, odrębną komisyę. Przyjęto w Sejmie 9 listopada 1869; na tem się też znów skończyło.

Sprawa przymusu uczenia się drugiego języka krajowego odbiła się w Sejmie naszym jeszcze w r. 1871 w obradach nad projektem do ustawy, wywołanym wnioskami Ławrowskiego, Pawlikowa i Hallera, o których będzie niżej mowa, a referowanym przez St. Tarnowskiego. Kowalski oponował znów wtedy na podstawie art. XIX przeciw obowiązkowi uczenia się drugiego języka, jakkolwiek uznawał, że art. ten wyrządza narodowości ruskiej krzywdę, odejmując jej sposobność nauczenia się języka, który jest u nas powszechnym cywilizacyjnym, a pod względem politycznym także narodowym. Nie zdołały go przekonać wymowne wywody Euzebiusza Czerkawskiego. Ławrowski powiada, że art. XIX „nema klauzuli ispołniatelnoj, Vollzugsclausel i dla toho do seho czasu jeszcze ne może obowiazowaty w praktyci". Mówi dalej w duchu bardzo pojednawczym, a mniej zasadniczym od Kowalskiego, że artykuł ten musi być usuniętym, bo jest zamachem na istnienie monarchii; jeźlibyśmy poszli tą drogą, aby każdy kraj, mający dwie narodowości, nieuczył się jednego i drugiego języka, ugoda w Austryi byłaby niemożliwą. Komisarz rządowy Bartmański twierdzi, że wniosek komisyi, aby język polski był obowiązkowym przedmiotem nauki we wszystkich klasach lwowskiego gimnazyum akademickiego, sprzeciwia się art. XIX ust. zasad.

Do dzisiaj jednak zmienił rząd, jak widzieliśmy, swe pierwotne zapatrywanie, gdyż inaczej niebyłby przestał napierać na

Sejm o zmianę art. III ustawy krajowej. Patryotyczne obawy Ławrowskiego były też bezprzedmiotowe, bo artykuł XIX nie zawiera tego, czego on się, jako zarzewia ciągłych nieporozumień, obawia, i czego usunięcia sobie życzy. Wprawdzie czeska ustawa językowa, będąca, jak wiadomo, bezpośrednim powodem zamieszczenia dotyczącego passusu w art. XIX, została zniesioną ustawą krajową z d. 5 października 1868 Nr. 29 D. u. k., ale to jeszcze niczego niedowodzi, bo i bez ustawy zasadniczej mogli byli Niemcy w Czechach zostać uwolnieni od obowiązkowego uczenia się języka czeskiego [18]).

Na zakończenie dodamy, że w komisyi konstytucyjnej Izby posłów dwa tylko głosy uważały uchwalenie art. XIX za sposób uchylenia ipso facto „przymusu" językowego.

III.

Art. V. ustawy galicyjskiej o języku wykładowym stanowi pod lit. a), że język ruski pozostaje językiem wykładowym w czterech niższych klasach gimnazyum akademickiego we Lwowie. Ustawą krajową z d. 31 maja 1874 Nr. 45 D. u. k. zmienionem zostało to postanowienie w ten sposób, iż język ruski jest językiem wykładowym we wszystkich klasach tego gimnazyum. Hugelmann, nie znając tej ostatniej ustawy, ubolewa, iż Rusini niemają ani jednego całego własnego gimnazyum, publicznym kosztem utrzymywanego.

Dnia 23 września 1871 postawił poseł Haller w Sejmie wniosek o zniesienie art. V lit. d) ustawy krajowej z 22 czerwca 1867, a postanowienie, iż językiem wykładowym w gimnazyum II we Lwowie i niższem gimnazyum realnem w Brodach ma być język polski, Ławrowski wnosi stopniowe zaprowadzenie języka

---

[18]) Tak samo niedowodzi jeszcze niczego zapatrywanie ks. Karola Schwarzenberga, wypowiedziane 24 maja 1880 w dyskussyi budżetowej w Izbie panów, że al. 3 art. XIX wypowiada zakaz uczenia drugiego języka krajowego w szkołach średnich, jako przedmiotu obowiązkowego, że to jest jednak pożałowania godnem, bo lepszą była dawna ustawa sejmowa, uchwalona za czasów, gdy Czesi mieli w Sejmie większość, a czyniąca oba języki przedmiotami obowiązkowemi.

ruskiego jako wykładowego w czterech wyższych klasach lwowskiego gimnazyum akademickiego, Pawlików zaprowadzenie tegoż języka tamże doraźnie. Wszystkie wnioski odesłano do komisyi, której sprawozdawca poseł Stanisław hr. Tarnowski przedstawił Sejmowi następujący projekt ustawy:

Art. V ustawy z d. 22 czerwca 1867 znosi się w dotychczasowem brzmieniu, i ma opiewać:

W szkołach średnich, w części lub w całości utrzymywanych z funduszów publicznych, językiem wykładowym jest język polski, z następującemi zastrzeżeniami: *a*) język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego. Nadto, w całem gimnazyum akademickiem we Lwowie ma być zaprowadzony język ruski jako wykładowy. Zmiana ta ma się uskutecznić w ten sposób, iż z pierwszym kursem szkolnym po ogłoszeniu niniejszej ustawy, język ruski wprowadzonym będzie jako wykładowy do klasy piątej, a z każdym następującym rokiem szkolnym o jedną klasę wyżej, aż obejmie całe wyżwymienione gimnazyum.

Co do języka wykładowego w nauce religii, obowiązują istniejące przepisy.

Język polski będzie obowiązkowym przedmiotem nauki we wszystkich klasach tego gimnazyum.

b) O czasowej potrzebie i możności wprowadzenia równoległych wykładów ruskich obok polskich w poszczególnych przedmiotach nauki orzeka w każdym danym przypadku władza szkolna krajowa na żądanie rodziców przynajmniej 25 uczniów.

c) W gimnazyum II lwowskiem, w którem dotąd język niemiecki był wykładowym, zaprowadza się stopniowo język polski. W niższem gimnazyum realnem brodzkiem pozostaje język niemiecki wykładowym aż do dalszego postanowienia Sejmu.

Wykonanie tej ustawy polecam i t. d.

W rozprawie szczegółowej przyjęto ustęp *c*) w brzmieniu odmiennem: „W niższem gimnazyum realnem brodzkiem i w gimnazyum II lwowskiem, w których dotąd język niemiecki był wykładowym, z pierwszym kursem szkolnym po ogłoszeniu niniejszej ustawy zaprowadza się stopniowo język polski, a to w ten sposób, że do lat dwóch język ten ma być wykładowym we wszystkich przedmiotach obowiązkowych wszystkich klas pomienionego gimnazyum“.

Ustawa ta, jak wiadomo, nie uzyskała sankcyi. Dziś przedstawiają się regulowane nią stosunki inaczej. Życzeniu ś. p. Ławrowskiego o wprowadzenie języka ruskiego do wszystkich

klas gimnazyum akademickiego we Lwowie, stało się ustawą z d. 31 maja 1874 zadość, ale język niemiecki pozostał dotąd wykładowym w II gimnazyum lwowskiem, i nietylko niezostał zamieniony na polski w niższem gimnazyum realnem w Brodach, ale ustawą krajową z d. 8 września 1880 Nr. 34 D. u. k. został rozciągnięty na kreowane przedtem wyższe gimnazyum brodzkie. Ustawa ta, sankcyonowana w Krysowicach, brzmi: „Ustęp ostatni *d*) art. V ustawy z d. 22 czerwca 1867 w dotychczasowem brzmieniu znosi się i ma opiewać, jak następuje: Dopóki ustawa krajowa inaczej nie orzecze, pozostaje język niemiecki w dotychczasowym zakresie wykładowym w II gimnazyum we Lwowie i będzie w tym samym zakresie wykładowym także w gimnazyum w Brodach“.

Dyskusya nad tą ustawą należała do najbardziej zajmujących, i na najbardziej podniesionym poziomie trzymanych, jakie w ostatnich czasach w Sejmie słyszeć było można. Z właściwą sobie głębokością poglądów powiedział Szujski, że o narodowości rozstrzyga wola człowieka. Każdy należy do tej narodowości, do której się przyznaje i chce należeć. Wolna więc dla żydów brodzkich droga; chcą być Niemcami, niech będą. (Ustawa została wydaną na żądanie reprezentacyi gminnej miasta Brodów). „Powiedzmy tym panom językiem dla nich zrozumiałym: Wir können warten. Narodowość i język polski obejdą się bez żydów brodzkich; czy się żydzi brodzcy obejdą bez narodowości polskiej, zobaczymy“. Izraeliccy członkowie Izby, Zucker i Fruchtmann, bronili także projektu komisyi; nie należy nikomu zadawać przymusu, ani wywierać nań nacisku; przyjdzie czas ocknienia się. Tarnowski mówi o przykrem wytrzeźwieniu z idei Polaków starozakonnego wyznania. Sprawozdawca komisyi, ówczesny rektor uniwersytetu lwowskiego, Dr. Xawery Liske, broni jej zapatrywania: Narodowości nie tworzy wyznanie, ani jej nie wyklucza. W komisyi nikt niechciał gwałtem formować Polaków i naród polski. Ja sam dałbym sobie pierwej rękę uciąć, woła szanowny rektor z zapałem, zanim miałbym kogoś przymusem ciągnąć do polskości.

Cóż tedy jest narodowość? Nie uchodzi traktować pobieżnie wielkich zagadnień, a zwłaszcza takich, w których nauka, rozum, uczucie, instynkt rasowy i przywiązanie do ziemi zarówno wielką rolę odgrywają, musimy jednak poświęcić kilka słów skonstatowaniu panujących dziś pod tym względem wyobrażeń.

Początkowo zapoznane i potępiane, wyrobiło już sobie prawo obywatelstwa zapatrywanie, że narodowość jest pewną wspólnością kultury, uobyczajenia, pewną duchową wspólnością, powstałą skutkiem połączenia dążeń do osiągnięcia idealnych celów, skutkiem wspólnej historyi i wspólnego pożycia. Należy ją rozumieć psychologicznie, a nie etnograficznie, jako wspólność szczepową, ani politycznie, jako wspólność powodowaną podleganiem jednej władzy państwowej, ani nawet lingwistycznie, jako wspólność językową, bo ta ostatnia nie jest czynnikiem tworzącym narodowość, lecz najpowszechniejszym i najpewniejszym objawem jej istnienia. Tę samą głęboką myśl wyrażało w krótkich słowach historyczne powiedzenie „Gente Ruthenus, natione Polonus“; na tej samej zasadzie mówimy dziś o Polakach mojżeszowego wyznania, domagamy się od zamieszkujących Polskę Izraelitów poczucia polskości. Tego samego dowodem były liczne rodziny niemieckie, mieszczańskie i rzemieślnicze, które w Polsce, a zwłaszcza w Krakowie, na magdeburskiem prawie osiadały, i do drugiej generacyi najlepszymi Polakami się stawały; prawie wszyscy przesławni patrycyusze kr..kowscy, którzy nikomu w patryotyzmie prześcignąć się nie dali, a byli „gente Germani“. Tego samego znaczenia narodowości dowodem są Polacy, zamieszkali n. p. we Francyi lub Ameryce, urodzeni z tamtejszokrajowych matek, którzy czują się Francuzami i Amerykanami, i czasem zaledwie rdzeń imienia polskiego zatrzymali; mamy tego liczne przykłady.

Co do bliższego rozwinięcia pojęcia narodowości, odsyłamy czytelnika do licznych nowszych pism polityczno - państwowych i społecznych, na tym punkcie mniej więcej z sobą zgodnych, jak również konstatujących, że w połowie 19 stulecia zasada narodowości proklamowaną została jako polityczna zasada tworzenia państw. Tak Bluntschli, *Allgemeine Staatslehre* 91: Die Nation ist ein Culturbegriff, das Volk ein Staatsbegriff. Die Sprache entscheidet aber nicht immer über die Nationalität, da die Nation eine Culturgemeinschaft und kein ethnographisches Element ist. Gumplowicz *Philosophisches Staatsrecht*, który jednak stawia zasadę, przeciw której protestować musimy, że narodowość jest cywilizacyjnem dziełem państwa, że jest jedynie produktem wspólnego w państwie pożycia, i w inny sposób nie powstaje; już Brie w cytowanej recenzyi dał tej dziwnie demoralizującej teoryi słuszną odprawę. Taksamo obszerniej w *Recht der Nationalitäten*. Kasparek Fr. *Narodowość a państwo* (w swem *Prawie Politycznem*, tudzież to samo poprzednio w *Przeglądzie*

Polskim z r. 1877) mówi zgodnie z Bluntschlim i Gumplowiczem, że dopiero w naszem stuleciu została ogłoszoną zasada narodowości jako stanowcza i ważna zasada polityczna. S. Brie *Ueber Nationalität* (Rostock 1876): „Diese geistige Gemeinsamkeit der Mitglieder ist die unentbehrliche persönliche Grundlage des Staates, und eben eine solche geistige Gemeinsamkeit, wie sie erforderlich ist für den Staat, bildet den Kern der Nationalität". — „Wenn demnach die Nationalität nichts Anderes ist, als die für den Staat vernunftgemäss erforderliche geistige Gemeinsamkeit des Volkes, so fragt es sich, wie erkennen wir eine derartige, ihrer Natur nach innerliche Zusammengehörigkeit?" — „In Sprache und Sitte, in Literatur und Kunst, im religiösen Dogma und Cultus, in Wirtschaft und Recht wird die gemeinsame Denkweise der Nation sich verkörpern und bekunden".—„Weit sicherere Kennzeichen der Nationalität sind die Sprache und jene Gemeinschaft der äusserlichen Lebensgewohnheiten und Gebräuche, die wir als Sitte zu bezeichnen pflegen. Nur äusserst schwer vermag auf diesen beiden Gebieten ein Zwang sich durchzusetzen; nur selten auch wird ein Volk, so lange es seine Nationalität bewahrt, die eigene Sprache oder Sitte freiwillig dem Fremden zum Opfer bringen". Rudolf Gneist: *Ueber das Nationalitätsprinzip in der Staatenbildung* [19]): „So ist zum ersten Male in unserem Zeitalter der Grundsatz der Nationalität als ein Staatsprinzip erklärt worden". Najobszerniej i najjaśniej Emil Sax, profesor uniwersytetu pragskiego i poseł do Rady państwa: *Die Nationalitätenfrage in Oesterreich:* „Es gibt eine Weltsprache, in welcher Nationalität so viel bedeutet, als Staatsangehörigkeit. Wenn der Franzose Nationalité sagt, so meint er damit die Staatsangehörigkeit...... — Eine andere Ansicht hält oder hielt vielmehr (denn sie ist schon überwunden) Nationalität für gleich bedeutend mit Racen-Eigenthümlichkeit, sah also die Nationalität begründet durch Racen-Verwandtschaft, durch Abstammung.... — Die gewöhnlichste Ansicht ist die, dass die Sprache die Nationalität ausmache, also Nat. eine Sprach-Gemeinschaft bedeute...... Wir müssen zugeben, dass die Sprache ein sehr häufig auftretendes Kennzeichen der Nationalität sei, aber wir erkennen, dass sie die Nationalität nicht begründe. Sie ist ein häufiges, aber ein nicht absolut nothwendiges, nicht immer zureichendes Kennzeichen der Nationalität.

---

[19]) W *„Annalen des deutschen Reiches"* red. v. Dr. G. Hirth. Jhg. 1872, str. 932 sq.

Denken Sie nur an die Fälle, wo wir Nationalitäten sehen, welche verschiedene Sprachen umschliessen: Belgier, Schweizer, Vereinigte Staaten von Nordamerika...... — Wir verstehen unter Nationalität jenes gewaltige sociale Band, welches sich um Millionen von Menschen durch die Gemeinsamkeit einer Anzahl von Momenten, theils natürlicher, theils cultureller Momente, schlingt dadurch, dass diese nähere Uebereinstimmung, diese Gemeinsamkeit jenen Massen zum Bewusstsein kommt, und somit zur Quelle eines Gesammtfühlens und Gesammtstrebens wird, das sich dann natürlich in verschiedenen Gesammt-Lebensäusserungen bethätigt"—..... Wir können diese Erscheinungsform speciell die politische Nationalität nennen. –..... Wir sehen, dass jede bedeutende zukunftssichere Nation sich zu decken sucht mit einem Staate oder mindestens bei sehr umfangreichen Nationen mit einer Staatenverbindung... ...—ist es wieder für den Staat von grosser Bedeutung, dass Nationalität und Staatsangehörigkeit sich decken". Wurmbrand powiada w Radzie państwa, d. 4 grudnia 1880: „Die Nationalitätenfrage ist nirgends, und desto weniger in Oesterreich, eine Racenfrage; sie ist ein politischer Begriff".

A więc narodowość jest duchowem zjawiskiem i elementem, a więc, jak Szujski powiedział, rozstrzyga o niej wola człowieka; każdy należy do tej narodowości, do której się przyznaje. W tym tylko duchu może historya nasza mówić o narodzie polskim, zamieszkującym ziemie polskie od morza do morza; w tem znaczeniu nazywamy w Galicyi przy wyborach kandydatami narodowymi tych tylko kandydatów, którzy się nie czują Niemcami, Żydami, (w znaczeniu narodowem) lub Moskalami.

Ma jednak ta teorya tę właśnie niebezpieczną i ujemną stronę, że może przejść w ostateczność, do której doszedł Gumplowicz, może wyrodzić bałwochwalcze uwielbienie poczucia państwowej wspólnej przynależności, jako jedynego sposobu powstania, i węzła łączącego indywidua w narodowość; może, na niekorzyść wszystkich innych czynników wyrodzić wyobrażenie, że poza państwem niema narodowości. W ten niebezpieczny błąd popadł Brie w swej recenzyi, i E. Sax, mówiąc wyraźnie, że należy się spodziewać wytworzenia się narodowości austryackiej. Gumplowicz nie mówi tego otwarcie, pozwala jednak się domyślać [20]).

[20]) Taksamo mówi Wolfrum do swych wyborców w Karbitz d. 28 sierpnia 1881: że austryacka narodowość jest wszędzie za granicą uznana, a gdyby nie istniała, należałoby ją stworzyć.

Naszem zdaniem czas wytworzenia się takiej narodowości, nigdy nie nadejdzie i nadejść nie może. O ile wszystkie, Austryę składające ludy mają dziś z pewnością, nie wchodząc w powody, silnie rozbudzone i ustalone poczucie wspólności państwowej i dynastycznej, o tyle znów brakuje zupełnie momentów, któreby mogły je zamalgamować w narodowość, bo kultura, obyczaj, język, tradycya i t. d. dwóch głównych szczepów, Austryę składających, niemieckiego i słowiańskiego, z pewnością skłania pierwszych pod względem narodowościowym — więcej do reszty Niemców, a drugich do reszty Polaków i Słowian, aniżeli skłaniaćby miała obie te grupy nawzajem ku sobie. Uznane nienaruszalne prawo wszystkich szczepów państwa do pielęgnowania i rozwoju narodowości i języka nie przyczyni się z pewnością, dzięki Bogu, do zatarcia jednolitości duchowej i obyczajowej, jaka się w ciągu wieków wyrobiła, do zerwania ciągłości i tradycyi historycznej. O ile by więc sama tylko przynależność państwowa i wyłącznie ona mogła tworzyć narodowość, może to być tylko tak nazwana przez Saxa [21]) narodowość polityczna, którą my sobie wyobrażamy tylko jako coś nakształt politycznego obywatelstwa państwowego, bo brakowałoby jej tworzącego pojęcie narodowości duchowego, obyczajowego i tradycyjnego momentu.

IV.

Trzecim błędem Hugelmanna jest, iż jedynie §. 6 ustawy państwowej z d. 14 maja 1869 Nr. 62 D. p. p. o szkolnictwie ludowem uważa za rozstrzygający o kompetencyi co do stanowienia w sprawie języka wykładowego i nauki drugiego języka krajowego w szkołach ludowych, a zapomina o §. 74 tejże ustawy, zawierającym klauzulę, że zawarte w niniejszej ustawie przepisy kompetencyjne mają być tylko tam zastosowane, gdzie ustawodawstwo krajowe inaczej (już) nie orzekło. Wspomniany §. 6 mówi, że o nauce drugiego języka krajowego i o języku wykładowym stanowi władza szkolna krajowa w granicach zakreślonych usta-

[21]) L. c; jestto także sprawozdanie złożone wyborcom w Opawie 15 września 1881; wydane w Wiedniu u Höldera.

wami, po wysłuchaniu tych, którzy szkołę utrzymują; t. j. państwa, kraju, lub gminy. To nieobowiązuje jednak w Galicyi na mocy wspomnianego §. 74; gdyby zaś tego §fu w ustawie państwowej nieumieszczono, nastałby był stan prawny taki, jaki pod II skreśliliśmy, zważywszy, że §. 11 lit. i), przekazując Radzie państwa kompetencyę co do stanowienia zasad nauczania co do szkół ludowych i średnich, oddziaływa na poprzednio wydane ustawy krajowe. Postanowienia zaś krajowe, w Galicyi obowiązujące, z powodu, że tutaj ustawodawstwo krajowe o przepisach kompetencyjnych już orzekło, zawarte są w ustawie z 22 czerwca 1867, i opiewają: że prawo stanowienia o języku wykładowym w szkołach ludowych służy tym, którzy szkołę utrzymują (art. I); że jeżeli szkoła ludowa pobiera zasiłek z funduszów publicznych, prawo stanowienia, który z języków, polski albo ruski, ma być wykładowym, wykonywa gmina wspólnie z władzą szkolną krajową w ten sposób, że orzeczenia gminy ulegają zatwierdzeniu władzy szkolnej krajowej (art. II); że w szkołach średnich, utrzymywanych wyłącznie funduszem prywatnym, czy to gminy, czy osób pojedynczych, lub zbiorowych, językiem wykładowym będzie ten, za którym się oświadczą dostarczający dla szkoły funduszu, (art. IV); że w szkołach średnich, w części lub w całości utrzymywanych z funduszów publicznych, językiem wykładowym jest język polski, z następującemi zastrzeżeniami: *a)* język ruski (ustawa późniejsza z 31 maja 1874); *b)* o czasowej potrzebie i możności zaprowadzenia obok wykładów w języku polskim także wykładów ruskich w pojedynczych przedmiotach nauki, orzeka w każdym danym przypadku władza szkolna krajowa na żądanie rodziców przynajmniej 25 uczniów; *c)* w klasach z językiem wykładowym ruskim nauka języka polskiego jest obowiązkiem względnym (tak samo w szkołach średnich z językiem wykładowym polskim nauka języka ruskiego), t. j. zależnym od oświadczenia się w tej mierze rodziców, *d)* język niemiecki (późniejsza ustawa z 8 września 1880) (art. V); wreszcie że o zmianach co do języka wykładowego w szkołach średnich z funduszu publicznego utrzymywanych, w ogóle, a w szczególności mających na celu stopniowe rozszerzanie wykładów w języku ruskim . . . . . . stanowić ma na przyszłość Sejm po wysłuchaniu Rad powiatowych (art. VII). Że istotnie te, a nie zawarte w §. 6 ust. państ. przepisy kompetencyjne obowiązują w Galicyi co do sprawy językowej w szkołach ludowych (szkół średnich ustawa państ. z r. 1869 nie dotyczy wcale), to powszechnie wiadomo; a jeźli idzie jeszcze o dowód jurydyczny, to znajdujemy go w oko-

liczności, że galicyjska ustawa z d. 2 maja 1873 Nr. 250 D. p. p. o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych, będąca, jak mówi H. str. 34, jednym z pomostów mających wprowadzić w życie ustawę państwową z r. 1869, nie czyni nawet wzmianki o kompetencyi stanowienia w sprawach językowych, co byłoby musiało nastąpić, gdyby przepisy ustawy z 22 czerwca 1867 miały stracić skutkiem ustawy państwowej moc obowiązującą, i musiały być zastąpione przepisami, wydanemi w duchu §. 6 ust. państ. E. Mayerhofer w swem *Handbuch für den politischen Verwaltungsdienst*, 3 wydanie, 2 tom, str. 762, umieszcza przy §. 6 w odsyłaczu rejestr przepisów prawnych o sprawach językowych w Galicyi, czem daje także do poznania, że uważa je jako zastępujące w tym kraju §. 6 ust. państ.

Przeciwnego zdania jest Trybunał państwa. On, par excellence stróż konstytucyi, a więc tak samo i statutów krajowych, nie wchodzi wcale w rozbiór pytania, czy statuty i ustawy krajowe mogą być formalnie prawnie bez odnośnych zmian ustaw krajowych, przez państwowe ustawy zasadnicze i zwykłe, zniesione, on nie odróżnia faktycznego bezpośredniego uchylenia zastosowalności ustaw krajowych, od ich zniesienia formalnego, lecz, stając na stanowisku pod względem ustawodawstwa ściśle centralizacyjnem, wypowiada w krótkich słowach zasadę, że ustawa krajowa, ani żadne na jej podstawie wydane rozstrzygnięcie władz krajowych nie może się ostać wobec odmiennych postanowień ustawy państwowej, a zwłaszcza ustawy zasadniczej, i nie troszczy się wcale o fatalny konflikt pomiędzy formalnie legalnem, a praktycznem istnieniem lub zniesieniem ustawy, jaki w konstytucyi austryackiej uświęconym został [21a]). Prawdą jest, co mówi w motywach swych wszystkich trzech, pod II wspomnianych orzeczeń, że żadna władza rządowa, ani władza szkolna niema prawa wydawać orzeczeń, przekraczających ustawy, a tembardziej ustawy zasadnicze, bo taksamo niemoże ona przekraczać ustaw krajowych; ale zupełnie mylnem jest, co twierdzi w motywach swego orzeczenia, dotyczącego brodzkiej niemieckiej szkoły, że §fem 77 ustawy państwowej zostały zniesione wszystkie, postanowieniom jej przeciwne lub niemi zastąpione dawniejsze ustawy i rozporządzenia wszystkich poszczególnych krajów, bo, abstrahując już od okoliczności, że zwykła ustawa państwowa niemoże ani znieść ani uchylić ustawy krajowej, wydanej na mocy uznanej

[21a]) Por. także orzeczenia Trybunału państwa Nr. 9, 29, 42, 90, 106, w cyt. zbiorze Hyego.

statutem krajowym kompetencyi (patrz II), to już na mocy wyraźnego brzmienia samej ustawy państwowej te tylko postanowienia ustaw krajowych mają być przez nią wyraźnie zniesione, które nie są wyraźnem brzmieniem jej §. 74 wyraźnie w mocy utrzymane, a do takich należą przepisy kompetencyjne w sprawie językowej, ustawodawstwem krajowem już uregulowane. §. 77 mówi zresztą: „Mit dem Beginne der Wirksamkeit des gegenwärtigen Gesetzes, treten in dem betreffenden Lande alle auf Gegenstände dieses Gesetzes sich beziehenden bisherigen Gesetze und Verordnungen, insoweit solche den Bestimmungen des gegenwärtigen Gesetzes widersprechen, oder durch dieselben ersetzt wèrden, ausser Kraft“. To znaczy: wchodzą w życie w każdym kraju koronnym, którego dotyczą, o ile go dotyczą, t. j. o ile na mocy §. 74 dotyczeć go nie mają, o tyle niewchodzą. Zupełnie zaś płytkim jest zarzut, że na mocy ustawy państw. z 25 maja 1868 Nr. 48 D. p. p. państwu przysłuża najwyższy nadzór nad szkołą, i że wykonanie ustawy państwowej powierzonem jest ministrowi oświaty, bo taksamo i kraj, uchwalając ustawę, lub dozorując szkolnictwa, pełni czynność państwowej funkcyi ustawodawczej lub rządzącej, (patrz motywa do orzeczenia o lwowskiej szkole ruskiej) bo taksamo wykonanie ustawy krajowej powierzonem zostaje ministrowi oświaty. Jednem słowem, Trybunał państwa zapomina zupełnie o wyraźnej zasadzie konstytucyi austryackiej, sankcyonującej równorzędność ustaw państwowych z krajowemi, niemożność uchylenia jednych przez drugie, którą podnosi z naciskiem n. p. nawet tak mało sprzyjający rozwojowi zakresu kompetencyi Sejmów autor, jak prof. pragskiego niemieckiego uniwersytetu Dr. Ulbrich [22]). Dalej, ignoruje Trybunał państwa zupełnie istnienie §fu 74 ustawy z 14 maja 1869.

Tu zastanowić się musimy nad pytaniem, czy §. 74, nie stoi na przeszkodzie przedsiębraniu przez ustawodawstwo krajowe zmian w tym stanie ustawodawstwa krajowego, które on zastał.

Statut krajowy przyznaje Sejmowi w §. 18 II. prawo bliższego ustawodawczego rozporządzenia w obrębie ustaw powszechnych względem spraw szkolnych. Jako takie bliższe rozporządzenie uważano postanowienie o kompetencyi w sprawach językowych w szkole, i uchwalono ustawę z 22 czerwca 1867. Nastąpiło uchwa-

---

[22]) *Lehrbuch des oesterreichischen Staatsrechts.* Berlin, 1881/2. Patrz także jego artykuł: *Gesetz und Verordnung*, w *Mittheilungen des deutschen Juristenvereins in Prag*, 1877.

lenie ustawy o reprezentacyi państwa, gdzie uznano w §. 11 lit. i) prawo ustawodawczego określenia zarysów szkolnictwa w szkołach ludowych i średnich jako należące do kompetencyi Rady państwa. W wykonaniu tego prawa uchwaliła Rada państwa ustawę państwową z d. 14 maja 1869, i jej paragraf 6, zawierający także postanowienia o kompetencyi w sprawach języków. Dziwnem przeobrażeniem zapatrywań uznanem więc zostało to. co dotąd uchodziło za „bliższe rozporządzenie“, za „zarys, czyli postanowienie natury ogólnej, zasadniczej“, zważywszy, że Rada państwa tylko zasady uchwalać może. Skutkiem tego musiałoby być zupełnie nielegalne formalnie uchylenie faktyczne mocy obowiązującej istniejących, w wykonaniu statutu krajowego wydanych, ustaw krajowych, w razie zachodzącej między niemi a ustawą państwową sprzeczności, aż do czasu, w którymby Sejmy nie zechciały uchwalić ustaw, zastosowujących ustawy krajowe do zasady, wypowiedzianej w ustawie państwowej. Aby więc uniknąć odium, wynikającego z nagłego zaliczenia do kompetencyi Rady państwa tego, co dotąd do kompetencyi Sejmów należało, i z formalnie nielegalnego postępowania, uwzględniono żądania autonomicznych stronnictw Izby i postanowiono, że istniejące już prawomocnie ustawy krajowe ostaną się i wobec ustawy państwowej, chociaż się jej sprzeciwiają; tembardziej zaś jeźli, chociaż nie wydane na jej podstawie, zostają jednak z nią w zgodności.

Teoretyczne znaczenie tego procederu jest następujące. Wolą ustawy zasad. jest, aby Rada państwa uchwalała zarysy szkolnictwa. Czy ona jednak sama, postanowieniami w ramy ustaw państwowych formalnie wchodzącemi, cały ten obszar wypełni, czy też, znając treść istniejących ustaw krajowych, ustawy te za zgodne ze swemi zapatrywaniami uzna, i niemi własne postanowienia zastąpi, jest całkiem obojętne. Zawsze Rada państwa określiła zarysy szkolnictwa, bo orzekła, że z jej woli mają pewne krajowe ustawy być uważane materyalnie tak, jakby były przez nią samą uchwalone; wypełniła ustawami krajowemi przeznaczony sobie obszar.

Inaczej ma się rzecz z ustawami krajowemi, kompetencyę w sprawach językowych określającemi, które byłyby wydane po ustawie państwowej z r. 1869. Tak nowo powstające, jakoteż tylko dawniejsze postanowienia zmieniające ustawy, niemogą już, o ile dotyczą kompetencyi w sprawach językowych, orzekać inaczej, aniżeli § 6 ustawy z 14 maja, lecz mogą tylko jego zasady recypować i rozwijać w szczegółach. Niemożna naturalnie nawet przy-

puścić, aby ustawy krajowe niemogły, skutkiem istnienia § 74, uledz formalnej, jedynie legalnej zmianie w drodze ustaw krajowych, ale Sejm nie będzie miał przy tej czynności otwartej drogi i możności powzięcia całkiem dowolnych postanowień, lecz będzie znowu, acz wbrew formie, skrępowany postanowieniami §fu 6. Pochodzi to stąd, że §. 74 mówi tylko o ustawach, już wydanych, ale nie o kiedykolwiek wydać się mających (wo dieselben nicht bereits durch die Landesgesetzgebung festgestellt sind). Mógłby wprawdzie i w ten drugi sposób opiewać, jak tego mamy przykład w §. 31 tejże samej ustawy, (powtórzonym w rozp. minist. oświaty z 26 maja 1874 L. 7144, a zawierającym statut organizacyjny dla seminaryów nauczycielskich), który mówi: Język wykładowy w seminaryach oznacza na przedstawienie władzy szkolnej minister oświecenia, o ile się ustawodawstwo krajowe temu nie sprzeciwia, (a więc w teraźniejszości, przeszłości i przyszłości) i byłoby to dla kraju, ze względu na pomyślny rozwój szkolnictwa nader pożądanem, dotychczas jednak należy ta zmiana do rzędu niespełnionych życzeń.

Skoro Trybunał państwa nieuznaje istnienia §. 74 ustawy państwowej z 1869, to tak samo nieuznaje i art. II ustawy krajowej o języku wykładowym, który, w sprzeczności z §. 6, mówi, że prawo stanowienia, który z języków, polski albo ruski, ma być wykładowym, wykonywa gmina wspólnie z władzą szkolną krajową i t. d. Trybunał, stojąc na stanowisku, że art. XIX ust. zas. obowiązuje bezpośrednio, powiada w motywach swego orzeczenia o brodzkiej szkole niemieckiej, że w tekscie art. II nie jest bynajmniej wyraźnie i stanowczo postanowione, że tylko język polski i ruski może być językiem wykładowym w galicyjskich, funduszami publicznemi podtrzymywanych szkołach, jakkolwiek ta zasada jest tam, zdaniem naszem, wypowiedzianą w sposób, usuwający wszelką wątpliwość; a powtóre, że, choćby ta zasada i była wyraźnie wypowiedzianą, to krajowa władza szkolna i ministerstwo oświaty winny orzekać w granicach wskazanych przez ogólne ustawy, te zaś ogólne ustawy niemogą wykluczać w Galicyi możności założenia szkoły z językiem wykładowym niemieckim tam, gdzie takowy jest językiem miejscowo używanym (landesüblich), albowiem art. XIX al. 3 postanawia, że każdy szczep ludności ma otrzymać potrzebne środki do pobierania nauki w swoim języku. Skoro zaś we Lwowie potrzebują dzieci polskie 16 szkół ludowych z językiem wykładowym polskim, to dzieci ruskie, których jest tylko $5^1/_2$ razy mniej, potrzebują choć jednej

przez gminę utrzymywanej szkoły ruskiej; tak samo, skoro dzieci polskie w Brodach mają dwie szkoły polskie, a żydowsko-niemieckie jedną i to mięszaną, to potrzebują one, zważywszy że jest ich 4 razy więcej od polskich, aby projektowane szkoły były niemieckie.

Tu zapomina Trybunał najpierw, że, jeżli władza ma rozstrzygać na podstawie ogólnych ustaw, to taksamo jest dla niej ustawą ogólną ustawa krajowa, jak i ustawa państwowa; każda ustawa bowiem ma moc obowiązującą ogólnie, t. j. wszystkich których dotyczy bez względu na swą treść. Zapomina dalej, że art. XIX nie obowiązuje pozytywnie, a więc nie może nawet uchylać faktycznie mocy obowiązującej ustaw krajowych; zapomina, że negatywna moc obowiązująca art. XIX, polegająca w tem, że rząd niemoże, od chwili jego wydania, dopuścić przyjścia do skutku ustaw, lub wydać rozporządzeń, zostających z nim w sprzeczności (Schranke für die Gesetzgebung), musi być stanowczo odróżnioną od ciążącego na władzach obowiązku rozstrzygania w konkretnych wypadkach na podstawie istniejących, chociażby duchowi ustaw zasad. przeciwnych ustaw, dopóki te nie zostaną formalnie lub faktycznie uchylone. O ile z jednej strony, jeżli ustawa zasadnicza jest zasadą, zapowiedzią (Verheissung), niemoże być nowe prawo jej przeciwne tworzonem, o tyle z drugiej strony, dopóki ona jest tylko tą zasadą, musi być stare prawo, nawet jej przeciwne, ale pozytywnie obowiązujące, zastosowywanem. W takim stanie rzeczy zaś, niemoże być mowy o naruszeniu przez rozstrzygnięcia i orzeczenia władz prawa politycznego zagwarantowanego konstytucyą, a więc nieuzasadnionem jest i orzecznictwo Trybunału państwa. Gdyby al. III art. XIX obowiązywała bezpośrednio faktycznie, choć nie formalnie legalnie, orzeczenie Trybunału byłoby faktycznie uzasadnione i słuszne, o ile żąda szkoły ludowej z językiem ruskim, bo wtedy niemożnaby, jak to pod II wykazaliśmy, wywierać przymusu uczenia się drugiego języka krajowego jako pośrednika do pobierania wykształcenia, więc chcąc dać wykształcenie, należałoby dać potrzebne środki do tego we własnym tychże potrzebujących języku. Drugi język krajowy mógłby jednak być przedmiotem obowiązkowym [23]). Aby zaś orzeczenie co do Brodów było słuszne, musiałaby obowiązywać pozytywnie bezpo-

---

[23]) Na tegorocznej sessyi Sejmu interpelował poseł Kowalski d. 17 października komisarza rządowego, dlaczego pomimo orzeczenia Trybunału państwa nie utworzono dotychczas rzeczonej szkoły we Lwo-

średnio i al. 2 art. XIX, bo język niemiecki nie jest w Galicyi językiem krajowym (Landessprache) lecz, jakkolwiek używa go według spisu ludności z d. 31 grudnia 1880 w Galicyi 3:4.336 ludzi jako języka zwykłego obcowania (Umgangssprache) [24]), to jednak jest on tylko językiem miejscowo w kraju używanym (landesüblich) przez sporadycznie rozrzucone niemieckie kolonie, przez żydów po miastach, i gdzieniegdzie urzędników państwowych lub prywatnych (w dobrach arcyksiążęcych [25]); alinea 3 art. XIX zaś mówi tylko o szkołach z wykładowym językiem krajowym. Ze względu na tych, którzyby mieli szkołę z językiem wykładowym niekrajowym, musiałby zwrot o „nauczaniu drugiego języka krajowego, w al. 3 użyty, zamienionym zostać na nauczanie jakiegokolwiek języka krajowego“ [26]). Że wyrazy „Landes-

wie, a jeżeli w tym względzie zachodzą jakie trudności, czy i jakie przedsięwziął rząd środki celem ich usunięcia, i czy chce postarać się o to, aby szkoła taka bezzwłocznie we Lwowie została zaprowadzoną. Reprezentant rządu oświadczył, że zaraz po wydaniu orzeczenia przez Trybunał państwa, Rada szkolna krajowa zarządziła rozpoczęcie rokowań ze stronami interesowanemi, które dotychczas nie są ukończone, że jednak Rada szkolna krajowa użyje stosownych środków, ażeby sprawa utworzenia we Lwowie kilkoklasowej szkoły ludowej z wykładowym językiem ruskim w sposób zgodny z ustawą bądź co bądź została załatwioną.

[24]) Patrz G. A. Schimmer: *Die einheimische Bevölkerung Oesterreichs nach der Umgangssprache.* (W *Statistische Monatschrift* VIII Jhg. 3 Hft). Franz Strahalm: *Politisch-statistische Tafel der oesterr.-ungar. Monarchie.* Wien und Pest 1882.

[25]) Według wielce łaskawego sądu, jaki nam się zdarzyło czytać w artykule p. t. „*Notice additionelle sur la situation légale des langues nationales en Galicie*“ umieszczonym w *Revue de droit international et de législation comparée*, z r. 1870, powinniśmy jednak nad tą małą liczbą niemieckich mieszkańców kraju bardzo ubolewać, napisano tam bowiem, że oni są „formant la partie la plus intelligente ou du moins la plus capable de culture intellectuelle et la plus imposée de la population“

[26]) Pendent do orzeczenia Trybunału państwa stanowi uchwała Sejmu galicyjskiego z 23 października 1881, udzielająca subwencyę roczną w kwocie 6000 fl. w. a. na utrzymanie izraelickiej szkoły wyznaniowej w Brodach, na czas, jak długo ona będzie zastępowała potrzebę pomnożenia publicznych szkół ludowych, i wypełniała warunki, podane w deklaracyi izraelickiej gminy wyznaniowej z 19 czerwca 1881, a odstąpi od zastrzeżenia zawartego w ustępie końcowym deklaracyi co do języka niemieckiego. Nie przedstawia ona nowej strony prawnej, patrz tylko interesującą mowę sprawozdawcy Małeckiego, i jego referat, Nr. 125 alegatów.

sprache“ a „landesübliche Sprache“ nie są jednoznaczne, będziemy jeszcze mieli sposobność mówić. Dopiero al. 2 dopuszcza wszystkie w kraju używane języki do równouprawnienia w szkole [27]).

V.

Wspominaliśmy już, że §. 11 lit. i) ustawy o reprez. państ., przekazujący Radzie państwa stanowienie zasad (Grundzüge) nauczania co do szkół ludowych i gimnazyów wykonany został w sposób będący źródłem konstytucyjnych a raczej niekonstytucyjnych kolizyj pomiędzy państwem a krajami. Nie od rzeczy będzie może, przypomnieć tu rzeczy znane, mianowicie genezę §fu 11 i historyę jego zastosowywania.

Przeciwko wniesionemu przez komisyę konstytucyjną Izby posłów projektowi ustawy o reprezentacyi państwa, rozpoczęła się ze strony posłów autonomicznych ożywiona kampania. Przeciw literze i) §fu 11, która nas tu specyalnie zajmuje, wystąpił przekonywująco poseł Sawczyński, żądając, aby lit. i) mieściła w sobie tylko ustanowienie zasad nauczania co do uniwersytetów, a aby było wyjęte z pod kompetencyi Rady państwa ustanawianie tych zasad co do szkół ludowych i średnich. Dowodził, że wyrażenie „zasady“ jest zanadto ogólne, zanadto abstrakcyjne, że skutkiem tego dopuszcza rozmaite tłómaczenie, co jest błędem, którego legislatywa nie powinna popełniać. „Pomiędzy zasady — mówi S. — mogłoby zostać n. p. także przyjętem postanowienie, że język wykładowy jest tylko jeden w całej monarchii, lub że językiem wykładowym w całej monarchii jest język niemiecki“. — Nie mówił jednak S. o stosunku kompetencyi Rady państwa do kompetencyi sejmowej, nie poruszał strony prawno-politycznej, lecz tylko pedagogiczno-dydaktyczną. Wniosek jego upadł.

---

[27]) Dowiadujemy się z dzienników, że Trybunał państwa wydał właśnie (w drugiej połowie października) nowe orzeczenie w sprawie językowej, że mianowicie orzeczenie niższo-austryackiej Rady szkolnej, zatwierdzone przez Ministerstwo oświaty, a nakazujące udzielania w szkołach ludowych słowiańskich gmin Unterthemenau i Bischofswarth nauki religii w języku niemieckim, stanowi naruszenie artykułu XIX. — Patrz notę 4.

W Izbie panów podjęli tę kampanię książęta Czartoryski, Jabłonowski i Sanguszko. Pierwszy powiedział, że autonomia krajów zostaje faktycznie literą i) ograniczona; że jej postanowienie o szkołach ludowych i średnich musi uważać za wdarcie się w uprawnioną autonomię poszczególnych krajów. „Diese Bestimmung aber, die Feststellung der Grundsätze, ist eine so vage, so allgemeine, so dehnbare, dass sie ganz verschiedenartige Deutung zulässt. Sollte es sich hier nur um ganz allgemeine Prinzipien mehr theoretischer Natur handeln, so wäre es schwer, zu begreifen, welchen Werth eigentlich der Reichsrath darauf legen könnte. Handelt es sich aber um solche Grundsätze, welche in die wirklichen Verhältnisse praktisch eingreifen, welche das Schulwesen praktisch regeln sollen; wie leicht kann es dann vorkommen, dass eine solche octroyirte Norm im geraden Widerspruche steht mit dem Volksgeiste dieses oder jenes Kronlandes, und dass dadurch selbst die später wohlthätige Wirksamkeit der Landesvertretungen von vorne herein lahm gelegt wird". Drugi, dotykając już strony prawno-politycznej, powiada, że nie może sobie jasno zdać sprawy, na jakiej podstawie mogą być wciągnięte do ustawy o reprezentacyi państwa i jej zakresie działania, pozytywne ustawowe postanowienia co do kompetencyi reprezentacyi krajów.

Ale należyty nacisk na stronę prawno-polityczną kwestyi położono i ostro ją zamarkowano dopiero w obradach nad państwową ustawą o szkołach ludowych. Po uchwaleniu w konstytucyi prawa stanowienia zasad nauczania w szkołach ludowych i średnich na rzecz Rady państwa, przystąpiono do zużytkowania go, do wydania ustawodawczych zasad, przedłożono projekt odnośnej ustawy i okazało się, że tenże prześcignął najdalej idące obawy. Pod nazwą zasad zawierał postanowienia, nie zasługujące nawet na to, aby były w drodze ustaw krajowych jako szczegółowe rozwinięcie szkolnictwa w ramie zasad ustanawiane, lecz nadające się najzupełniej na drogę rozporządzenia. Wtedy stanęła jaskrawo przed oczyma chęć wdarcia się Rady państwa w prawa Sejmów w całej pełni. Jak widzieliśmy pod IV, szczegóły, normowane ustawami krajowemi, proklamowane zostały jako zasady, a więc uprawnienie Sejmów do wydawania tych postanowień w drodze ustawodawstwa krajowego, podanem zostało co najmniej w wątpliwość.

Wniesienie tej ustawy poprzedziła mała przygrywka w Sejmie galicyjskim. Wydział krajowy przedłożył tam był na posiedzeniu z d. 28 sierpnia 1868 projekt do ustawy o seminaryach

nauczycielskich. Podczas obrad oświadczył komisarz rządowy pan Bartmański, że seminarya stoją w najściślejszym związku ze szkołami ludowemi i urządzenie pierwszych zawisło od urządzenia drugich; według §. 11 lit. i) zaś należą zasady nauczania w szkołach ludowych do kompetencyi ustawodawczej Rady państwa, gdzie też wkrótce zostanie wniesionym odnośny projekt ustawy. Dopiero więc po jej uchwaleniu będzie można ocenić, czy i o ile niniejszy projekt zgadzać się będzie z zasadami. Z tego oświadczenia poznać już można było słabe szanse sankcyi dla projektu Wydziału krajowego, który też, choć uchwalony w Sejmie, niestał się nigdy ustawą. Sprawozdawca poseł Sawczyński odpowiedział reprezentantowi rządu, że seminaryum jest szkołą fachową, nie wymienioną w §. 11 lit. i) a więc ustawodawstwo co do nich nie należy do kompetencyi Rady państwa, że zresztą możnaby rozpisać konkurs na temat, co to są ogólne zasady szkolnictwa i jak daleko sięga ta ogólność, i wyznaczyć nagrodę temu, kto w swym elaboracie raz to zagadnienie rozwiąże. Widzimy, że już wtedy skrzyżowały się zapatrywania rządu z zapatrywaniami reprezentacyi kraju na przedmiotową rozciągłość wspomnianych „zasad“.

W rozprawie tedy w Radzie państwa przeciw projektowi ustawy o szkołach ludowych, walczyli reprezentanci naszego kraju w tym samym duchu. Pierwszy wystąpił znów poseł Sawczyński, podnosząc tym razem w pierwszym rzędzie kwestyę konfliktu prawno-politycznego. Ustawa proponowana, mówi on, wychodzi o wiele po za ramy zasad, i bawi się rozdziałem agend pomiędzy Radę państwa i Sejmy. To zaś niejest zadaniem ani prawem zwykłej ustawy; podział ten przeprowadzać ma tylko konstytucya i statuty krajowe. Do projektu ustawy, wydawanego na podstawie reichsrathowej kompetencyi nie należy bynajmniej postanawianie o tem, co należy do kompetencyi Sejmów, a co do Rady państwa, bo potem możnaby znów w drodze ustawy państwowej ograniczyć to, co dzisiaj zostaje danem ustawodawstwu krajowemu. Co wchodzi w wewnętrzne urządzenie szkół, niejest już zasadą. Dla mnie jest zasadą, że każdemu obywatelowi ma być daną sposobność nabycia pewnego quantum wykształcenia. Postanowienia o seminaryach nie należą również do ustawy, bo seminarya są szkołami fachowemi, a nie ludowemi lub średniemi“. Dzielnie poparł S. poseł Grocholski. Przyjęcie tego projektu ustawy byłoby złamaniem konstytucyi (Verfassungsbruch) a to właśnie z powodu znajdujących się tamże umocowań. Sejm ma na mocy konstytucyi prawo wydawania bliższych postanowień o szkol-

nictwie, a tu dają mu umocowanie do czynienia tego, do czego on żadnego pełnomocnictwa nie potrzebuje. Jego prawo zostaje więc zakwestyonowanem. Andriewicz z Bukowiny przyznaje także, że projekt przekracza ramy zasad. Toman z Krainy zarzuca to samo, oraz mówi, że projekt zostaje w sprzeczności z art. XIX ust. zas. a to z powodu swego §. 6, który krajowej władzy szkolnej porucza rozstrzyganie o języku wykładowym i nauce drugiego języka krajowego. Niemiecka Rada szkolna krajowa będzie rozstrzygnieniami swemi narzucać zawsze język niemiecki na wykładowy, co jest przeciwnem równouprawnieniu. Tak samo Pajer. Minister oświaty Hasner, odpowiadając przeważnie Sawczyńskiemu mówi, że ustawa zawiera istotnie przekazania czynności, (Zuweisungen) ale to należy pojmować w dwojakim kierunku. Albo chodzi o zasadnicze postanowienie, którego dalsze przeprowadzenie byłoby także rzeczą Rady państwa; a wtedy jestto tylko delegacya ustawodawcza — albo też idzie o rozumiejące się samo przez się prawo Sejmów, a wtedy ma dotyczące postanowienie tylko znaczenie samoograniczania się rządu, w tym mianowicie kierunku, że te stosunki, chociażby dla nich nie istniała żadna ustawa krajowa, a więc według ogólnych zasad otwartą byłaby droga dla prawa rozporządzenia rządu, (das Verordnungsrecht) niebędą regulowane przez exekutywę, lecz muszą zostać unormowane w drodze ustawy krajowej. Co są „zasady“, może być spornem. Za ogólną zasadę należy uważać każde postanowienie (pierwsza definicya dla wyżwspomnianego konkursu; otrzymamy ich zaraz więcej) wypowiadające zdanie, na którego ogólną prawdziwość niemoże wywierać rozmaitość stosunków krajowych żadnej różnicy. Redukowanie kompetencyi Rady państwa do minimum byłoby także naruszeniem konstytucyi. Rząd wcale nie sądzi, aby Sejm niebył kompetentny do uchwalenia ustawy o seminaryach nauczycielskich, lecz ogólne co do nich zasady należą do państwowej ustawy o szkołach ludowych; trzeba na nie zaczekać i dopiero zgodnie z niemi wydać krajową ustawę. Jestto wypowiedziane już przez usta Bartmańskiego znane nam zapatrywanie rządu, podciągające ustawodawstwo o seminaryach także pod §. 11 lit. i).

Przed dyskussyą szczegółową zapowiedział Grocholski wyjście z sali, i wstrzymanie się od udziału w obradach „in Wahrung des verfassungsmässigen Standpunktes“, a po uchwaleniu §. 1 ustawy opuścili parlament Polacy i członkowie prawego centrum. Znany nam §. 6 uchwalono bez dyskussyi. Przy §. 74 rzekł

Hasner, że jest on wstawiony ze względu na Galicyę, że należy strzedz interesów kraju, gdzie chodzi o prawo dobrze nabyte.

W Izbie panów debata była również ożywiona, a udział w niej parów Polaków większy niż kiedykolwiek. Wszyscy czuli żywo doniosłość projektowanej ustawy, raz ze względu na sam jej przedmiot, a powtóre na niebezpieczeństwo stworzenia precedensu. Sprawozdawca Unger czyta w sprawozdaniu, że szkoła ludowa jest „ihrem Wesen und Bestande, ihrer Grundverfassung und Grundform nach“ rzeczą państwa. Jest zatem prawem i obowiązkiem ustawodawstwa państwowego, wypowiedzieć te zdania i ustanowić te normy, które wynikają z koniecznością wewnętrzną i powszechnie ważną z pojęcia, istoty, zadania i celu szkoły ludowej. Zarzut wdarcia się w autonomię kraju jest nieuzasadniony. Ks. Czartoryski mówi, że §. 11 lit. i) mógł tylko skutkiem swej zbyt wolnej stylizacyi umożliwić rządowi podsunięcie mu tłómaczenia, które on uważa za całkiem niemożliwe, jak to już rzekł przy rewizyi konstytucyi. Ustawa zawiera o wiele zanadto postanowień szczegółowych; redukuje już z góry każdą dalszą działalność ustawodawstwa krajowego do ledwo dostrzegalnego minimum; bo ustawodawstwu krajowemu zostają zastrzeżone pewne postanowienia tylko w ośmiu §§. Wreszcie nie należy do ustawy postanawianie o seminaryach nauczycielskich, które, ponieważ są szkołami fachowemi, podlegają kompetencyi Sejmu. Neumann mówi, że zasady, znaczy więcej jak zarysy (Grundzüge); są zaś niemi postulaty pedagogiki, płynące z natury i wymogów ludowego szkolnictwa a muszące znaleść zastosowanie wszędzie bez różnic narodowych i językowych. Szkoła ludowa nie może i tak stać się rzeczywistością, dopóki ustawodawstwo krajowe nie wyrzecze ostatniego słowa. Hr. Mittrowsky znajduje, że ustawa przekracza w ogóle kompetencyę Rady państwa i narusza dotkliwie zagwarantowaną ustawami krajową autonomię. Że w tych 77 §§fach mieści się coś więcej jak zasady, najlepszym tego dowodem są wyjątki, poczynione dla poszczególnych krajów. Hr. Antoni Auersperg przypomina uchwalenie §. 11 ust. o repr. pań. i mówi, że wtedy już zawarto co do niego kompromis skutkiem zachodzącego położenia przymusowego. Ustawa nie przekracza granic zasad. Ks. Czartoryski odsuwa od siebie myśl kompromisu i mówi, że §. 11 lit. i) idzie dalej na korzyść kraju, jak statut krajowy, a wydanym został później od niego, więc go obala (sic). Jak to rozumieć, mówiliśmy pod II. Hr. Gołuchowski przeczy także istnieniu kompromisu, i wylicza różne punkta w rze-

czach szkolnych, będące jego zdaniem zasadami (czwarta już definicya dla konkursu) i znajduje ich jednak o wiele mniej, aniżeli ustawa obejmuje. Kompetencya, zakreślona pojęciem lit. i) została — rzecze hr. Gołuchowski — przekroczoną, z zapomnieniem o zasadzie taxatywnego wyliczenia agend Rady państwa. Do poprzednika przyłącza się ks. Jabłonowski. Sprawozdawca Unger oświadcza wreszcie, że spór toczy się o zasady, a de principiis non est disputandum. A o cóż innego warto dysputować, możnaby zapytać szanownego podówczas profesora, dziś prezydenta Trybunału państwa. Zasada znaczy tyle co podział kompetencyi (?). Ustawa nietylko że dochowuje właściwej miary, ale mogła była pójść jeszcze dalej. Słowo „zasada" używanem tu bywa, aby ustawę zasadniczą sparaliżować, zamiast ją zrealizować. Odpiera wreszcie zarzut niekompetencyi co do seminaryów. Minister Hasner kończy sentencyą, której najzaciętszy nawet antagonista nic zarzucić nie zdoła, ale która fatalnie przypomina znaną definicyę parady kościelnej, że „Grundsatz ist dasjenige, was überall gelten muss".

Tak walczono wtedy w obronie prawa kraju, mając nadzieję, że zainaugurowany system kolizyi kompetencyjnych nie utrzyma się długo. Było to niespełna w rok po rezolucyi Sejmu galicyjskiego. Wiadomo, że te wszystkie usiłowania spełzły na niczem. Ustawy z r. 1867 mają już dziś za sobą piętnastoletnią historyę i mnóstwo na ich podstawie wydanych ustaw zwykłych. Oprócz jednej zmiany na gorsze, t. j. ustawy o bezpośrednich wyborach, nic się w nich nie zmieniło. Wżyliśmy się już w ten stan, w którym przy każdym paragrafie ustawy państwowej musimy się targować o kompetencyę i stać odpornie przed nowemi włamaniami się w prawa krajów. Ani ze strony rządu, nawet dzisiejszego, ani ze strony reprezentacyi nie wychodzi już dziś żadna inicyatywa w kierunku zmiany stosunków najdotkliwszych. I dziwić się temu niemożna, ani do zmian nawoływać gwałtem. Każda konstytucya, choćby bardzo zła, ma pewne prawa już przez to samo, że jest. Niema nic zgubniejszego dla państwa, jak ciągłe przesilenia w jego ustroju. Osłabiają one je, jak każda kryzys w organizmie, zużywają najlepsze siły społeczne, potrzebne nam dziś niezbędnie do rzeczy jeszcze żywotniejszych, jak odgraniczenia kompetencyjne. Inaugurować zmiany konstytucyi, choćby drobne, można tylko w stosownej do tego porze, kiedy one ani nie alarmują zbytecznie zaledwie uspokojonych żywiołów, ani nie są z góry skazane na odrzucenie. Kto zna historyę ostatnich lat 15, osądzi, czy i kiedy

była ku temu pora. Polityka jest sztuką rzeczy możliwych; a możliwem jest wszystko dla tego tylko, kto nic nie ryzykuje, bo nic nie mając do stracenia, nic ryzykować niemoże; czyli, w zastosowaniu do stronnictw parlamentarnych, daleko łatwiejszem jest wszystko dla mniejszości, będącej w opozycyi, niż dla większości, mającej wpływ na rząd państwa. Że jednak stan powyżej skreślony jest anormalny, że paraliżuje każdą na szerszą skalę podjętą reformę już w samym zarodzie, że nie odpowiada skutkiem tego powadze i zadaniu Sejmów, to więcej jak pewna. Należy więc rozpocząć poprawę w tych przynajmniej punktach, w których jej można dokonać bez tykania konstytucyi, a mianowicie, sprowadzić do należnych granic i rozmiarów te ustawy państwowe zwykłe, wydawane na podstawie §fu 11 ust. o repr. pań. które postanowieniami swemi wychodzą po za dozwolone i wyznaczone im §fem 11 granice, wkraczając w ten sposób, z naruszeniem konstytucyi, w sferę kompetencyi sejmowej. Do takich należy właśnie, jak dopiero co widzieliśmy, ustawa państwowa z 1869 o szkołach ludowych, i dla tego należy ją koniecznie ograniczyć do rozmiarów „ustalenia zasad nauczania“ [28]). Dlatego bardzo na czasie był postawiony na tegorocznej sessyi sejmowej d. 5 października 1882 wniosek posła Euzebiusza Czerkawskiego i 84 towarzyszy, domagający się od rządu rewizyi ustawy państwowej z 1869 w powyższym duchu i żałować tylko należy, że on dawniej już i to w Radzie państwa, postawionym nie był, czy być nie mógł. Wniosek opiewa:

Zważywszy, że ust. zas. o repr. pań. w §. 11 lit i) Radzie państwa zastrzega jedynie uchwalanie zasad nauczania w szkołach ludowych, resztę zaś ustawodawstwa o organizacyi tych szkół, jakoteż szczegółowe rozwijanie pomienionych zasad w myśl §. 12 pozostawia Sejmom krajowym; zważywszy, że ustawa państwowa o szkołach ludowych z 14 maja 1869 przekracza te granice, obejmując prócz zasad ogólnych także szczegóły, które do kompetencyi Sejmów należeć powinny; zważywszy, że takie ograniczenie autonomii krajowej nietylko się sprzeciwia duchowi i postanowieniom ust. zas., ale nadto odbiera reprezentacyi krajowej możność wywierania na tok i rozwój ogólnej oświaty w naszem społeczeństwie

---

[28]) Do „zasad nauczania“ nie należy ani rzecz o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych, ani o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, i t. d. A jednak wszystko to, prawie nie do uwierzenia, mieści się w ustawie państwowej z r. 1869.

prawowitego wpływu, usprawiedliwionego znacznemi na cele szkolne ofiarami, ze skarbu krajowego łożonemi; zważywszy, że nakreślona we wspomnianej ustawie o szkołach ludowych organizacya szkół i przepisany dla nich porządek nauki nie we wszystkiem odpowiada potrzebom kraju, a zmiany w tej mierze byłyby konieczne, jeżli szkoły mają rzetelnie spełniać swoje przeznaczenie, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się C. k. rząd, aby poczynił stosowne kroki w celu rewizyi państwowych ustaw szkolnych, o ile one w teraźniejszej swej osnowie przekraczają z uszczerbkiem autonomii krajowej zakreślone w ust. zas. §. 11 i §. 12 ustawodawstwu państwowemu granice".

Motywując wniosek w Izbie, przypomniał poseł Czerkawski stanowisko, zajmowane przez posłów Sejmu galic. w Radzie państwa podczas naszkicowanych powyżej obrad, podniósł, że nie ograniczono się do ogólnych zasad nauczania, lecz wciągnięto w ustawę i rzeczy inne, że co do zasad nie poprzestano na głównych postanowieniach, lecz wdano się w szczegóły, podniósł niewłaściwe objęcie ustawą sprawy seminaryów nauczycielskich, i rzekł w końcu: „Zaprowadzenie takiej autonomii, jakiej kraj pragnie jako drogocennego nabytku, byłoby możebne tylko na tle rewizyi ustaw zasadniczych, która dzisiaj w teraźniejszym składzie rzeczy wydaje mi się niemożebna i nieprawdopodobna, ale godziwem i prawdopodobnie możebnem jest, w obrębie ustaw zasadniczych, nie tykając ich postanowień, tak autonomię urządzić, aby odpowiadała i ustawom zasadniczym, i naszym potrzebom w konstytucyi zagwarantowanym". Komisya edukacyjna przyjęła dosłownie wniosek i zaleciła go Izbie przez usta wnioskodawcy, jako sprawozdawcy, do przyjęcia, co też ogromną większością głosów nastąpiło. Tego wszystkiego zdaje się nie czytano w redakcyi zwykle tak starannie redagowanego „Czasu", skoro dziennik ten pisze we wstępnym artykule Nr 232, że „zasadniczy wniosek posła Cz. przypomina tradycye polityki rezolucyjnej i nie rokuje przyspieszenia reformy, żądając wprzód zmian w zasadniczych ustawach państwa". Powtarzamy raz jeszcze, że chodzi tu tylko o akcyę w obrębie ustaw zasadniczych, a sprowadzenie ustawy państwowej o szkołach ludowych do właściwej miary, musi być jednem z haseł polityki ustawodawczej krajowej, bo inaczej szkolnictwo nasze nie da się za-

stosować do potrzeb kraju [29]). Bez zmiany państwowej ustawy nie przyniesie żadnego owocu rozpoczęta obecnie reforma krajowych ustaw szkolnych; powiedział to w Sejmie b. r. poseł Sawczyński w rozprawie nad pierwszem odroczeniem projektu do zmiany ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli. W rozprawie zaś nad wnioskiem posła Czerkawskiego słusznie polecał poseł Romanowicz popieranie go wobec rządu z należytą sprężystością, wyrażając jednak niewiarę w rychły skutek; i tylko poseł Antoniewicz, bojąc się autonomii i samorządu, pragnął, by się przynajmniej ograniczono na wskazaniu rządowi tych tylko §§. ustawy szkolnej, których zmiany Sejm pragnie.

VI.

W uwagach, którym poświęcamy ten ustęp i następne, pominiemy wszystko, co zostało podniesione lub obszerniej omówione we wspomnianem dziele Gumplowicza, a zwłaszcza w jego dwóch rozdziałach: *Die Neugestaltung Oesterreich's 1860 — 1867* (str. 119 — 189); *Gesetz und Praxis* 1867, 1868 (str. 221—245), chcąc uniknąć powtarzania rzeczy już powiedzianych. Czynimy to w przypuszczeniu, że czytelnik interesujący się przedmiotem weźmie wspomniane dzieło Gumplowicza do ręki, bo jakkolwiek jest ono po prostu przykrem ze względu na zajęte przez autora stanowisko, to jednak obfitość materyału i wiadomości czyni je prawie niezbędnem jako źródło informacyjne.

Zaraz na pierwszej sessyi Sejmu galicyjskiego postawili posłowie Hr. Wodzicki, Dr. M. Zyblikiewicz i ks. Adam Sapieha wnioski, dążące do wprowadzenia języków krajowych w szkole, sądzie i administracyi. Rezultatem ich była powzięta

---

[29]) Dziwnie wygląda ta trwożliwość wobec faktu, o którym doniosły dzienniki, że Najj. Pan, przyjmując delegacyę austryacką na Zamku w Budzie d. 26 października b. r., wyrazić miał właśnie wobec posła Czerkawskiego swe zadowolenie z prac tegorocznego Sejmu, których jedynym momentem t. z. politycznym było przyjęcie wniosku Czerkawskiego. Patrz dobre uwagi posła Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, wypowiedziane w tym przedmiocie na zgromadzeniu wyborców w Stanisławowie d. 10 listopada b. r.

przez Sejm d. 26 kwietnia 1861 uchwała, postanawiająca przedsięwzięcie starań do tego celu prowadzących. W przedłożonem Sejmowi na sessyi z r. 1863 sprawozdaniu czytamy, że Wydział krajowy zajął się wypracowaniem odnośnego przedłożenia do ustawy, nad czem pracuje poseł O. Pietruski. W tej samej sessyi r. 1861 postawił nadto poseł X. Sapieha wniosek o przedłożenie projektu ustawy względem wprowadzenia w szkołach języka ruskiego. Na ostatniem posiedzeniu Sejmu z d. 26 kwietnia 1861 referował poseł Smarzewski wniosek Sapiehy w tym kierunku, aby go, dla braku czasu, odesłać do Wydziału krajowego, z poleceniem przedstawienia projektu na najbliższej sessyi. Tegoż samego dnia postawił poseł X. Jerzy Lubomirski wniosek o wprowadzenie języka polskiego jako wykładowego na uniwersytecie lwowskim. Wniosek, postawiony na porządku dziennym, został umotywowany, ale nieuchwalony z powodu zamknięcia sessyi.

W styczniu r 1866 postawił poseł Dr. Maurycy Kabat obszerny wniosek, dotyczący reformy szkół średnich. Punkt 3 wniosku żąda wprowadzenia w szkołach średnich języka krajowego, jako wykładowego dla wszystkich przedmiotów, oraz pozostawienia nauki języka niemieckiego jako osobnego przedmiotu obowiązkowego, punkt 4 zaś stosownego przekształcenia fakultetu filozoficznego, oraz krajowej komisyi egzaminacyjnej. Motywując go w Izbie, wspomniał, że pierwotny plan edukacyjny, dla gimnazyów austryackich istniejący, żądał wyraźnie, by językiem wykładowym był język ojczysty; skreślił historyę powolnego usuwania go w ostatnich czasach skutkiem germanizatorskich zapędów a staraniem germanizujących inspektorów, których ofiarą padł cały szereg znakomitych pedagogów. Sejm uchwalił odesłanie wniosku do komisyi, która nie złożyła sprawozdania.

Dnia 7 grudnia r. 1866 postawił ks. Ginilewicz wniosek następującej treści: „Zważywszy szczo maternyj jazyk jest' pryporodnoju pidstawoju . . . . . i ubytoju dorohoju do proswiszczenija naridnoho, o czym nyni nikto ne somitujesia . . . . . wnosyt pidpysanyj, operajuczysia na zasadu riwnoprawnosty, Wysokij Sojm zwołyt uchwałyty:

1) Jak w szkołach czysto polskoj naridnosty bude jazykom wykładowym jazyk polskij, tak w szkołach czysto ruskoj naridnosty bude jazykom wykładowym jazyk ruskij.

2) W szkołach miszanych polskoj i ruskoj naridnosty zawedutsia knyżki naukowi i prepodawanija uczytelski, jak dla polskoj

młodeżi szkilnoj w polskim jazyci, tak dla ruskoj mołodeży szkilnoj w ruskim jazyci.

3) Pry miszanych szkołach majut postawlatysia taki uczyteli, kotori wykażutsia swoim uzdatnenijem do prepodawanija nauki szkilnoj tak w polskim jak i w ruskim jazyci“. — Wniosek ten odesłano do komisyi edukacyjnej.

Na tej samej sessyi przedstawił Wydział krajowy projekt do znanej nam ustawy o języku wykładowym (z d. 22 czerwca 1867), bardzo skromnych rozmiarów, bo tylko z dwóch artykułów złożony. Pierwszy postanawiał, że język wykładowy w szkołach ludowych wybiera gmina, jeżeli fundacya prywatna inaczej nie postanowiła; drugi, że w szkołach średnich utrzymywanych z funduszów prywatnych n. p. przez gminy, stanowią o języku wykładowym ci, którzy szkołę utrzymują. Dopiero komisya edukacyjna przedłożyła projekt znacznie rozszerzony, „owoc ścisłej rozwagi i zastanowienia“, jak powiada w swym referacie sprawozdawca poseł Euzeb. Czerkawski. „W myśl ces. rozp. z 12 kwietnia 1818 rozporządza art. III naszego projektu, aby w takich przypadkach (t. j. w okolicach o mięszanej ludności) nauka drugiego języka w pomienionych (ludowych) szkołach była obowiązkową. Komisya nie uważała za stosowne ograniczyć obowiązek korzystania z niej tylko do tych, dla których ten język jest ojczystym: raz, że ograniczenie takie nie zawsze dałoby się pogodzić z urządzeniem szkoły ludowej, a powtóre, że łatwo przybraćby mogło cechę upośledzenia jednego ze szczepów, tę samą miejscowość zamieszkujących, i przyczynić się do oddalenia od siebie ich umysłów, gdy przeciwnie wspólność nauki obustronnych narzeczy posłużyć jest w stanie do coraz ściślejszego zbliżenia się ich i być zarzewiem uczuć wzajemnej przynależności“. — „Ten język ma być wykładowym, który uczniom tak jest dostępny, że udzielana za pomocą niego nauka w zupełności swego celu dopnie, a prócz tego wszelkie własności ma po temu, aby zapewnić wyższe wykształcenie umysłowe uczniów. Pewna jest, że język polski obudwom tym warunkom zadość czyni. Oświeconym klasom u nas powszechnie dostępny i przez nie w codziennem życiu używany, nie może stawiać trudności w udzielaniu pojęć naukowych, a będąc przez tyle wieków językiem wielustronnej cywilizacyi i literatury, językiem urzędów i szkoły, nie pozostawia pod względem ukształcenia nic do życzenia. Komisya przeto, opierając się na tych zasadach, nie wahała się zaproponować ję-

zyka polskiego jako wykładowego dla wszystkich szkół średnich naszego kraju“ [30]).

Na podstawie przedłożonego przez tego doświadczonego znawcę szkolnictwa projektu ustawy, wszczęła się w Sejmie żywa dyskussya. Treść jego znaną nam jest dobrze z ust. III i IV; nie będziemy jej więc powtarzać. Leszek hr. Borkowski ze zwykłą sobie porywającą wymową występuje przeciw dopuszczeniu języka ruskiego do rzędu wykładowych. „Kiedy wieki pracowały nad wyrobieniem języków ludowych w jeden naukowy język ..... to komisya edukacyjna, zapoznając tę przygotowawczą i jednoczącą pracę, obmyśla środki rozkładu, powołując zarówno język ludowy do naukowych wykładów“. Skoro jednak komisya stanęła na przeciwnem stanowisku, przez większość sejmową podzielanem, to trzeba w szkołach uczyć wszystkich języków słowiańskich jako przedmiotów obowiązkowych. „Językiem zaś wykładowym powinien być w jednej połowie kraju naszego język naukowy polski, w drugiej połowie język naukowy ruski, nie wchodząc w to, czy jest nim język polski, czy rosyjski, gdyż tego rozstrzygać niema prawa obca narodowość, byle tylko języka ludowego nie robić językiem wykładowym w szkołach średnich i wyższych“. Zato znajduje ks. Szwedzicki, że wniosek komisyi wróży narodowi ruskiemu „unycztożenije (zapewne zniweczenie) i zahybel“ bo „prewoznosyt jazyk polski jako sowerszenno obrazowanyj“ (wyżej wykształcony) i dla wszystkich szkół się nadający i pragnie go wszędzie dla wszystkich zaprowadzić, a językowi ruskiemu zostawia jakby z miłosierdzia tylko podrzędne miejsce i ma dla niego jedynie wyrazy sympatyi i uczucia. Odparł te zarzuty w świetnej mowie Sawczyński, dowodząc niższości języka ruskiego od polskiego, z powodu, iż tenże niebrał udziału w pracy duchowej narodów nad zdobyciem oświaty, oparłszy się o cywilizacyę wschodnią stanął na pewnym stopniu rozwoju i nie poszedł dalej, i dziś jest tylko językiem ludowym. Przypomina, że po r. 1848 był językiem krajowym, językiem intelligencyi krajowej wyłącznie język polski i nazywa ówczesny stan ruszczyzny rzeczywistością nową, drugą, rzeczywistością partykularną, mającą za sobą lat 18, obok rzeczywistości długo trwałej, będącej wynikiem lat przeszło pół tysiąca Po długiej mowie ks. Kaczały na temat, że język niemiecki jest

[30]) O sprawie języka wykładowego we wszystkich kategoryach szkół patrz Zygmunta Sawczyńskiego: *Rzecz o szkołach naszych. (Przegląd Polski* 1866, 1867).

dla Rusinów mniejszem złem jak polski i że wniosek komisyi jest „cyrografem na ubicie Rusi“, odpowiada sprawozdawca Czerkawski, że miarą równouprawnienia w życiu publicznem może być tylko przeświadczenie o istnieniu realnych warunków, na których mają być zbudowane instytucye, równouprawnienie zrealizować mające. Ustawa została przyjętą en bloc.

Na sessyi następnego roku 1867 weszła do Sejmu petycya słuchaczy wydziałów prawniczego i filozoficznego na uniwersytecie lwowskim, wniesiona przez posła Kamińskiego, o zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego. Dla sparaliżowania tej petycyi, pochodzącej od młodzieży polskiej, wnieśli słuchacze tychże wydziałów ruskiej narodowości kontrpetycyę, domagającą się wprowadzenia wykładowego języka ruskiego, na ręce posła X. Szaszkiewicza. Nadto postawił poseł Leszek Borkowski wniosek naglący, żądający wprowadzenia języka polskiego we wszystkich wykładach na uniwersytecie lwowskim i krakowskim. Z tych wszystkich rzeczy zdawał sprawę poseł Czerkawski, stawiając wniosek, przyjęty przez Izbę, by wezwać Wydział krajowy do przedłożenia projektu ustawy o języku wykładowym w uniwersytetach. Stało się to d. 1 marca 1867.

W sessyi sejmowej roku 1868, a zatem już po wejściu w życie ustawy o reprezentacyi państwa, stanowiącej, że ustawodawstwo co do uniwersytetów należy do kompetencyi Rady państwa (§. 11 lit. i), zainterpelował Czerkawski na posiedzeniu z 29 sierpnia Wydział krajowy, co się stało z powyższą uchwałą Sejmu, mającą na celu poprzeć sprawę oświaty narodowej. Poseł Pietruski wniósł tego samego dnia, by Sejm zechciał uchwalić petycyę do Najj. Pana, aby na wszechnicach lwowskiej i krakowskiej systemizowane były dla nauk prawniczych i politycznych, w polskim języku wykładanych, stałe katedry zwyczajnych profesorów, a profesorom nadzwyczajnym, wykładającym po polsku, aby przyznano prawa i emolumenta profesorów zwyczajnych, czyli zamieniono istniejące trzy katedry nadzwyczajne na zwyczajne. Wniosek odesłano do komisyi edukacyjnej, której sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski przedłożył projekt odnośnej ustawy. Zanim się on jednak dostał pod obrady, uczynił poseł Bazyli Kowalski następujący wniosek d. 9 września: Na zasadzie §. 19 lit. b) statutu krajowego raczy Wysoki Sejm uchwalić prośbę do Najj. Pana, aby 1) na wszechnicy (wseuczyłyszczy) lwowskiej zaprowadzone zostały dla nauk prawniczych działu sądowego po rusku

wykładanych stałe katedry profesorów zwyczajnych. 2) Suplentom uniwersyteckim przyznane zostały prawa profesorów zwyczajnych; 3) aby wreszcie wolno było składać ze wszystkich przedmiotów po rusku wykładanych tak egzamina rządowe (ispyty statskiji) jak i rygoroza (ispyty strohii) w tymże języku.

Komisyjny projekt ustawy opiewa:

§. 1. W uniwersytecie krakowskim i lwowskim mają być wykłady polskie dla wszystkich przedmiotów na wydziale filozoficznym, prawniczym i lekarskim, z wyjątkiem języka niemieckiego, historyi prawa niemieckiego i literatury niemieckiej. §. 2. Dotychczasowe wykłady ruskie w uniwersytecie lwowskim pozostają nietknięte. Wprowadzanie języka ruskiego do wykładu innych przedmiotów nastąpi w miarę możności i potrzeby. §. 3. Docentom prywatnym zostawia się do woli wybór między językami wykładowemi. §. 4. Egzamina rządowe na wydziale prawniczym, egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli szkół średnich, tudzież egzamina ścisłe na doktorów wolno jest każdemu zdawać w tym języku, w którym pobierał nauki na jednym z uniwersytetów krajowych.

W dyskussyi przeprowadzonej d. 11 września oświadczył poseł Kowalski, że nie uznaje Sejmu za kompetentny do uchwalenia podobnej ustawy, z powodu istnienia przytoczonego wyżej postanowienia ustawy o „zastupstwi Sowita derżawnoho“ (reprezentacyi państwa), zaliczającego ustawodawstwo o uniwersytetach do „kruhu dijstwa“ (zakresu działania) Rady państwa. Zresztą ustawa ta upośledza zbytecznie język ruski wbrew art. XIX ustawy o „obszczych prawach statskich obywateliw“ (powszechnych prawach obyw. państwa). Zapatrywanie prawne Kowalskiego podzielał rektor lwowski X. Delkiewicz, uznając, że §. 11 lit. i) przyznaje Radzie państwa ustawodawstwo o uniwersytetach „bez wsiakoho obmeżenia“ (wszelkiego ograniczenia) a więc i o języku „prepodawetelnym“ (wykładowym); podzielał je także reprezentant rządu dato sed non concesso, że język jest rzeczą ustawodawstwa, oświadczył jednak, że rząd zastrzega wydawanie postanowień dotyczących języka dla „władzy wykonawczej“. Przeciwne stanowisko prawne zajęli posłowie Adam Potocki, Chrzanowski, Zyblikiewicz i sprawozdawca; pierwszy z nich najtrafniej i najjaśniej rzecz wyłuszczył. Zarzut, iż w konstytucyi państwa ustawodawstwo o uniwersytetach zastrzeżonem jest Radzie państwa — mówi ten nieodżałowany inicyator naprawy szkolni-

ctwa i moralny twórca Rady szkolnej krajowej [31]) — niema miejsca, bo kwestya języka niejest rzeczywiście integralną częścią ustawodawstwa i stanowienie o języku wykładowym nie należy do tych warunków organizacyi wewnętrznej, których ułożenie jest rzeczą ustawodawstwa uniwersyteckiego. — §. 11, mówi dzisiejszy Marszałek Sejmu, wylicza wszystko, co należy do Rady państwa, a tam niema ani słówka o językach.

Nam się przedstawia kwestya prawna w sposób następujący. Pewnem jest, że stanowienie o języku wykładowym jest samo w sobie, jako niewypowiadające norm prawnych, atrybutem organów rządzącej funkcyi władzy państwowej; niemniej przeto pewnem jest, jak tego mieliśmy właśnie przykład w wyż omawianej galicyjskiej ustawie o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, że, według zasad prawa politycznego, można uczynić wszystko, co władza państwowa w ogóle chce zarządzić, przedmiotem ustawy formalnej [31a]). Nic więc nie stoi na przeszkodzie wydaniu ustawy formalnej, oznaczającej języki wykładowe w uniwersytetach. Które ciało reprezentacyjne zaś, Rada państwa, czy Sejm, jest kompetentne do współdziałania przy jej wydaniu, jest pytaniem, które według nas na korzyść Rady państwa rozstrzygniętem

---

[31]) Ad vocem Rady szkolnej, nie zajmowaliśmy się tutaj historyą jej powstania, jako niezostającą w bezpośrednim związku z obchodzącym nas przedmiotem. Zaznaczymy tylko, że na sessyi Sejmu r. 1866 przedłożył Wydział krajowy projekt do ustawy o Radzie szkolnej krajowej; komisya edukacyjna (sprawozdawca Dr. Dietl) zmieniła go ze względów kompetencyjnych na projekt petycyi do Najj. Pana. Przyjęty w Sejmie, stał się w temże samem brzmieniu Najwyższem postanowieniem z d. 25 czerwca 1867 Nr. 12 D. u. kr. Ustawa państwowa z 25 maja 1868 Nr. 48 D. p. p. o stosunku szkoły do kościoła zastrzegła wyraźnie w §. 14, że tego Najw. post. nie dotyka. Tak samo mówi znany §. 74 ustawy o szkołach ludowych z 1869, że postanowienia jej nie tyczą się także regulatywy galicyjskiej Rady szkolnej. W obradach nad nim kładł poseł Rechbauer nacisk na to, aby nie był użyty wyraz, z którego możnaby wnioskować, że Rada państwa uważa Radę szkolną galicyjską za istniejącą legalnie, że ona powstała na drodze formalnie prawnej, zgodnej z konstytucyą.

[31a]) Patrz Wächter: *Würtembergisches Privatrecht*, I. Bd; G. Meyer: *Der Begriff des Gesetzes und die rechtliche Natur des Staatshaushaltsétats* (Grünhuta *Zeitschrift für das Privat-und öffentliche Recht der Gegenwart*, VIII Bd. 1. Hft); Laband: *Das Budgetrecht nach den Bestimmungen der preussischen Verfassungsurkunde*, 1871. Mówiąc o ustawie i rozporządzeniu, trzymamy się dziś przyjętego w Austryi ich pojęcia, jakkolwiek inne mamy w tej mierze zapatrywanie.

być musi. Wprawdzie wyrażenie się ustawy może pozostawiać pod tym względem pole rozmaitemu tłómaczeniu, ale, nie chcąc popaść w sofizmata i t. z. „juristische Haarspalterei“, trudno byłoby utrzymywać, że o sprawach dotyczących uniwersytetów mogą wydawać ustawy Sejmy krajowe. Gdyby Rada państwa chciała uchwalić ustawę formalną, normującą stosunki z zakresu funkcyi ściśle rządzącej w zakresie n. p. spraw gminnych, powiedzielibyśmy wtedy z pewnością i to całkiem słusznie, że ponieważ całe ustawodawstwo o gminach należy do Sejmu, przeto Rada państwa niema do wydania powyższej ustawy kompetencyi. Taksamo musimy więc powiedzieć i co do uniwersytetów, że jeżeli w ich sprawach ma być w ogóle wydaną ustawa formalna, czyto stanowiąca normy prawne, czy nie, kompetentną do współdziałania przy jej wydaniu jest tylko Rada państwa. W żadnym zaś razie niemożemy podzielać wypowiedzianego przez sprawozdawcę posła Tarnowskiego zdania, że odróżnić tu należy postanowienia dotyczące stosunku władzy do stron (profesora do studenta) od stosunków służby wewnętrznej, że pierwszy stosunek jest rzeczą ustawodawstwa i należy na mocy §. 19 statutu krajowego do kompetencyi Sejmu. Jakkolwiek tedy stan ten jest smutny ze stanowiska edukacyi narodowej, to jednak musimy utrzymywać, że co do spraw uniwersyteckich niemoże wyjść ustawa za współdziałaniem reprezentacyi innej jak Rada państwa.

Projekt został uchwalony, ale, jak wiadomo, niesankcyonowany. Miejsce jego zajęło Najw. postanowienie z 4 lipca 1871, na którem się opiera dzisiejszy stan rzeczy pod względem języka wykładowego w uniwersytecie lwowskim.

W cztery dni po wyż skreślonej sejmowej debacie, postawił poseł Czerkawski w Sejmie wniosek: Wysoki Sejm raczy uchwalić: „Art. I. Językiem wykładowym w Akademii technicznej lwowskiej jest język polski. Art. II. Powyższe postanowienie wchodzi z d. 1 października 1869 w wykonanie“.

Gdy na sessyi Sejmu z r. 1868 przedłożył Wydział krajowy, wywiązując się z uchwalonego d. 31 grudnia w Sejmie na wniosek posłów Dietla i Młockiego wezwania, projekt do ustawy o seminaryach nauczycielskich, powiedziane było w jego §§. 3 i 4, że tak w wyższych jak i niższych seminaryach mają być obowiązkowymi przedmiotami nauki język polski, ruski i niemiecki, a w §. 10, że językiem wykładowym w seminaryach jest język polski, z należytem uwzględnieniem ruskiego; orzeczenie stosunku jednego języka do drugiego w każdem seminaryum pozostawia się

krajowej Radzie szkolnej. To ostatnie postanowienie przerobiła komisya edukacyjna w swym projekcie ustawy w tym kierunku, iż: do wykładów w seminaryach użyty będzie język polski i ruski w takim stosunku, jaki Rada szkolna krajowa uzna dla każdego seminaryum za odpowiedni. Mimo tak daleko idącego uwzględnienia języka ruskiego, odwoływał się w rozprawie Janowski na art. XIX ust. zas. jako nadający rzekomo Rusinom prawo do faktycznego pozostawienia t. z. preparandów pod względem języka „in statu quo“. Odpowiedział mu na to Czerkawski, że art. XIX niemoże tu mieć zastosowania, bo w ustawie zasad. mowa jest tylko o szkołach dających wychowanie ogólne, ale nie o szkołach fachowych, co do których rozstrzyga przedewszystkiem potrzeba przyszłego zawodu, gdzie więc trzeba człowieka zaopatrzyć we wszystko, co mu będzie potrzebnem w wykonywaniu jego urzędu. Poczem ustawę w brzmieniu proponowanem przez komisyę uchwalono; — niedoczekała się jednak sankcyi, a wiemy z poprzednich rozdziałów, czem ją zastąpiono.

D. 22 października 1869 postawił poseł Ławrowski w Sejmie znany swój projekt ugody między narodowością polską a ruską w Galicyi; odczytać go można w całości w alegatach do stenograficznych sprawozdań Sejmu, aleg. Nr. LIV ex 1869. Powiedziano tam, że każdy urzędnik i nauczyciel, mianować się mający w miejscowościach przez ludność mięszaną zamieszkałych, winien w przeciągu jednego roku wykazać się dokładną znajomością obu języków krajowych, ich pisma i pisowni, (art. VI; por. §. 1 uchwał zjazdu Słowiańskiego w Pradze); [32]) że język polski i ruski są w szkołach językami wykładowymi w rozmiarach oznaczonych (art. IX); o języku wykładowym w szkołach ludowych stanowią ci, którzy szkołę utrzymują (art. X); jeźli szkoła ludowa pobiera subwencyę z publicznych funduszów, natenczas prawo stanowienia, który z języków, polski czy ruski, ma być wykładowym, wykonuje gmina wspólnie z krajową Radą szkolną w ten sposób, że orzeczenia gminy ulegają zatwierdzeniu krajowej Rady szkolnej (reprodukowane z krajowej ustawy z 22 czerwca 1867, art. II); jeźli zaś zostaną zaprowadzone klasy paralelne, natenczas w miejscowościach o mięszanej narodowości powinien być językiem wykładowym ten z dwóch, polski albo ruski, który dotych-

---

[32]) O zjeździe słowiańskim i jego uchwałach patrz St. Tarnowski *„Siedm projektów konstytucyi w Austryi“ (Przegląd Polski* ex 1867).

czas w szkołach gminy wykładanym nie był (art. XI); we wszystkich miejscowościach o mięszanej ludności będzie w trzeciej klasie szkół ludowych z wykładowym językiem ruskim wykładany język polski i odwrotnie, jako przedmiot nauki obowiązkowej dla wszystkich uczniów (por. §. 2 uchwał zjazdu Słow.); zacząwszy od czwartej klasy szkół ludowych jest język niemiecki obowiązkowym przedmiotem nauki (art. XII); we Lwowie, Przemyślu i Stanisławowie założone zostaną seminarya nauczycielskie z językiem wykładowym ruskim, język polski będzie w nich przedmiotem obowiązkowym, tak jak odwrotnie język ruski będzie przedmiotem obowiązkowym we wszystkich seminaryach z wykładowym językiem polskim, w miejscowościach o mięszanej narodowości założonemi być mających (art. XIII); w średnich szkołach utrzymywanych wyłącznie prywatnym funduszem, chociażby gminnym, będzie językiem wykładowym ten, za którym się oświadczą dostarczający funduszu na szkołę (tak samo art. IV ustawy krajowej z 22 czerwca 1867) (art. XIV). W szkołach średnich, zupełnie lub w części z funduszów publicznych utrzymywanych jest językiem wykładowym język polski lub ruski, a mianowicie: 1) Począwszy od r. 1871 język ruski *a)* we wszystkich klasach i przedmiotach akademickiego gimnazyum we Lwowie z wyjątkami w art XVII, XVIII, XIX, XX wspomnianymi; *b)* we wszystkich przedmiotach stale urządzić się mających paralelnych klas niższego gimnazyum w Przemyślu, Stanisławowie, Samborze, Brzeżanach i Tarnopolu, a to począwszy od 1 klasy i co roku o jedną klasę wyżej; *c)* w stałych paralelnych kursach wyższego gimnazyum w tychże miastach dla nauki języka greckiego, geografii, historyi powszechnej i naturalnej. 2) W miarę, jak w innych już istniejących lub urządzić się mających gimnazyach w tej części kraju, gdzie jest mięszana narodowość, rodzice albo opiekunowie przynajmniej dla 25 uczniów zażądają wykładów w języku ruskim, utworzą się paralelne klasy dla wszystkich, albo paralelne kursa dla poszczególnych przedmiotów, z wykładem w ruskim języku. 3) Polski język jest wykładowym we wszystkich innych klasach gimnazyów pod b) wyrażonych, we wszystkich innych przedmiotach gimnazyów pod lit. c) wskazanych i we wszystkich innych gimnazyach, z zastrzeżeniami jednakże pod 2) przytoczonemi (art. XV). W realnych szkołach, w części lub całości z publicznych funduszów utrzymywanych, i to w miejscowościach z mięszaną narodowością, będą oba języki krajowe, polski i ruski, w ten sposób wykładowymi, że w ruskim języku wykładać się będzie geo-

grafia, historya powszechna i naturalna, zaś wszelkie inne przedmioty w języku polskim (art. XVI). W miejscowościach z mięszaną narodowością będzie we wszystkich średnich szkołach nauka obydwu języków przedmiotem obowiązkowym; zaś w gimnazyum Nowo-Sandeckiem będzie nauka języka ruskiego przedmiotem nadzwyczajnym (art. XVII); dla nauki języka polskiego jest wykładowym język polski, dla ruskiego ruski (art. XVIII); na lwowskiej akademii technicznej mają być wykładane w języku ruskim *a)* mechanika zastosowana do budownictwa, *b)* gospodarstwo, *c)* leśnictwo i *d)* język ruski jako przedmiot nauki (art. XXIV); na wszechnicy lwowskiej odbywają się wykłady w języku polskim i ruskim. Jak na teraz, mają być zaprowadzone katedry z językiem ruskim *a)* na wydziale prawniczym, dla wszystkich przedmiotów, należących do państwowego egzaminu sądowego, *b)* na wydziale filozoficznym dla ruskiego języka i literatury, filozofii, klasycznej filologii, powszechnej i krajowej historyi, matematyki, fizyki i historyi naturalnej. Inne przedmioty na wydziałach świeckich, tudzież wszystkie przedmioty wydziału chirurgicznego wykładane mają być, obok polskiego, także w ruskim języku w miarę potrzeby (art. XXV).

Motywując swój wniosek w Izbie d. 27 października, powiedział Ławrowski, że dawniej wychodzili Rusini ze stanowiska, iż zachodnia Galicya jest polską, a wschodnia ruską i żądali podziału kraju. Dziś jednak, nie żądając go już, uznają kraj za wspólny, a w nim na wspólnej podstawie chcą dalej razem pracować. Żądają równouprawnienia narodowości ruskiej i postawienia jej na równi z polską. Co do formalnego traktowania wnosi odesłanie do znanej nam już komisyi narodowościowej, która potem, przez usta wnioskodawcy jako sprawozdawcy, zaproponowała odesłanie go do Wydziału krajowego dla opracowania go w drodze osobnej komisyi. Tak się też stało, ale z Wydziału krajowego nie powrócił już wniosek i nie wpłynął więcej na stół Izby.

Nie będziemy tu mówili o wnioskach Ławrowskiego, Hallera i ks. Pawlikowa z r. 1871, dotyczących zmian w ustawie o języku wykładowym, ani też o ustawach krajowych z 31 maja 1874 i 8 września 1880, gdyż, jakkolwiek one tu ze względów przedmiotowych należą, zajmowaliśmy się niemi w ust. III, odpierając jeden z zarzutów Hugelmanna. Przypomnimy tylko na zakończenie, że w r. 1875 wniósł w Sejmie poseł Kamiński, nawiązując do wniosku Ławrowskiego, wezwanie do Wydziału krajowego, aby jako specyalna komisya, rozpoznawszy odnośne

stosunki w kraju, przedłożył Sejmowi projekt do ustawy, względnie rezolucyę do rządu, celem stałego i sprawiedliwego uregulowania stosunków narodowości polskiej i ruskiej w Galicyi, zważywszy, że uregulowanie tych stosunków, dla dobra całego kraju potrzebne, a w r. 1869 poruszone, nie doczekało się dotychczas załatwienia. Jakkolwiek nie piszemy broszury politycznej, trudno nam powstrzymać się od uwagi, że wniosek ów był wielkim błędem, bo najpierw zarzucał implicite dotychczasowemu stanowi rzeczy niesprawiedliwość, a powtóre rozdmuchiwał bez najmniejszej potrzeby płomień przygasający, i przez tych nawet, którzy do rozniecania go byliby więcej uprawnieni, nie tak już gorliwie podsycany. Załatwienie sprawy języka ruskiego nastąpiło już w drodze przepisów o języku wykładowym w szkołach wszystkich stopni, o języku urzędowej służby zewnętrznej, języku ogłaszania ustaw państwowych i krajowych, obrad Sejmu krajowego, i t. d; i jeżeli z jednej strony pojmujemy bardzo, że szanowny wicemarszałek Sejmu galicyjskiego chciał rzecz ująć w formy skodyfikowanej „ugody narodowościowej“, to z drugiej strony przypuszczamy, że pewnie niejeden Rusin, usłyszawszy z ust posła miasta Stanisławowa, że ówczesny stan rzeczy jest niesprawiedliwy, że dobro kraju wymaga uchylenia go czemprędzej i że tej ważnej sprawie dotąd nie uczyniono zadość, doznał w głębi duszy uczucia pewnego zdziwienia.

Tak wniosek Ławrowskiego, jak i Kamińskiego ma znaczenie dotyczące równouprawnienia w ogóle, a więc nietylko pod względem języka wykładowego, ale i pod względem języka urzędowego, praw politycznych i obywatelskich, dlatego spotkamy się jeszcze z nimi we właściwych rozdziałach.

VII.

Widzieliśmy powyżej, na jakiej drodze dążyło społeczeństwo nasze do tego jedynie normalnego i zdrowego stanu, w którym językiem wykładowym jest język ojczysty ludności, język narodowy; obecnie zastanowimy się nad jego usiłowaniami odzyskania języka narodowego w urzędzie.

Wypadałoby najpierw odpowiedzieć sobie na pytanie, co to jest język urzędowy, Amtssprache. Nie jest to tak łatwo, jak się zdaje. Okoliczność, iż sprawa języka urzędowego jest w Austryi od lat tylu przedmiotem walk i targów politycznych, duchem pokutującym w naszych parlamentach i biurach ministeryalnych, wszystko dzięki ciągłym zmianom w ideach przewodnich i dążeniach rządu centralnego, a oraz częstej połowiczności i chwiejności w działaniu i to nietylko działaniu rządu — okoliczność ta jest powodem, iż każde stronnictwo parlamentarne, każdy rząd lub nawet minister inne z tym wyrazem łączy pojęcie i inne w pojęciu odróżnia podziały. Minister S t r e m a y r, odpowiadając na interpelacyę dotyczącą rozporządzenia „o używaniu języków krajowych w styczności stron i autonomicznych organów z władzami politycznemi, sądowemi i prokuratoryami“, oświadczył, że rozporządzenie to nie narusza bynajmniej „języka urzędowego i korespondencyjnego“. Ponieważ §. 1 rozp. mówi, że władze obowiązane są załatwiać ustne i pisemne żądania stron, wystawiając im rezolucyę w tym samym języku krajowym, w którym prośba wniesioną została, a §. 3 orzeka, że orzeczenia władz, wydawane bez żądania strony, ale do niej się odnoszące, mają być sporządzane w tym języku, którym strona mówi, i t. d., wynika stąd, że, zdaniem S t r e m a y r a, język, w którym wystawiane bywają stronom orzeczenia władz, nie jest jeszcze językiem urzędowym. Jestto bowiem t. z. język z e w n ę t r z n e j służby, jak go nazywa rozporządzenie ministeryalne z 20 kwietnia 1872 Nr. 17 Dz. ust. i rozp. krajow. dalmatyńskich, wydane dla Dalmacyi, będące pierwowzorem rozporządzenia czesko-morawskiego z 1880, a zatytułowane „betreffend den Gebrauch der in Dalmatien landesüblichen Sprachen im ä u s s e r e n D i e n s t e der politischen Verwaltungsbehörden“ i t. d. Hr. T a a f f e oświadczył w komisyi obradującej nad wnioskiem hr. W u r m b r a n d a o wprowadzenie języka niemieckiego jako „państwowego“, że pod językiem urzędowym należy rozumieć język władz (die Sprache der Behörden) czyli język służbowy (die Dienstsprache); na zapytanie S t u r m a, co pod tym ostatnim rozumieć, odpowiedział, że jestto „język, którym się posługują c. k. urzędy i władze (ale kiedy, gdzie i przy jakich czynnościach?; odpowiedź nader tautologiczna), n i e t e n j e d n a k, w którym mają być wnoszone podania stron do władz i załatwienia tychże wydawane stronom, czyli, że językiem służbowym jest język w e w n ę t r z n e g o u r z ę d o w a n i a, innemi słowy językiem u r z ę d o w y m jest język w e w n ę t r z n e j s ł u ż b y“. Zgodnie

z Stremayrem wyłącza więc szef dzisiejszego rządu język zewnętrznej służby z pojęcia języka urzędowego. W rozmaitych krajach, mówi dalej szef gabinetu, potworzyły się rozmaite języki służbowe, w Tyrolu, Istryi, Galicyi, gdzie jednak pod językiem służbowym władz niemożna rozumieć języka: państwowego". Tak samo odróżnia go od „Staatssprache" minister Prażak. Ze względu na język wewnętrznej służby, niema w krajach w Radzie państwa reprezentowanych, mówi P., jedności; tak n. p. urzędują w Dalmacyi po części w języku włoskim, a nawet bywa on używany w korespondencyi z ministerstwem. To też, gdy w rozprawach nad znanym wnioskiem Herbsta w tejże samej komisyi zapytał Chlumecky, czy rząd sądzi, że rozp. z 1880 spowodowało zmianę w języku dotychczasowej wewnętrznej służby, skoro się zdarza, że n. p. przy wydawaniu wyroków używaną bywa inna mowa, aniżeli niemiecka, odpowiedział Prażak, że jest faktem, iż, jakkolwiek nie istnieje ad hoc osobna ustawa, językiem wewnętrznej służby jest język niemiecki, jakto kilkakrotnemi rozporządzeniami zostało wyraźnie unormowane; wydanie wyroku zaś zależy „selbstverständlich" od języka używanego potocznie (Umgangssprache) przez strony, taksamo wybór języka, w którym przeprowadzaną zostaje rozprawa główna, (por. §. 5 dalmatyńskiego, a §. 8 czesko-morawskiego rozp.) i że ta sprawa należy do stosunku sądu ze stronami.

Z tego, co się powiedziało wynika, że pod językiem urzędowym rozumieć należy tylko język służby wewnętrznej z wyjątkiem w ministerstwach, język, w którym korespondują pomiędzy sobą instancye władz (z wyjątkiem korespondencyi władz centralnych t. j. ministerstw, ze wszystkiemi władzami, tudzież korespondencyi władz z ministerstwem, bo tu już można mówić o języku „państwowym" i z wyjątkiem korespondencyi ministerstwa ze stronami, bo to jest mowa służby zewnętrznej, äussere Dienstsprache, taksamo jak odnośna korespondencya władz średniej i najniższej instancyi ze stronami, pod pojęcie języka urzędowego niepodpadająca) i wreszcie język, w którym znoszą się pomiędzy sobą podrzędne władze, czyto różnego rodzaju czy jednorodne, ten sam język służby wewnętrznej, t. j. referowania i obradowania na sessyach posiadające, (bo gdy dwie władze rozmaity język służby wewnętrznej posiadające mają się znieść pomiędzy sobą, natenczas, ze względu na zasadę uznania równouprawnienia wszystkich języków w urzędzie przez państwo, niema żadna władza obowiązku używania w swej odezwie języka urzędowego drugiej władzy,

a nie mogąc użyć swojego, powinna się uciec do przedstawiającego na ten wypadek wygodne refugium języka „państwowego“).

Już od pierwszego zebrania Sejmu w r. 1861 upominał się tenże nieustannie o język ojczysty w sądzie i administracyi, tak samo, jak się domagał tegoż języka w szkole. Przypominamy wnioski posłów Sapiehy, Wodzickiego, Zyblikiewicza, o których mówiliśmy na początku ustępu poprzedzającego; przyłącza się do nich wniosek posła Smarzewskiego. W r. 1868 uchwalił Sejm trzy ustawy, których brzmienie tu podajemy.

I. Ustawa dla królestwa Galicyi etc. o używaniu języków w c. k. władzach i urzędach administracyjnych, prokuratoryach skarbu i prokuratoryach i nadprokuratoryach państwa.

§. 1 C. k. władze i urzęda admin. niemniej c. k. prokuratorye Skarbu, tudzież c. k. prokuratorye i nadprokuratorye państwa w królestwie Galicyi etc. używać będą wyłącznie języka polskiego tak w wewnętrznej służbie, jakoteż w stycznościach z wszystkimi niewojskowymi urzędami, władzami i Sądami kraju.

§. 2. Pomienione władze i urzędy powinny pod względem językowym w korespondencyi z c. k. władzami wojskowemi stosować się do życzeń tychże władz, w stosunkach jednak z c. k. żandarmeryą krajową używać mają języka polskiego.

§. 3. W stycznościach ze stronami używać należy na podania w języku mało ruskim języka mało ruskiego; na wszystkie inne języka polskiego.

Na pisma w języku niemieckim, z innych królestw i krajów monarchii pochodzące, odpowiadać należy w języku niemieckim. W braku podania lub protokolarnego wniesienia, pismo urzędowe wygotowane być ma w języku polskim.

§. 4. Protokoły wysłuchania spisane być winny podług życzenia słuchanego, albo w polskim albo w ruskim języku, albo w niemieckim, ze stronami zaś nieposiadającemi żadnego z tych trzech języków, za przybraniem tłómacza, w języku polskim.

II. Ustawa dla królestwa Galicyi etc. o używaniu języków w c. k. władzach i urzędach skarbowych.

Zgodnie z uchwałą etc. postanawiam co następuje:

§. 1. C. k. władze i urzędy skarbowe w królestwie Galicyi etc. używać będą wyłącznie języka polskiego tak w wewnętrznej służbie, jakoteż w styczności z wszystkiemi niewojskowemi urzędami, władzami i Sądami w kraju.

§. 2. Pomienione władze i urzędy powinny pod względem językowym w korespondencyi z c. k. władzami wojskowemi stosować się do życzenia tychże władz. w stosunkach jednak z c. k. żandarmeryą krajową używać winny języka polskiego.

§. 3. W styczności ze stronami używać należy na podania w języku ruskim języka ruskiego, na wszystkie inne języka polskiego.

Na pisma w języku niemieckim, z innych krajów i królestw monarchii pochodzące, odpowiadać należy w języku niemieckim.

W braku podania lub protokolarnego wniesienia, pismo urzędowe wygotowane ma być w języku polskim.

§. 4. Protokoły wysłuchania spisane być winny podług życzenia słuchanego albo w polskim albo ruskim albo niemieckim języku, ze stronami zaś nieposiadającemi żadnego z tych 3 języków, za przybraniem tłómacza, w języku polskim.

§. 5. Ustawa ta wejdzie w wykonanie 1/7 1869.

III. Ustawa dla królestwa Galicyi etc. O używaniu języków w c. k. Sądach.

Zgodnie z uchwałą etc. rozporządzam, co następuje:

Rozdział I. O języku w służbie wewnętrznej i stosunkach międzyurzędowych.

§. 1. C. k. Sądy królestwa etc. używać będą wyłącznie języka polskiego:

a) w służbie wewnętrznej, tak w sprawach cywilnych, jak karnych. a w szczególności przy wszelkich rozprawach ustnych i pisemnych.

b) w stosunkach z wszystkiemi władzami, urzędami, sądami podrzędnymi, równymi i wyższymi w kraju, niemniej z Najwyższym Trybunałem.

§. 2. Pomienione Sądy powinny w korespondencyi z c. k. wojskowemi władzami zastosować się co do używania języka do życzeń tychże władz. W stosunkach jednak z c. k. żandarmeryą krajową używać będą języka polskiego.

Rozdział II. O języku w stycznościach ze stronami.

A) w sprawach cywilnych.

§. 3. W sprawach niespornych wolno stronom i ich zastępcom tak w podaniach jak i w przesłuchaniach protokolarnych używać polskiego, ruskiego, lub niemieckiego języka. Sąd w odpowiedziach swoich używać będzie na podania i protokolarne wnie-

sienia w języku ruskim ruskiego, w dwóch innych wyżwymienionych języka polskiego.

§. 4. W sprawach spornych powinny strony i ich zastępcy w podaniach wszelkiego rodzaju używać polskiego lub ruskiego języka.

Protokoły przesłuchania mają być wedle życzenia słuchanych spisywane w języku polskim lub ruskim; jeżeli słuchany żadnego z tych dwóch języków nie posiada, za przybraniem tłómacza, w języku polskim.

§. 5. Na podanie, pozew, lub protokolarne wniesienie w języku ruskim uczynione, otrzyma strona, która je w tym języku uczyniła, odpowiedź, uchwałę, wyrok, jakoteż uzasadnienie w języku ruskim. Dla innych stron, również w braku podania lub protokolarnego wysłuchania wyjdzie pismo urzędowe w języku polskim.

§. 6. Wyroki, uchwały i uzasadnienia Najw. Sądu i Sądów Wyższych przesłane być winny Sądom niższym nietylko w języku polskim, lecz i małoruskim, w tych wypadkach, w których, w myśl poprzedniego §. jednej lub drugiej stronie w języku ruskim doręczone być mają.

§. 7. Obwieszczenia sądowe, w dziennikach i za kratami ogłaszane być winny w języku polskim. Na żądanie strony nastąpi ogłoszenie w języku małoruskim. W dziennikach pozakrajowych używać się ma na żądanie strony języka tychże dzienników.

§. 8. B. w sprawach karnych.

Na podania stron w języku ruskim, odpowiada Sąd w tymże języku. Na podania w innych językach, odpowiada Sąd w języku polskim.

Na pisma w języku niemieckim, z innych królestw i krajów Monarchii pochodzące, odpowiadać będzie Sąd w języku niemieckim.

§. 9. Wszelkiego rodzaju protokoły przesłuchania spisywane być mają, podług życzenia słuchanego, w języku polskim, ruskim lub niemieckim.

§. 10. Przy ostatecznych rozprawach użyje prokurator, według życzenia obżałowanego, polskiego, ruskiego lub niemieckiego języka. Również i wyrok ogłoszonym być ma w jednym z tych trzech języków, wedle życzenia obżałowanego.

Język prokuratora będzie językiem obrońcy. Jeżliby jednak obrońca języka ruskiego lub niemieckiego dostatecznie nie posiadał, wolno mu będzie prowadzić obronę w języku polskim.

Rozdział III. O języku w sprawach hipotecznych.

§. 11. Księgi główne tabuli krajowej, księgi urzędów hipotecznych miast i miasteczek prowadzone będą w języku polskim, jako urzędowym tych urzędów języku. Rozporządzenia sądowe do tabuli krajowej i urzędów hipotecznych miast i miasteczek mają wychodzić w języku polskim, a jeżeli uchwała wygotowaną ma być dla strony w języku ruskim, wtedy strona oprócz tej uchwały, otrzyma wierzytelny odpis rozporządzenia wydanego do tabuli krajowej lub urzędu hipotecznego.

W rozprawie przechodzi Zyblikiewicz historyę języka używanego w sądach galicyjskich od czasu przyłączenia Galicyi. Pietrusiewicz oponuje ustawom ze względu na Art. XIX. ust. zasad. Kabat dowodzi, że językiem urzędowym, t. j. językiem służby wewnętrznej i korespondencyi z innemi władzami i urzędami, może być tylko język polski; że niema w Europie państwa urzędującego w dwóch językach, że nie może zaś być tym jednym językiem język ruski jako niepanujący w całym kraju, tembardziej, że język polski jest wykształcony w pismiennictwie. Kowalski zastrzega się znów przeciw rzekomemu pokrzywdzeniu języka ruskiego na podstawie tego nad wszelki wyraz cierpliwego Art. XIX. Reprezentant rządu wiceprezydent Bartmański oświadcza, że rząd musi co do języka urzędowego rozróżnić postanowienia, o ile dotyczą stosunków i styczności urzędów ze stronami, od postanowień tyczących się wewnętrznej służby. Postanowienia drugiego rodzaju nie zdają mu się być w ogóle rzeczą ustawodawstwa w myśl §§. 11 i 12 o ust. reprez. państ. tak jak i pod innymi względami unormowanie wewnętrznej służby urzędów i sądów nie na drodze ustawodawczej się odbywa. Sprawozdawca twierdzi, że poseł Kowalski stanął właściwie w obronie kompetencyi Sejmu z tytułu §§. 17, 18, 19 stat. kraj; że ponieważ §. 11 nie mówi nic o językach, przeto kwestya językowa należy do Sejmu i to jako całość, czy w szkole, czy w urzędzie, czy w sądzie, tak na wewnątrz jak i na zewnątrz. Niedopuszcza różnicy pomiędzy służbą wewnętrzną a zewnętrzną, bo język urzędowy jest całością, a nadto, jak to poseł Kowalski zauważał, ma każdy naród prawo, język swój także i w urzędowaniu rozwijać. Chrzanowski przeprowadza dowód kompetencyi i polemizuje z zapatrywaniami komisarza rządowego.

Widzimy, że ustawy rzeczone zajmują się tak językiem służby zewnętrznej, t. j. stosunku władz ze stronami, jakoteż i językiem służby wewnętrznej, tudzież językiem korespondencyi. Wiemy także,

że nie uzyskały one nigdy Najw. sankcyi, lecz zastąpione zostały Najw. post. z 4 czerwca 1869, publikowanem rozp. min. z 5 czerwca 1869 L. 2354 Nr. 24 D. u. k. Utrzymało się więc zapatrywanie reprezentanta rządu, iż postanowienia co do języka urzędowego nie zdają się być w ogóle rzeczą ustawodawstwa, a i pod innymi względami unormowanie służby wewnętrznej nie na tej drodze się odbywa. To samo stanowisko zastrzegali w rozprawach „des Sprachenzwangsausschusses“ ministrowie Prażak i Taaffe. Ostatni rzekł, że oznaczenie języka urzędowego władz należy do zakresu egzekutywy i odbywa się w drodze rozporządzeń z ciągłą uwagą na zasadę uproszczenia toku interesów, na potrzeby krajów i ludności, tak, że istnieją rozmaite rozporządzenia dla rozmaitych krajów.

Zastanowić się teraz należy, czy i o ile to zapatrywanie rządu jest słusznem. Przyznajemy, że normowanie języka urzędowego organów władzy państwowej jest raczej określeniem sposobu pełnienia funkcyj urzędowych, aniżeli stanowieniem norm prawnych, że z tego powodu jest ono raczej atrybutem organów funkcyi ściśle rządzącej władzy państwowej, aniżeli organów funkcyi ustawodawczej, czyli, że organa władzy państwowej, stanowiąc te normy, spełniają nie ustawodawczą, lecz raczej ściśle rządzącą funkcyę. Z drugiej strony atoli nie należy zapominać o zasadzie, że przedmiotem ustawodawstwa formalnego można uczynić wszystko, że niema żadnej rzeczowej przeszkody, dla którejby normy, niewypowiadające żadnych zasad prawnych, nie mogły zostać ustanowione w drodze ustawodawstwa formalnego; wypowiedzieliśmy to już mówiąc o projekcie ustawy o języku wykładowym w uniwersytecie. Czy przyodziać w formalną powagę ustawy pewne normy administracyjne, czy nie, zależy więc od polityki w ogóle, od polityki ustawodawczej w szczególności; gdyby był rząd miał dobrą wolę przedłożenia do sankcyi ustaw przez Sejm uchwalonych, i usunięcia w ten sposób sprawy języka urzędowego z zakresu swego iuris edicendi, mógł to bez trudności zrobić. Co do kompetencyi Sejmu, (a nie Rady państwa) nie czynił nawet rząd sam żadnych zarzutów. a rzecz nie ulega najmniejszej wątpliwości. Gdy bowiem co do uniwersytetów powiada konstytucya, że jeżeli w ich sprawach ma zostać wydaną ustawa, to może ona przyjść do skutku tylko za przyzwoleniem Rady państwa, to przeciwnie zalicza ona do kompetencyi tegoż ciała reprezentacyjnego tylko ustanowienie „zarysów organizacyi władz sądowych i administracyjnych“. Nikt zaś zapewne nie zechce utrzymywać, żeby oznaczenie języka urzędowego należało do zarysów organiza-

cyi (§. 11 lit. l. ust. o repr. państw.) Co nie jest ustawodawstwem o zarysach organizacyi władz, nie należy do kompetencyi Rady państwa. a więc, jeżeli rząd chce pod tym względem wyjąć unormowanie pewnych stosunków z zakresu swego prawa rozporządzenia, i uregulować w drodze ustawy formalnej, bez zmiany konstytucyi, musi zasięgnąć do tej ustawy zezwolenia Sejmów. Dopóki postanowienia ustawy o języku urzędowym w Galicyi nie wywierałyby prawnego oddziaływania na władze innych krajów koronnych, nie byłoby podstawy uważania ich za sprawę „wszystkim królestwom i krajom, w Radzie państwa reprezentowanym, wspólną", i usuwania z tego powodu z kompetencyi Sejmów, co musiałoby nastąpić, gdyby chciano wydać postanowienia dotyczące równocześnie więcej jak jednego kraju. Gdyby nawet była pod względem kompetencyjnym wątpliwość, którąby można na obie strony tłómaczyć, to w takim razie walczyłoby, jak to na innem miejscu wykazaliśmy, domniemanie za prawem Sejmów, ze względu na historyczny rozwój austryackiej idei państwowej [33]).

Nie zamierzamy bynajmniej rozbierać tu rozp. minister. z 5 czerwca 1869; powiemy tylko, że ono normuje tak język służby wewnętrznej, jak i język korespondencyjny, czyli, że normuje sprawę języka urzędowego; pozostawia zaś status quo co do zakresu, który mógłby ewentualnie językowi państwowemu zostać

---

[33]) Patrz: St. Starzyński *„Kilka kwestyi spornych z zakresu prawa politycznego"* Lwów 1882; str. 37 sq. Lustkandl mówi o tem w Izbie posłów d. 14 kwietnia 1880: „Es bestand zwar nach der Kremsierer Verfassung, dann nach der vom 21 Februar 1861 und selbst nach dem Octoberdiplom, welches sich darüber unklar aussprach, das Prinzip, dass die Gesetzgebung, wenn sich ein Zweifel ergeben sollte, dem Reichsrathe zukomme, und nicht den Ländern. In unserer gegenwärtigen Decemberverfassung besteht aber das sonst nirgends heimisch gewordene und der Natur der Sache eigentlich nicht mehr entsprechende Prinzip, dass im Zweifel, ob eine Sache den Ländern, oder dem Gesammtreiche gehöre, die Entscheidung den Ländern zukommt". Praktyczne rozstrzygnięcie w konkretnym wypadku, naturalnie bez mocy stworzenia prawnej interpretacyi konstytucyi i prawnego prejudykatu, przysługuje ministerstwu zapomocą przedłożenia uchwalonej przez Sejm lub przez Radę państwa ustawy, do sankcyi, a nie Sejmom, co, jak widzieliśmy, może być nieraz powodem przyjścia do skutku formalnie nielegalnych ustaw. Patrz mowę Giovannellego w obradach nad ustawą o powszechnych prawach obywateli, w *Neue Gesetzgebung* str. 315 sq; sprawozdanie komisyi konstytucyjnej z projektu do ustawy o utworzeniu Trybunału państwa, tamże str. 403; Kasparek l. c. Tom II str. 426.

zarezerwowanym, tudzież co do języka służby zewnętrznej. Nie tknięto niem więc, jak to zresztą ze względu na Art. XIX. ust. zas. o pow. praw. obyw. inaczej być nie mogło, obowiązku przyjmowania podań po rusku i kirylicą pisanych, a Trybunał Państwa w swem orzeczeniu z d. 25. kwietnia 1882 l. 54 R. G. orzekł nawet, że władze mają obowiązek używania nietylko ruskiego języka ale i ruskiego pisma kirylicy w korespondencyi ze stronami. Na zażalenie zarządu „Narodnego domu“ we Lwowie, wniesione przeciw orzeczeniu ministerstwa spraw wewnętrznych z 18 lutego 1882 l. 1768², zatwierdzającemu orzeczenie Namiestnictwa z 5. września 1881, którem odrzucono prośbę zarządu o wystawienie odezwy kirylicą i dodano, że Namiestnictwo używa w swych ruskich pismach jedynie łacińskich liter, orzekł Trybunał Państwa, że orzeczeniem tem naruszono zagwarantowane konstytucyą polityczne prawo nienaruszalnego rozwoju języka, i równouprawnienia języków w urzędzie, albowiem w pojęciu języka mieszczą się niewątpliwie także właściwe mu znaki pisemne, i jeszcze rozporządzenie ministerstwa Stanu z 10 kwietnia 1861 nakazywało władzom galicyjskim przyswojenie sobie pisma cyrylskiego a dozwalało używania go przy protokołach lub do wystawiania orzeczeń.

Wykonywanie rozp. z 5 czerwca 1869 o języku urzędowym pozostawiało jednak niestety, zwłaszcza w ostatnich czasach, wiele do życzenia, tak, że podczas sessyi sejmowej r. 1880 poseł Małecki czuł się zniewolonym postawić interpelacyę do rządu, czy prawdą jest, co podnoszą od dłuższego czasu dzienniki, że krajowa Dyrekcya skarbu używać zaczęła w korespondencyach urzędowych w obrębie wewnętrznym kraju języka niemieckiego, a nawet, że stronom na ich polskie podania wydaje niemieckie rezolucye; tudzież czy prawdą jest, że posady przy inżynieryi, górnictwie, telegrafie i poczcie obsadzane bywają ludźmi nieumiejącymi po polsku. Interpelant nazywa tę rzecz „mętną sprawą“ i konstatuje, że ona zdolną jest zachwiać życzliwość, spokój i ufność do rządu i sprowadzić ubolewania godną podejrzliwość; cytuje przytem liczne fakta.[34]) Reprezentant rządu, pan wiceprezydent Filip Zaleski, dał odpowiedź uspokajającą i tłómaczącą zaszłe fakta, oraz zapewnił, że rząd usilniej niż kiedykolwiek czuwać będzie nad ścisłem przestrzeganiem Najw. postanowienia. Mimo tego przyrzeczenia pana komisarza rządowego, niespieszono się z usunięciem resztek niemieckiego

---

[34]) Patrz także „*Przegląd sądowy i administracyjny*“ Nr. 27 ex 1880.

urzędowania w kraju, pomimo, iż termin ku temu w §. 6 rozporządzeń minister. oznaczony już dawno minął, tak iż poseł Jan Stadnicki postawił na sessyi Sejmu r. 1881 wniosek: Zważywszy, iż dotąd pomimo Najw. post. z 4. czerwca 1869 i reskryptu całego ministerstwa z 5. czerwca 1869 l. 2354 o języku urzędowym w Galicyi niektóre władze, jak c. k. krajowa Dyrekcya skarbu, c. k. Zarząd dóbr rządowych w Bolechowie, a obecnie we Lwowie, i ces. król. Nadprokuratorya państwa w Krakowie używają w służbie wewnętrznej języka niemieckiego, Wysoki Sejm raczy uchwalić: „Wzywa się c. k. Rząd, ażeby jak najspieszniej te wyjatki usunał i nakazał wyż wymienionym władzom używać języka polskiego nadal w całej pełni, tak w służbie zewnętrznej jak i wewnętrznej“. Motywując go, rzekł hr. Stadnicki, że nie zamierza osiągnąć nic nowego, lecz tylko ścisłe wykonywanie dziś obowiązujących przepisów, paraliżowane dotąd uprzedzeniem, które pewne osobistości cierpią do języka polskiego. Rząd wydał swe rozporządzenie z dobrą wiarą; trzeba wykonać nietylko jego literę ale i ducha.

Jeżeli wniosek posła Stadnickiego dążył do wykonania faktycznie obowiązujących przepisów, to do rozszerzenia ich na korzyść języka polskiego zmierzał wniosek postawiony na tym samym Sejmie przez członka Sejmu rektora lwowskiego uniwersytetu dr. Leonarda Piętaka, jak to wnioskodawca w swem motywowaniu wyraźnie podniósł. Opiewa on: „Wzywa się c. k. Rząd, aby, zmieniając częściowo przepisy §§. 2. i 4. rozp. minist. z 5. czerwca 1869, dotyczącego języka urzędowego c. k. władz, urzędów i sądów w królestwie Galicyi i t. d. w służbie wewnętrznej i korespondencyi z innemi władzami, postanowił:

1) Prokuratorye państwowe w Galicyi używać będą tak w służbie wewnętrznej, jakoteż we wzajemnej korespondencyi języka polskiego.

2) Wewnętrzny zarząd i manipulacya służby pocztowej i telegraficznej w Galicyi, niemniej wzajemna korespondencya dotyczących urzędów i organów mają się odbywać w języku polskim“.

W motywowaniu rzekł rektor Piętak, że celem wniosku jest usunąć ograniczenia dotychczas na rzecz języka niemieckiego istniejące, co tylko wtedy nastąpi, gdy wszystkie urzędy i władze w kraju i to wszechstronnie i w zupełności będą używały języka polskiego. Przypomina, że prokuratorye same sądziły początkowo, że mają używać języka polskiego, aż im z góry wskazano, że źle zrozumiały przepis; przypomina uchwały Sejmu z r. 1868 i zwraca

uwagę, iż poczty i telegrafy są dotychczas kolonią obcokrajowców, ze szkodą ukwalifikowanych rodaków.

Zwrócić tu jednak należy uwagę na jedną okoliczność, która uszła uwagi obu wnioskodawców. Poseł rektor Piętak podniósł, i słusznie, że według ścisłej interpretacyi rozp. minist. z 5 czerwca 1869 prokuratorye nie są obowiązane do używania języka polskiego w służbie wewnętrznej i zażądał rozszerzenia praw języka polskiego w tym kierunku, a więc nowego prawa. Poseł Stadnicki zaś domagał się usunięcia języka niemieckiego z wewnętrznej służby nadprokuratoryi krakowskiej, a więc tego samego. Mimo to mówią obaj wnioskodawcy, że wniosek Stadnickiego dąży tylko do wykonywania już istniejących przepisów, niczego nowego nie żądając. Tak nie jest; na punkcie języka polskiego w wewnętrznej służbie nadprokuratoryi krakowskiej dąży wniosek Stadnickiego do uzyskania nowych praw, tak samo jak wniosek Piętaka.

Oba wnioski, odesłane do jednej komisyi, ugrzęzły w niej i nie ujrzały już światła dziennego, a to, jak mówią wtajemniczeni, „z wyższych politycznych względów“ — „aby Rządowi nie robić trudności“. Zbyt często niestety zapominamy o tem, że powodowanie się tymi wyższymi politycznymi względami nie przy każdej sposobności okazuje się w swych skutkach zbawiennem, a ma tę właściwość, że rzadko kiedy przyczynia się do podniesienia powagi i moralnego znaczenia powodujących się nimi w oczach tych, dla których ma być aktem kurtoazyi; łatwo przechodzi w manię, w drugą naturę, a niezawsze wzbudza w drugiej stronie uczucie szacunku. W bieżącym roku ponowił znów rektor Piętak swój wniosek, polecając go życzliwości i obronie Izby; wolno było się spodziewać, że Sejm uchwali go z pospiechem, odpowiadając w ten sposób niejako na niektóre nominacye ostatnich czasów; tymczasem prawdopodobnie z tych samych względów politycznych, pomnożył on i tym razem imponujący stos makulatury sejmowej.

Oprócz podniesionych przez posłów Małeckiego i Stadnickiego kontrawencyi przeciw rozporządzeniu o języku urzędowym mamy do zanotowania na tym rejestrze jeszcze sprawę znanego rozporządzenia Prezydyum Wyższego Sądu w Krakowie o przedsiębraniu wpisów hipotecznych w języku niemieckim. Każdy przyzna, że, skoro księga hipoteczna jest dokumentem urzędowym publicznym, wpis w niej dokonany wpisem urzędowym, to powinien on zostać dokonany w języku urzędowym. Wpis hipoteczny nie jest czynnością, do którejby można zastosowywać prze-

pisy o języku zewnętrznej służby, stosunku ze stronami, bo on niejest ogłoszeniem obowiązku lub stanu prawnego, jak n. p. plakaty urzędowe, ani korespondencyą ze stroną, lecz stanowi modus nabycia praw rzeczowych, jest tem samem co n. p. w administracyi lub Sądzie orzeczenie lub uchwała, będące źródłem pewnego stanu prawnego. Jako taki zaś powinien być dokonanym w języku służby wewnętrznej, a tym jest język polski. To też nieuszła ta rzecz uwagi polskich posłów do Rady państwa, którzy przedłożyli ministerstwu memoryał wyjaśniający stan jej i żądający sprawiedliwych środków zaradczych. Do władz i urzędów podległych c. k. ministerstwu wyznań i oświaty nie stosuje się rozporządzenie z r. 1869. Na uniwersytecie lwowskim wprowadzono język polski jako urzędowy dopiero Najw. postanowieniem z d. 27 kwietnia 1879 Nr. 74 D. u. k.

Już po wydaniu rozporządzenia z r. 1869 postawił poseł Ławrowski swój wniosek ugodowy. Nie będziemy tu reprodukować wszystkich jego postanowień, dotyczących języka urzędowego, powiemy tylko, że dotyczył on tak języka służby wewnętrznej i zewnętrznej, jak i korespondencyjnego; w art. V orzeka, że Namiestnictwo krajowe, jak i cała administracya krajowa, wyższe Sądy krajowe obwodowe, tudzież Wydział krajowy mają używać w wewnętrznej służbie języka polskiego; odpowiednio zaś większości mieszkańców polskiej albo ruskiej narodowości ma być język polski albo ruski językiem urzędowym dla Sądów powiatowych, tudzież dla urzędów powiatowych w ich służbie wewnętrznej Językiem urzędowym w służbie wewnętrznej władz autonomicznych ma być język polski albo ruski, wedle własnego postanowienia dotyczącej reprezentacyi. Zresztą co do języka napisów i obwieszczeń urzędowych, publikacyi ustaw, obrad Sejmu i t. d. wprowadza zupełny utrakwizm, jak to zresztą ma i dziś miejsce; tak samo co do języka służby zewnętrznej.

Do usiłowań kraju, mających na celu uzyskanie dla języka polskiego praw mu należnych, zaliczyć wreszcie musimy kilkakrotne uchwały Sejmu o wprowadzenie języka polskiego jako urzędowego na galicyjskich kolejach żelaznych, popierane głównie przez posła Hausnera (w tym roku i posła ks. Chełmeckiego), tudzież sprawę języka korespondencyi władz z c. k. żandarmeryą i odwrotnie. Już według ces. rozp. z 1869 obowiązane są władze i żandarmerya do używania w korespondencyi języka polskiego, jak to dobrze wykazuje artykuł Ernesta Tilla: *W sprawie języka urzędowego c. k. żandarmeryi (Przegl. sądow. i admin.* 1881,

str. 252), tymczasem dzieje się dotąd przeciwnie. (Odmienna opinia wypowiedziana w korespondencyach w *Przeglądzie* z 1881, Nr 23, 28). Częściowo do tego samego dążyły trzy ustawy uchwalone w r. 1868 (§. 2 każdej ustawy).

Przechodzimy obecnie do sprawy znanego rozporządzenia językowego w Czechach, która tyle narobiła hałasu w austryackiej polityce wewnętrznej lat ostatnich. Wiadomo, że w r. 1872 wydali ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, nawiasem powiedziawszy, najwybitniejsi reprezentanci centralizmu, Lasser i Giskra, rozporządzenie, dotyczące używania języków krajowych w Dalmacyi w zewnętrznej służbie tamtejszych władz. Powiada ono mniej więcej, że władze polityczne, sądowe i prokuratorye używać mogą w wystosowanych do stron załatwieniach ich podań tego języka krajowego, w którym podanie zostało wniesionem (serbsko-kroackiego lub włoskiego) (§. 1); że urzędowe ekspedycye do stron wydawane bez wniesienia podania mają być pisane w języku, którym dotycząca osoba mówi (§. 3); że w procesach karnych ma być wydawanym wyrok i przeprowadzaną rozprawa główna w języku obwinionego (§. 4); że w sporach prawa prywatnego ma być wydawanym wyrok w języku wniesionej skargi (§. 6); i t. p. Analogiczne rozporządzenie wydały w r. 1880 te same ministerya, chociaż nie ci sami ministrowie, bo tym razem hr. Taaffe i Stremayr, dla Czech i Morawy, chociaż bez zawartej na końcu dalmatyńskiego rozporządzenia klauzuli, że nie dotyka ono języka służby wewnętrznej, i bez umieszczenia w tytule wyraźnego ograniczenia go do języka służby zewnętrznej. Mimo to jednak odnosi się ono, tak samo jak dalmatyńskie, tylko do służby zewnętrznej, z tą różnicą, iż pojęcie języka służby zewnętrznej rozciąga także do języka, w którym mają być przedsiębrane wpisy do ksiąg publicznych, i każe je przedsiębrać w tym języku krajowym, w którym prośba wniesioną została, o czem rozporządzenie dalmatyńskie milczy, a co, jak wyżej mówiliśmy, wydaje nam się nader niewłaściwem, bo język służby zewnętrznej nie jest językiem urzędowym, a wpis do ksiąg publicznych tylko w języku urzędowym przedsiębranym być winien. Koniec końcem, rozporządzenie czesko-morawskie, nie tangując bynajmniej sprawy języka urzędowego i korespondencyjnego, jak to stwierdził minister Stremayr, postanawia, że na podania stron odpisywać należy w tym języku krajowym, w którym one zostały wniesione (§. 1), pisma wychodzące ex officio mają być stylizowane w języku strony do której są wystosowane (§. 4), chyba że jej język nie jest żadnym

z obu języków krajowych, (niemiecki lub czeski) że w procesach karnych doręczyć się mający oskarżonemu wyrok ma być w jego języku ojczystym, jeźli on jest jednym z języków krajowych, sporządzony i w tymże języku rozprawa główna prowadzoną (§. 8); że w procesach cywilnych ma być wyrok wystawiany w tym języku krajowym, w którym spór się toczył (§. 9) i t. d.

Na ataki, przypuszczane do rządu z tytułu naruszenia rzekomego ustaw zasadniczych, skutkiem uregulowania w drodze rozporządzenia stosunków, mogących być regulowanymi tylko w drodze ustawy formalnej, powiedział Stremayr w Izbie posłów d. 5 maja 1880, że prawo rządu do wydawania rozporządzeń w obrębie ustaw zasadniczych istnieje i nie jest bardziej ograniczonem jak na każdem innem polu, że to ius edicendi opiera się na art. 11 ustawy o pełnieniu władzy rządowej i wykonawczej i że za przeprowadzenie ustaw zasadniczych są ministrowie według art. 12 tejże ustawy odpowiedzialni [35]). Po tem wyjaśnieniu nie jest rzecz ani trochę jaśniejszą, jak była poprzednio. W Izbie panów wyłuszczył w rozprawie budżetowej d. 25 maja 1880 szef sekcyi Br. Sacken, w obszernym wywodzie historyę równouprawnienia obu języków krajowych w Czechach w służbie zewnętrznej urzędów i znaczenia nadawanego §. 13 powszechnej a §. 14 zachodnio-galicyjskiej ustawy sądowej i wykazał, że rozporządzenie jest tylko skodyfikowaniem istniejącej od dawna na podstawie rozmaitych rozporządzeń rządu i art. XIX ust. zas praktyki. W komisyi Izby posłów dla znanego wniosku Herbsta, rzekł na zapytanie tegoż minister Prażak, że od czasu wydania ustawy zas. o powsz. praw. obyw. czyniły wszystkie rządy użytek z prawa przyznanego im art. 11 ust. o pełnieniu władzy rząd. i wykon. i cytuje jako przykłady rozporządzenie dla Galicyi z r. 1869, dla Dalmacyi z r. 1872. Henryk Clam-Martinitz, Pithey, Tonkli uznali w komisyi prawo rządu do wydania takiego rozporządzenia, drugi domagał się podobnego dla Bukowiny, gdzie język wołoski jest przez Najwyższy Trybunał za język w kraju używany uznanym, trzeci żądał go dla słoweńskich okręgów Gorycyi, Istryi, południowej Styryi, w obrębie rejonów tamtejszych sądów apelacyjnych. Euz. Czerkawski znajduje, że rząd nie przekroczył granicy prawa wydawania rozporządzeń. Gdzie ustawodawstwo pozostawia lukę, jest wypełnienie jej rzeczą ustawodawstwa krajowego albo rządu jako egzekutywy. (Dokładniej powiedziawszy znaczy to: gdzie

[35]) O znaczeniu art. 11 patrz St. Starzyński: „*O t. z. ustawodawstwie tymczasowem*“. str. 57, 60.

w określeniu kompetencyi ustawodawstwa państwowego jest luka, jest rzeczą rządu określić ten przedmiot rozporządzeniami, jeżli nie idzie o stworzenie reguł prawnych, jeżli ma być ujęty ze strony innej jak prawna, a rzeczą ustawodawstwa krajowego wydać co do niego normy prawne, lub, z jakichkolwiek powodów, przepisy będące rzeczą rządu przyodziać w powagę ustawy formalnej).

Hausner uznaje, że rozporządzenie wydane zostało w duchu art. XIX i uważa każdą argumentacyę z innego punktu wychodzącą za prawniczą rabulistykę (Haarspalterei). Hohenwart konstatuje, że język słoweński uznanym jest od stu lat za język krajowy wobec kraińskich sądów i stawia wniosek, opiewający: „Rozporządzenie językowe z 19/4 1880 nie przekroczyło w żadnym kierunku przysługującego rządowi prawa wydawania rozporządzeń, i nie sprzeciwia się również żadnej istniejącej ustawie“. Wniosek przyjęła większość komisyi i poleciła sprawozdanie posłowi Hawelce, który, po długim historyczno-jurydycznym wywodzie, zakończył je wnioskiem: „Zważywszy, że wydane dla Czech i Morawy rozporządzenie nie przekracza żadną miarą przysługującego rządowi prawa wydawania rozporządzeń i nie sprzeciwia się również istniejącym ustawom, jakoteż dzisiejszemu publicznemu prawu, przechodzi się nad wnioskiem posła Herbsta i towarzyszy do porządku dziennego“.

Ze strony opozycyi zarzucał w interpelacyi poseł Wolfrum, że wydanie ogólnych, wszystkie zakresy sądownictwa i administracyi obejmujących postanowień wykonawczych do art. XIX może, ze względu na brzmienie §. 11 lit. d) k) l) ust. o repr. pań. przyjść do skutku tylko w drodze ustawodawczej. Herbst powiedział w komisyi, że nie zaprzecza bynajmniej rządowi prawa wydawania rozporządzeń, ale wielka zachodzi różnica pomiędzy przeprowadzaniem, wykonywaniem ustaw przez rząd w drodze rozporządzenia, a naruszaniem ich. Chlumecky dziwi się ironicznie, dlaczego takie same rozporządzenie nie zostało wydane także dla Styryi, Krainy, i t. d. Mniejszość komisyi, która głosowała przeciw wnioskowi Hohenwarta, uchwaliła i wniosła do Izby na ręce Scharschmida tegoż votum mniejszości: „In Erwägung, dass die Erlassung allgemeiner Vorschriften zur Durchführung des im art. XIX anerkannten Grundsatzes der Gleichberechtigung aller landesüblichen Sprachen in Schule, Amt, und öffentlichem Leben nur auf dem Wege der Gesetzgebung zulässig ist;

In Erwägung, dass durch die, für Böhmen und Mähren erlassene Ministerial-Verordnung vom 19 April 1880, administrative Vorschriften erlassen wurden, welche auch Verhältnisse berühren, die den Gegenstand von Bestimmungen bestehender Gesetze bilden;

In Erwägung, das der Unterschied zwischen landesüblichen und Landessprachen, welcher in jener Verordnung ausser Acht gelassen und von der Regierung in der Beantwortung der darauf bezüglichen Interpellation bestritten wurde, sowohl im Art. XIX begründet, als auch durch Erkenntnisse der höchsten Gerichte anerkannt ist;

In Erwägung, dass die Behauptung der Regierung, die erwähnte Verordnung habe sich von dem in Böhmen und Mähren geltenden, und praktisch geübten Rechte nicht wesentlich entfernt, durch wiederholte Erkenntnisse des Obersten Gerichtshofes widerlegt wurde; endlich in Erwägung, dass die durch diese Verordnung geschaffenen Zustände auf die Rechtspflege, namentlich in dem deutschen Sprachgebiete Böhmens, einen störenden Einfluss üben, im Verkehre der beiden Volksstämme neuen Zwiespalt hervorrufen, erklärt das Abgeordnetenhaus, dass es die Erlassung der erwähnten Verordnung durch die von der Regierung in Beantwortung der Interpellation des Abg. Wolfrum und Genossen angeführten Gründe für nicht gerechtfertigt, und die Wiederherstellung des den Gesetzen entsprechenden Zustandes im Interesse der Rechtspflege geboten erachtet“.

Widzimy, że rozporządzenie czesko-morawskie nie może być nawet porównywanem z rozporządzeniem galicyjskiem z r. 1869, ostatnie bowiem wprowadza język ojczysty jako język urzędowy, jako język wewnętrznej służby władz galicyjskich, gdy czeskie rozp. jest od tego dalekiem. Dlatego też zapewne podobało się H a s n e r o w i i S c h m e r l i n g o w i nazwać w rozprawie budżetowej w Izbie Panów w r. 1880 rozporządzenie galicyjskie nieszczęśliwym wypadkiem i politycznym błędem.

Poznawszy stan rzeczy, musimy odpowiedzieć na nasuwające się gwałtem pytanie: Quid iuris w całej tej aferze? Sądy, korzystając z przysługującego im prawa badania tak formalnej jak i materyalnej ważności rozporządzeń (art. 7 ust. zasad. o władzy sędziowskiej) powzięły we wszystkich instancyach, nie wyjmując Najwyższego Trybunału, orzeczenia na niekorzyść ważności i zastosowalności rozporządzenia wypadające [36]); minister P r a ż a k pociesza

[36]) S t a r z y ń s k i j. w; rozdział IX części szczeg.

się tem, że sądy nie są skrępowane rozstrzygnieniami senatów Najw. Trybunału, które nie tworzą dla nich żadnej normy, i że w żadnym z dotyczących wypadków nie została powzięta w Najw. Trybunale uchwała plenarna, mogąca służyć niższym sądom w jakiejkolwiek mierze za dyrektywę, za wskazówkę mającą dla nich moralną moc obowiązującą. Także napawa go otuchą, iż powzięte dotąd w kwestyi językowej judykaty nie stoją z rozporządzeniem w jaskrawej sprzeczności (in flagrantem Widerspruch), że gdyby to jednak nastąpiło, umiałby już rząd swym rozporządzeniom „Geltung verschaffen". Co to ma znaczyć, chyba jednemu ministrowi Prażakowi wiadomo; chyba, że ma na myśli uregulowanie sprawy językowej w drodze ustawy formalnej, jak to też postawił w perspektywie w rozprawie budżetowej r. 1881. My nie podzielamy zapatrywania owych sądów, ani też nie szukamy uspokojenia w tych błahych frazesach, którymi się pocieszał minister, uważamy rozporządzenie za zupełnie prawnie wydane, a to z następujących powodów.

Jak wiemy już z ustępu II., art. XIX ust. zasad. nie ma mocy obowiązującej bezpośrednio pozytywnie, a więc bezpośredniem źródłem pozytywnego prawa na polu równouprawnienia nie może być on sam, lecz tylko wydane na jego podstawie normy. Normy te mogą być jednak tak dobrze ustawami formalnemi, jak i takiemiż rozporządzeniami. Błędnem jest zupełnie, co powiedział poseł Herbst, że artykuł ustawy zasad., będący tylko zarysem, zasadą (Grundzug) dla późniejszych norm może być wykonany i w życie wprowadzony tylko za pomocą ustaw, a rozporządzenia mogą służyć tylko do przeprowadzenia postanowień ustaw zasad., będących już same w sobie konkretnemi postanowieniami z mocą bezpośrednio obowiązującą, a więc być tylko rozporządzeniami wykonawczemi: to samo błędne zdanie wypowiedział Jacques w Izbie posłów, i Scharschmid w sprawozdaniu mniejszości. Całe „hic Rhodus hic salta" naszego sporu polega właśnie na tem, że i rozporządzenia mogą służyć do nadania mocy bezpośrednio obowiązującej martwym postanowieniom ustaw zasadniczych, że mogą być wydaną na podstawie ustaw zasadniczych bezpośrednio obowiązującą normą. Każdy stosunek bowiem, będący przedmiotem ustaw w ogóle a więc i ustaw zasadniczych, przedstawia rozmaite strony, nietylko stronę prawną, taksamo i art. XIX.; idzie tylko o to, z której strony go się chce uchwycić. Zajmowanie się stroną prawną stosunku jest rzeczą ustawodawstwa; wtedy działa ustawodawcza funkcya władzy państwowej. Stanowienie norm prawnych pod względem równouprawnienia będzie

objawem funkcyi ustawodawczej, a ta według prawa austryackiego może się odbywać tylko w drodze ustaw formalnych lub rozporządzeń delegowanych. Stanowienie jednak pod względem równouprawnienia norm innych, jak prawne, nie jest rzeczą ustawodawstwa, lecz rządzącej funkcyi władzy państwowej; odnośna czynność będzie objawem funkcyi rządzącej, a ta odbywa się w drodze rozporządzenia. Niema bowiem przedmiotowej różnicy co do substratu, pomiędzy czynnościami rozmaitych funkcyi władzy państwowej [37]); tak ustawodawcza jak i rządząca jej funkcya obejmują ten sam przedmiotowo zakres działania władzy państwowej, lecz różnią się co do sposobu, w jaki przedmiotu dotykają, co do funkcyi które względem niego spełniają, co do kierunku w którym ich czynność się objawia Ustawa zasadnicza może wypowiadać zarys, zasadę taksamo dla pełnienia funkcyi ustawodawczej, jak i rządzącej; może być dyrektywą a zarazem granicą tak dla legislatywy jak i egzekutywy; wszystko zależy od natury tych czynności, jakie ze względu na przeprowadzenie postanowienia ustawy zasadniczej spełnione być mają. Jeżeli jakiś przedmiot zostanie określony postanowieniem ustawy zasad., nie wynika stąd bynajmniej, aby tenże nie przedstawiał już dlatego żadnej innej strony prócz tej, która ma być określoną regułami prawnemi. Art. XIX ust. zasad. nadaje się tak samo, jak każdy inny, do ujęcia z rozmaitej strony. Gdyby na jego podstawie postanowiono, które języki uważać należy za krajowe, a które za tylko w kraju używane, byłoby to stworzeniem pewnego stanu p r a w n e g o ze względu na okoliczność, że obu tym rodzajom języków pewne różne przysługiwałyby prawa; i wtedy musiałaby się wziąć do dzieła ustawodawcza władzy państwowej funkcya. Postanowienie jednak, że ze względu na zasadę równouprawnienia władze odpisywać mają stronom w tym samym języku krajowym, w którym one wnoszą podania, nie jest bynajmniej stworzeniem pewnego nowego stanu prawnego, reguły prawnej, i może być wyłącznie pozostawione czynności funkcyi ściśle rządzącej. Dlatego miał słuszność S t r e m a y r, jedyny który tę samą myśl poruszył, mówiąc w odpowiedzi na interpelacyę: „Das Verordnungsrecht der Regierung in Betreff der Staats-Grund-Gesetze hört dagegen nicht auf, und ist nicht beschränkter als auf anderen Gebieten“. Że sprawa językowa m o ż e być w razie dobrej ku temu woli regulowaną w drodze ustawy formalnej, to rzecz inna; chodzi o to, że tak być n i e m u s i.

---

[37]) S t a r z y ń s k i j. w. str. 12 not. 19 i str. 88.

Ponieważ więc rozporządzenie językowe dla Czech i Morawy nie wypowiada żadnych reguł prawnych, nie trzyma się prawnej strony przedmiotu, przeto wydanie go nie jest bynajmniej wtargnięciem w zakres funkcyi ustawodawczej. Byłoby niem, gdyby istniał przepis, że ustawy zasadnicze tylko w drodze ustawodawstwa formalnego przeprowadzanemi być mogą (poseł Wojciech Dzieduszycki utrzymywał nawet, w artykułach ogłaszanych w r. 1880 o wnioskach Liechtensteina i Lienbachera w *„Gazecie Narodowej"*, że takie ustawy wykonawcze uchwalane być mogą tylko większością $^2/_3$ części głosów, co jest zupełnie mylne); byłoby niem, gdyby rozporządzenie derogowało lub uchylało normy obowiązujące z czasów przedkonstytucyjnych, wtedy jako ustawy wydane, a więc i dziś, choćby dziś nawet dotyczący przedmiot mógł być w drodze rozporządzenia regulowany, tylko w drodze ustawy formalnej uchylonemi być mogące. Tak jednak niejest; przekonuje nas o tem obszerny wywód jurydyczny Sackena w Izbie panów, Hawełki, Herbsta i Scharschmida w Izbie posłów, a nie osłabia w nas tego przekonania wypowiedziane w referacie tegoż ostatniego wprost przeciwne twierdzenie, iż „Ueber die Gerichtssprache bestehen gesetzliche Bestimmungen, welche durch den Grundsatz des art. XIX Al. 2 nicht ipso jure aufgehoben sind, sondern einer Gesetzgebungs-Abänderung bedürfen", bo z temi postanowieniami nie stoi rozporządzenie językowe w sprzeczności. Słusznie pisze Hawełka w referacie: „rozp. minist. z 19 kwietnia 1880 nie zawiera nic prawnie nowego, i nie sprzeciwia się żadnej z istniejących ustaw. Rząd jest powołanym do wydawania w drodze rozporządzenia zarządzeń w miarę istniejących ustaw, dlatego był on obowiązanym do wydania tego rozporządzenia i nie naruszył przez to w żadnym kierunku przysługującego mu prawa". Byłoby taksamo przekroczeniem zakresu egzekutywy, gdyby rozporządzenie językowe zostawało w sprzeczności z uchwalonemi już za konstytucyjnych czasów ustawami, ale ten wypadek nie zachodzi. Gdyby w ogóle rozporządzenie językowe wypowiadało pewne normy prawne, musiałoby zostać wydanem w drodze ustawy formalnej, albowiem ogarniałoby ono wtedy prawną stronę przedmiotu, a regulowanie strony prawnej jest czynnością funkcyi ustawodawczej, która według prawa austryackiego w rozporządzeniach praeter legem objawiać się nie może, jakkolwiek art. 11 ustawy zasad. o władzy rządowej i wykonawczej wcale temu na przeszkodzie nie stoi [38]). Ponieważ ono jednak wy-

---

[38]) Starzyński j. w. str. 57 — 60.

pełnia co do swego przedmiotu czynność funkcyi ściśle rządzącej, przeto i forma jego, jako rozporządzenia administracyjnego jest całkiem legalną.

Z zapowiadanego od dawna rozporządzenia językowego dla Szląska mamy dotychczas jedną tylko cząstkę. Na tegorocznem posiedzeniu Sejmu szląskiego d. 6 października, wniósł poseł Müller i towarzysze interpelacyę do rządu, czy ugruntowane są wiadomości o nastąpić mającem jego wydaniu. Było to zapytanie ze strony niemieckiej niejako oznaką zaniepokojenia i żądania, aby dzisiejszy stan rzeczy nie uległ zmianie. Przeciwnie poseł Cienciała i towarzysze zainterpelowali tegoż dnia rząd, czy jest skłonny do słusznego zadośćuczynienia narodowym żądaniom na Szląsku. Rada stołecznego miasta Opawy miała nawet ..... odwagę wnieść petycyę do Sejmu przeciw ..... pogłoskom o rozporządzeniu równouprawniającem szląskie języki krajowe. Odpowiedział na interpelacye d. 21 października prezydent kraju, Margrabia O. Bacquehem, oświadczając, że Niemcy szląscy mogą się uspokoić w swych obawach o utratę monopolu języka niemieckiego w urzędach szląskich, albowiem rząd nie zamierza wcale wydać rozporządzenia językowego dla Szląska, (w którym, nawiasem mówiąc, jest według cytowanej rozprawy Schimmera na 550.662 mieszkańców mniejsza połowa, bo tylko 269.338 Niemców) i tylko minister sprawiedliwości wydał w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych do wyższego Sądu krajowego w Bernie rozporządzenie nakazujące:) przyjmowanie podań czeskich w Sądzie krajowym i miejsko-delegowanym w Opawie, tudzież sądach powiatowych w Königsberg, Wagstadt, Wigstadtl; 2) przyjmowanie podań czeskich i polskich w sądzie obwodowym w Cieszynie i wszystkich położonych w jego okręgu sądach powiatowych; 3) używanie języka czeskiego lub polskiego w ustnem obcowaniu sądów ze stronami i świadkami, tudzież w protokołach, o ile chodzi o dosłowne brzmienie zeznania, i w cytacyach sądowych, w okręgach sądów wspomnianych pod 1) i 2). Co do stosunku władz politycznych ze stronami będzie mym obowiązkiem, dodał pan Prezydent, starać się odpowiedzieć rzeczywistym językowym potrzebom ludności. — Widzimy, że to jest jeszcze bardzo mało, znacznie mniej, jak się stało dla Czech, Morawy i Dalmacyi, a ponieważ nie widzimy powodu, dla którego miałby Szląsk być gorzej od tamtych krajów traktowany, chcemy wierzyć, że to tylko zadatek, pierwsza próba. Może zechcą z tego rezultatu, przypominającego znane przysłowie o górze, która mysz

urodziła, ci których obowiązkiem jest czuwać nad zadośćuczynieniem potrzebom Szląska i jego słusznym życzeniom, powziąć wnioski, jakich kroków użyć trzeba, aby bez trzęsienia się gór przyszedł na świat płód należyty. Czytamy w dziennikach, że Sąd w Opawie, korzystając z przysługującego mu prawa badania ważności rozporządzeń, odrzucił już 16 podań, wniesionych w języku czeskim.

Musimy teraz poświęcić kilka słów dwom jeszcze twierdzeniom Stremayra, wypowiedzianym w znanej odpowiedzi na znaną interpelacyę, a słusznie krytykowanym, a mianowicie: 1) że wyrazy „Landessprache“ i „landesübliche Sprache“ używane są w art. XIX alternatywnie, a zatem są równoznaczne, że, jak powiada minister, tłómaczenie wyrazu „landesüblich“ któremuby służyło za podstawę inne pojmowanie kraju aniżeli w jego prawnopolitycznem znaczeniu, opierające się na innych dowolnych odgraniczeniach terytoryalnych, musiałoby doprowadzić do bardzo niebezpiecznych konsekwencyi pod względem używania języka w urzędach; 2) że §. 11 ust. o reprezentacyi państwa odgranicza tylko i wyłącznie kompetencyę Rady państwa od kompetencyi Sejmów, nie ma zaś bynajmniej znaczenia linii granicznej pomiędzy formalną ustawą a rozporządzeniem.

Ad. 1). Nie będziemy tu powtarzali wszystkiego, co o pojęciu języka krajowego, a w kraju używanego, i o ich różnicy mówią pisma wymienione w ustępie I; powiemy tylko, że przez język krajowy rozumieć należy język używany albo w całym kraju koronnym, albo przynajmniej w wielkiej jego części w zwartych kompleksach terytoryalnych; pod językiem w kraju używanym język używany przez pewne koła nie mniejsze jak gmina, ale nie połączone w kompleksa, które wytwarzałyby razem całość, w stosunku do całości kraju koronnego tak znaczną, aby jej język mógł za język krajowy uchodzić. Pojęcia tej stosunkowej wielkości a oraz tej najmniejszej ilości, która uprawnia do uważania jej języka za język w kraju używany, a która w żadnym razie niemoże zstępować aż do jednostek, są rzeczą bardzo względną (jak to słusznie zauważał Herbst w motywowaniu swego wniosku) i niemogą w żadnym razie być urobione na drodze przepisów prawnych. Faktycznie mogą się w pewnym kraju oba te pojęcia identyfikować, n. p. w Czechach i Morawie jest tak zdaniem Stremayra i Prażaka z językiem czeskim i niemieckim, przeciw czemu Herbst protestuje z powodu, że w 77 czysto niemieckich okręgach, tworzących z małymi wyjątkami zwartą całość, niema

ani jednej gminy czeskiej, a mięszanych pod względem językowym okręgów sądowych jest bardzo mało W Galicyi istnieją dwa języki krajowe prawnie uznane, polski i ruski, pierwszy jest używany w całym kraju, w jednej części wyłącznie, w drugiej przez inteligencyę, z bardzo małymi wyjątkami; drugi jest używanym tylko w jednej wielkiej części kraju i to nie przez wszystkich, bo wyjątek stanowią właśnie ci, którzy w tej części kraju mówią po polsku. W Dalmacyi są językami krajowymi włoski (27.305 mieszk.) i południowo-słowiański, serbsko-kroacki (440.279 mieszkańców, vide Schimmer). W Styryi są także dwa języki krajowe, ale terytoryum niemieckie (794.841 m.) i słoweńskie (388.419) są od siebie mniej więcej oddzielone; tak samo Tyrol, którego część południowa zamieszkaną jest przez Włochów (360.900) a północna przez Niemców (432.062 mieszk.) W ogóle, jak słusznie zauważał Lienbacher w Izbie posłów, niema konieczności, aby językiem krajowym mówiono w całym kraju bez wyjątku, gdyż w takim razie Czechy (w których nawiasem mówiąc Niemcy są w mniejszości, bo jest ich 2.054.174, a Czechów 3.470.252) i Galicya nie posiadałyby żadnego języka krajowego. Zato wiadomo nam z orzeczenia Trybunału państwa, dotyczącego szkoły niemieckiej w Brodach, że język niemiecki ma być uważany za język w Galicyi w kraju używany; taksamo język czeski w niektórych okolicach Niższej Austryi, chociaż tam niejest językiem krajowym. W Tyrolu jest język włoski drugim językiem krajowym, nie będąc mimo to językiem, w całym kraju używanym.

Z tego, co się powiedziało, widzimy już, że pojęcia języka krajowego a w kraju używanego niemogą być żadną miarą, jak to uczynił minister Stremayr, identyfikowane. Zdanie jego podziela tylko Hawełka w wiadomem sprawozdaniu większości komisyi, gdzie powiada, że tak w powszechnej ustawie sądowej, jakoteż w późniejszych z mocą ustawy wydanych rozporządzeniach, używał ustawodawca obu wyrazów w identycznem znaczeniu (patent z 27 grudnia 1852 Nr. 260 R. G. B. i z 1 stycznia 1860 Nr. 3. R. G. B). „Die Deutung der landesüblichen Sprache bloss als bezirksüblich ist in sprachlicher Hinsicht unstatthaft, mit Hinblick auf §. 437 A. G. O. verboten und den durch §§. 6 und 7 a. b. G. B. vorgeschriebenen Interpretationsregeln zuwiderlaufend". — Dlaczego? [38a]).

38a) Taksamo uważa autor broszury: „Stronnictwa w Radzie państwa i polityka Koła polskiego" odróżnianie obu

Hasner oświadcza w Izbie panów, że nie chce się wdawać w dochodzenie, czy etymologicznie rzecz biorąc, oba wyrazy są równoznaczne. Zresztą oświadczają się przeciw identyfikowaniu wszyscy, którzy w ostatnich czasach w tej sprawie głos zabierali: Pražak, Herbst w Izbie posłów i w komisyi „Sprachenzwangsausschuss“; Wurmbrand w tejże komisyi, i w uzasadnieniu swego wniosku: Was ist eine landesübliche Sprache, wenn sie nicht die Sprache eines Volksstammes ist? Ist sie vielleicht dahin aufzufassen, dass sie eine Landessprache ist? Soll man eine Landessprache in dem historischen Sinn auffassen, dass sie vielleicht schon früher in Amt und Schule in diesem Lande berechtigt war? Oder soll man die Landesüblichkeit in dem Sinne verstehen, dass in dem Lande diese Sprache irgendwo üblich ist? Scharschmid we wniosku mniejszości, Wolfrum w interpelacyi, Jacques w Izbie posłów. Juraschek w cytowanej recenzyi Hugelmanna, który się zastrzega, że wyraz „landesüblich“ „habe gar nicht die ihm unterschobene Beziehung auf den specifisch oesterreichischen Begriff: Königreiche und Länder“ i wyrachowuje w Austryi 17 języków krajowych, stosownie do ilości krajów koronnych; wreszcie Trybunał państwa w motywach swego orzeczenia o języku niemieckim w szkole Brodzkiej.

Ad. 2). W specyalnej dyskussyi nad §. 11 lit. h. ustawy o reprez. państ. z r. 1867 powiedział w Izbie posłów Herbst: „die Aufgabe der beiden Paragraphe, 11 und 12, die immer im Zusammenhange aufgefasst werden müssen, kann nur die sein, zu bestimmen, was der Reichs-, was der Landesgesetzgebung anheim falle“. — Gdy jednak w r. 1880 powiedział to samo minister Stremayr, powstał na niego za to Herbst wraz z całym obozem t. z. wiernokonstytucyjnym i motywując swój wniosek w Izbie posłów starał się sprowadzić zapatrywanie Stremayra ad absurdum, dowodząc, że w razie gdyby ono było prawdziwem, należałoby utrzymywać, że wszystkie traktaty państwowe, niepodlegające według §. 11 lit. a) zatwierdzeniu Rady państwa, podlegają skutkiem tego zatwierdzeniu Sejmów krajowych. Jakkolwiek argument ten nie zasługuje nawet na poważne odparcie, będąc tylko jednym z sofizmatów (tym razem nawet nieudanym), w których Herbst

---

tych pojęć, tylko za „igraszkę niemieckich gramatyków i centralistycznych prawników“.

jest mistrzem, to jednak ma Herbst z r. 1880 słuszność przeciw samemu sobie z r. 1867 [39]).

§. 11. ust. o repr. państ. z 1867 jest pod względem dania wyrazu myślom, które zawiera, nader nieszczęśliwie stylizowany. Jeszcze w rozprawie ogólnej nad nim w Izbie posłów powiedział poseł Mühlfeld: „Ich bin mir wenigstens nicht im Klaren darüber, ob es Absicht, oder nur Variation der Worte sein sollte, wenn bei einzelnen Litteris von „Angelegenheiten" die Rede ist, und der „Gesetzgebung" nicht eigens erwähnt wird als derjenigen Funktion, die dabei in Betracht kommt, bei anderen dagegen wieder von der „Gesetzgebung" die Rede ist, bei dritten von der „Feststellung" und in einem Puncte insbesondere bloss von der „Feststellung von Grundsätzen" bei den meisten aber wieder von der „Gesetzgebung" und bei einigen eines ganz anderen Ausdruckes sich bedient wird, der „Regelung". Es kommt mir wohl nicht recht in den Sinn, dass dadurch etwas Verschiedenes angedeutet werden wollte; aber zu Zweifeln und Missverständnissen muss eine solche Verschiedenheit im Ausdruck, die theilweise begrenzter, theilweise sich weiter darstellt, allerdings führen".

Weźmy znów za podstawę literę i) §. 11go, albowiem, już się nią zajmowaliśmy. Opiewa ona, iż do zakresu działania Rady państwa należy, jako sprawa wszystkim krajom wspólna, „die Feststellung der Grundsätze des Unterrichtswesens bezüglich der Volksschulen und Gymnasien, dann die Gesetzgebung über die Universitäten". Słowa „Feststellung der Grundsätze" mają podwójne znaczenie: raz, że o zasadach nauczania stanowi Rada państwa, nie Sejmy, powtóre, że postanowienie tychże zasad jest jako objaw funkcyi ustawodawczej, tworzenie norm prawnych, możliwe tylko na drodze ustawy formalnej, a więc usunięte z pod prawa rządu do wydawania rozporządzeń (z wyjątkiem ustawowej delegacyi). Mühlfeld powiada, dalej rzecz prowadząc: „Es ist mir merkwürdig vorgekommen, dass von der Feststellung von Grundsätzen in einem Punkte, nämlich i)... gesprochen wird; überall sonst fehlt eine derartige Beschränkung. Ich habe mir allerdings vorgestellt, was die Folge dessen sei und mir scheint, es ist ein ganz richtiger Schluss: überall, wo nicht eine solche Beschränkung bestimmt wird, sind die bezüglichen Angelegenheiten und Gegenstände vollständig im Allgemeinen sowohl als im Besonderen, im Princip sowohl als in der Ausführung Reichssache".

---

[39]) Starzyński j. w. str. 203 nota.

Ten wniosek jest o tyle jednostronny, że tam, gdzie niema podobnego ograniczenia, jest rzeczą kompetencyi Rady państwa regulować przedmiot tylko o tyle, o ile on z ustawodawczej strony ujęty, regułami prawnemi określony być ma; o ile on zaś ma być ujęty nie z strony prawnej, o tyle niema w tem ingerencyi Rada państwa, nie będąc powołaną do pełnienia funkcyi rządzącej, lecz tylko rząd wydaje odpowiednie normy. Wyrażenie „Gesetzgebung über Universitäten“ nie znaczy bynajmniej, że wszystko, co uniwersytetów dotyczy, ma być regulowane w drodze ustawy; dowodem tego rozporządzenia o języku wykładowym, znane nam z ustępu VII; znaczy ono tylko, że jeżeli co do uniwersytetów ma być wydaną ustawa, czy to idzie o wypowiedzenie norm prawnych, czy o nadanie postanowieniom z zakresu funkcyi rządzącej formy ustawy, powołaną do współdziałania przy jej wydaniu może być tylko Rada państwa.

Widzimy więc, że §. 11 ust. o repr. państ. ciągnie taksamo linię demarkacyjną pomiędzy funkcyami władzy państwowej, jak pomiędzy kompetencyą rozmaitych reprezentacyi do współdziałania przy pełnieniu funkcyi ustawodawczej. To samo zdanie wypowiedział poseł Czerkawski w obradach komisyi językowej.

VIII.

Przechodzimy obecnie do sprawy, która w polityce wewnętrznej ostatnich lat dużo złej krwi narobiła, do sprawy języka państwowego (Staatssprache), uważanego przez stronnictwo t. z. wiernokonstytucyjne za palladium niemieckości i austryackiej idei państwowej, a odganianej jak zmora przez stronnictwa tworzące dziś prawicę i większość Rady państwa.

Sprawę języka państwowego, którym oczywiście miałby i musiałby być język niemiecki, wprowadził na arenę parlamentarną r. 1880 poseł hr. Wurmbrand w Izbie posłów Rady państwa. Nie mógł gorzej podkopać szans sprawy, której bronił, jak popełniając ten, grzecznie mówiąc, nietakt, iż w motywowaniu swego wniosku o wydanie ustawy narodowościowo-językowej opartej na zasadzie, iż język niemiecki ma być językiem państwowym, oświadczył: „My Niemcy musimy patrzeć, jak prawa narodowe, które

myśmy Wam chętnie nadali, używane zostają przez Was (t. j. słowiańskie stronnictwa prawicy) przeciw nam". Przytoczył w motywowaniu historyę rozwoju tego, co nazywa językiem państwowym, powołał się na przykład Węgier, ustawy konstytucyjnej belgijskiej z r. 1831, i §. 4 konstytucyi aust. z 25 kwietnia 1848, i oświadczył, że przy rozmaitości szczepów narodowych, Austryę zamieszkujących, jest zdefiniowanie najwyższego pojęcia języka państwowego nieodzowną koniecznością i premissą przeprowadzenia art. XIX ust. zasad.; tudzież, że niema żadnego wielkiego państwa, niewyjmując tych, które oparły swą konstytucyę na zasadach liberalnych, któreby swego (sic) języka nie uczyniło wyłącznie panującym w państwie. Zachodzi tu petitio principii, bo pozostał mowca dłużnym dowód, że państwo austryackie posiada swój język; jeźli go posiada, w takim razie jest on językiem państwowym ipso facto, nie potrzeba go dopiero tworzyć. W komisyi zapytał wnioskodawca ministra Prażaka o jego zdanie. Minister odpowiedział, że pojęcie języka państwowego jest odmiennem od tego, którego użył minister Stremayr w odpowiedzi na interpelacyę, bo tu jest mowa o języku państwowym, który nie może być na równi stawianym z językiem służby wewnętrznej. Zdaniem ministra jest język niemiecki, abstrahując od faktycznego stanu rzeczy, uznanym za państwowy mocą §. 30 ust. zasadn. o sprawach wspólnych, według którego delegacya austryacka używa w swych nuncyach do delegacyi węgierskiej wystosowywanych, języka niemieckiego, a zatem język niemiecki uznanym jest jako państwowy, jako ten, w którym państwo austryackie, stając oko w oko naprzeciw drugiego państwa, do niego jako państwo przemawia. Wysłuchawszy zdania ministra sprawiedliwości, zainterpelował wnioskodawca prezydenta gabinetu o jego zapatrywanie. Hr. Taaffe odparł, że należy przedewszystkiem zbadać, czy wniosek W. da się wydedukować z postanowienia art. XIX, a z tego wynika przedewszystkiem pytanie, co W. przez język państwowy rozumie. Nie może nim być, jak się już mówiło, język służbowy; może to ma być język Rady państwa, który i tak prawie wyłącznie jest niemieckim, a zresztą język Rady państwa nie stoi w korrelacyi z art. XIX, bo kwestya językowa nie jest w Radzie państwa wypływem narodowości, lecz kwestyą wzajemnego zrozumienia się, łącznikiem wszystkim wspólnym. Wątpić należy, aby nim miał być język Sejmów, a zresztą trudno się spodziewać, aby Sejmy akceptowały uznanie języka niemieckiego za język obrad. Zresztą byłoby do życzenia, aby wnioskodawca sam określił pojęcie

języka państwowego, sposób, w jaki je myśli urzeczywistnić, i korporacye, na które zamierza je rozciągnąć. Hr. Wurmbrand oświadczył wtedy, że chociaż każdemu z języków należy przyznać pełne uprawnienie w kole jego cywilizacyjnego rozwoju, to jednak zostaje jeszcze dużo miejsca na właściwie państwowy moment, na język państwowy. Jego najważniejszemi agendami są: język armii, najwyższych władz i wewnętrznego toku służby. W tym ostatnim względzie należałoby działać jednak na drodze ustawy, a nie rozporządzenia. Henryk hr. Clam-Martinitz odpowiada na to, że pomimo całego wyjaśnienia rzecz cała jest dotąd ciemną. Nikt nie zaprzecza znaczenia języka niemieckiego jako środka porozumiewania się ludności, w reprezentacyi na zewnątrz i w armii jako języka armii, w państwowych ciałach reprezentacyjnych i wreszcie jako języka wewnętrznej służby; niemoże być jednak w mocy Rady państwa określać język obrad Sejmów; taksamo niepodobna nigdy, a obecnie mniej niż kiedykolwiek, próbować iść w tym kierunku jeszcze dalej i proklamować język niemiecki jako język stosunku władz ze stronami (czyli służby zewnętrznej). Hausner oświadcza, że dotychczas nie określono dokładnie tego, co W. przez język państwowy rozumie. Trojan dowodzi, że ustawa o języku państwowym jest zupełnie zbyteczną i zastrzega się przeciw uznawaniu zań któregokolwiek języka, albowiem według art. XIX, wszystkie języki używane w kraju używają zupełnego równouprawnienia. Tonkli zastrzega się przeciw wyniesieniu języka niemieckiego na to stanowisko, albowiem to byłoby nie do przeprowadzenia w krajach nadbrzeżnych, Krainie i południowej Styryi.

Jeszcze przed postawieniem wniosku Wurmbranda rzucano ze strony lewicy myśl o konieczności proklamowania języka niemieckiego jako państwowego, i wtedy poświęcił poseł Dunajewski tej sprawie w swej pamiętnej mowie z dnia 21 kwietnia 1880 kilka uwag. Z pojęciem języka państwowego, rzekł on, łączą się rozmaite wyobrażenia i życzenia. Nie możemy zaprzeczyć potrzeby istnienia języka państwowego, możemy tylko my albo wy, przeczyć istnieniu jego dzisiaj, ale ostatecznie musimy zapytać, co to ma być za język. Czy może język rozpraw ciała ustawodawczego? W tej mierze istnieje już i tak jeden język, wprawdzie nie na mocy ustawy, ale, co jeszcze więcej znaczy, na mocy zwyczaju, jest zaś nim język niemiecki. Czy ma to być język władz centralnych? Ale komuż w Austryi przyszło na myśl, aby w poszczególnych ministerstwach rozprawiano w innym jak niemieckim ję-

zyku. Czy może nim być język tej instytucyi, która, oprócz tronu oczywiście, jest najsilniejszym węzłem monarchii, język armii? Ależ niemiecki język jest nim i tak. Dlatego proszę Panów sformułować swe żądania, a z pewnością będziemy traktować rzecz całkiem na seryo. Ale trudno jest rozprawiać o ogólnych oderwanych zdaniach, które same w sobie mogą być tak dobrze prawdziwe i słuszne, jak błędne i nieprawdziwe.

My nie zaprzeczamy również potrzeby istnienia języka państwowego, a uznając słuszność żądania dzisiejszego ministra skarbu, będziemy się starali pojęcie języka państwowego określić. Negatywnie uczyniliśmy to już po części pod VII, dając próbę definicyi języka urzędowego. Nie można doń zaliczać języka służby zewnętrznej, ani języka służby wewnętrznej władz podległych ministerstwom. Przeciwnie, za język państwowy uważać należy: język korespondencyi ministerstw z władzami podległemi i odwrotnie; język służby wewnętrznej t. j. obrad i referowania w ministerstwach (mógłby zachodzić wyjątek co do języka służby wewnętrznej w ministerstwach bez tek dla poszczególnych krajów, o ileby nie chodziło o korespondencyę z innemi ministerstwami lub władzami); język najwyższych Trybunałów; język korespondencyi władz, rozmaite języki służby wewnętrznej posiadających; język armii[39a]); język Rady państwa; język ogłaszania autentycznego tekstu ustaw państwowych w Dzienniku praw państwa; język, w którym państwo przemawia na zewnątrz. Ten ostatni punkt na obszarze języka państwowego jest już według bardzo słusznej uwagi ministra Prażaka określony w drodze ustawodawczej, o ile państwo austryackie występuje przez usta a raczej przez pisma swej delegacyi wobec Węgier, i pod tym względem uznany jest język niemiecki za państwowy. Ale tylko też wobec państwa węgierskiego używać może państwo austryackie języka państwowego; w stosunkach bowiem z innemi mocarstwami używa języka dyplomatycznego. Wreszcie jest językiem państwowym język, w którym ministerstwo wspólne załatwia sprawy państwa austryackiego, tak w wewnętrznej służbie jak i w korespondencyi z ministerstwami austryackiemi, i może

---

[39a]) Płonne są obawy Sturma, wypowiadane na tegorocznej sessyi delegacyi wspólnych, iż organizacya korpusów terytoryalnych może narazić armię na utratę jedności języka, i rozbić w ten sposób jej jednolitość.

nim być język korespondencyi bezpośredniej władz austryackich z węgierskiemi [40]).

Wbrew powszechnej dość opinii, że proklamowanie jednego języka, którym naturalnie mógłby być tylko język niemiecki, za państwowy, w drodze ustawodawczej, byłoby naruszeniem równouprawnienia, ciosem wymierzonym w art. XIX ust. zas. i t. d., sądzimy, że nietylko nie stoi ono w sprzeczności z art. XIX, ani nie zagraża w niczem stronnictwom autonomicznym w ich dążeniach, przeciwnie, może im je znacznie ułatwić. Rozciągłość jego nie mogłaby być szerzej zakreśloną, jak to uczyniliśmy wyżej, a ponieważ de facto istnieje z małymi wyjątkami w tej rozciągłości państwowy język niemiecki, przeto zysk cały polegałby na ustawowem tego stanu określeniu. Podzielamy bowiem zupełnie zdanie posła Walterskirchena, że źle jest, gdy jedynie od dobrej woli rządu zależy większa lub mniejsza rozciągłość praw narodowego języka, i rząd udzielaniem mu większych lub mniejszych atrybucyi bawi się niejako w rozdawanie łaski i niełaski. Les bons comptes font de bons amis. Im sprawa jest drażliwsza, tem bardziej powinna być ona postawioną od razu jasno i stanowczo; tem więcej potrzeba ją rozstrzygnąć otwarcie i dobrze się przy tem rozstrzygnieniu obwarować i obliczyć, aniżeli pozostawiać ją w stanie mglistym, niewyraźnym, pod zasłoną wybiegów, których małą wartość każdy sam czuje, że: ponieważ tak jest de facto, przeto niema potrzeby ustalać tego stanu ustawą, i t. d. i t. d. Dalcko będzie korzystniej dla rzeczy samej i dla oszczędzenia sił i energii ducha, które muszą być zużywane w walkach o prawa narodowo-językowe, gdy ustawa orzeknie, jak daleko sięgają, a oraz gdzie się kończą prawa niemieckiego języka państwowego. Wtedy bowiem będzie wiadomo, gdzie jest granica języka państwowego, której mu się nieda przekroczyć i z po za której łatwo go będzie wyprzeć; wtedy będzie już łatwo otrzymać i utrzymać języki narodowe jako urzędowe. Wprawdzie, nie czując dziś co do siebie praktycznej potrzeby takiego ujęcia w karby ustawy, i ograniczenia niemi języka państwowego, niemamy żadnego powodu do występywania z inicyatywą w tym kierunku, ale, jeżeliby sobie strona przeciwna tego życzyła, powinniśmy z chęcią przychylić się do jej żądania, zwłaszcza jeźli ta cena miałaby być jednym z praktykowanych niestety ekwiwalentów parlamentarnych. — Gdy

---

[40]) O dzisiejszym stanie rzeczy pod tym ostatnim względem patrz cyt. francuską rozprawę Kasparka str. 672/3.

dziś każde wdarcie się państwowego języka w nienależący doń zakres jest tylko polityczną tendencyą, wtedy będzie ono już napiętnowane mianem bezprawia. [40a]).

Głosy, domagające się wprowadzenia języka państwowego w drodze ustawy, były w ostatnich czasach bardzo liczne. Oprócz br. Walterskirchena i Wurmbranda przemawiał Hasner w Izbie panów za wydaniem ustawy językowej, określającej prawa pojedynczych narodowych języków wobec języka państwowego. „Es ist ein angeborenes Recht des Staates auf Eine Sprache der Verwaltung (to znaczy o wiele więcej jak język państwowy) und ein historisch angeborenes Recht auf deutsche Sprache“. Schmerling powiada także, że „my nie proklamujemy języka niemieckiego językiem państwowym, ale ogłosił go nim świat, ponieważ jest językiem światowym i cywilizacyjnym jak żaden inny z używanych w monarchii“. Zdanie ministrów Taaffego, Dunajewskiego i Pražaka już znamy. Lienbacher mówi w Izbie posłów, unikając nazwy języka państwowego, o potrzebie jednolitego języka, w którymby się wszyscy porozumiewać mogli. *Politik*, co jest dość znaczącem, godzi się w Sierpniu 1881 z myślą języka państwowego, i pisze: „Jako język państwowy może być pewien język uznany tylko w tych wszystkich agendach, w których państwo za wszystkie ludy i do wszystkich ludów przemawia. Wszelako treść i objętość tego formalnego ustępstwa musiałyby być zarezerwowane orzeczeniu powołanych ku temu ciał prawodawczych“. *Presse*, pismo półurzędowe, pisała w Sierpniu 1880 Nr. 211, że język państwowy niejest żadną nowością w Austryi, bo jest on językiem ustawy i władz państwowych. Kluby lewicy, postępowy i liberalny, wybrały były jeszcze przed zlaniem się w stronnictwo zjednoczonej lewicy, komisyę, która przedłożyć im miała wniosek o wydanie ustawy językowej na tle zasady uznania języka niemieckiego za państwowy. Wniosek ten dostał się do Izby jako znany wniosek Wurmbranda. Rezolucyę wzywającą rząd o niemiecki język państwowy uchwalili wyborcy wiedeńskiego Leopoldstadt na zgromadzeniu wyborczem przez Edwarda Suessa zwołanem; d 23 stycznia 1881 uchwalono na zjeździe w Krems rezolucyę, aby język niemiecki był uznanym za szkolny, państwowy, i język publicznego porozu-

---

[40a]) Na język państwowy w tych rozmiarach i tem znaczeniu zgodziłby się może i autor broszury o stronnictwach w Radzie państwa, uważający go jako straszne i groźne widmo.

mienia się (öffentliche Verkehrssprache). W kilka tygodni po wspomnianym artykule *Politik* pojawił się tamże drugi artykuł, oświadczający, że Czesi uznają język państwowy jako język parlamentu, armii i rządu, i że może nim być tylko język niemiecki. (2? sierpnia 1881). Tegoż dnia napisała *Presse*, że art. XIX nie odpowiada już dzisiejszym stosunkom, i winien być dokładniej określony; w szczególności zaś winien być język niemiecki uznany za państwowy. Posunęła się ona przytem aż do faktycznej nieprawdy i politycznego grzechu, bo powiedziała, że warunkiem jedności państwa jest uznanie wyższości (Superiorität) języka niemieckiego. Herbst powiedział przed swymi wyborcami w Bensen d. 15 sierpnia 1881, że Niemcy niemają żadnego interesu w tem, aby język niemiecki był państwowym, ale każde państwo musi mieć pewne quantum jedności. O rozmiary tego quantum można się spierać, ale warunkiem jedności państwa jest język państwowy. Niema państwa, któreby dopuszczało kilka języków państwowych. Jako zastosowanie go cytował Radę państwa, władze centralne. Wreszcie w październiku b. r. nastawał przed swymi wyborcami w Gracu poseł Rechbauer na konieczność niemieckiego języka państwowego. Z teoretyków przemawiają za językiem niemieckim państwowym Brie w cyt. recenzyi, który powiada, że „die hier fortdauernde deutsche Sprache ist zugleich für die Gesammtheit der Monarchie die erste und oberste Staatssprache“ (czy jest i „eine zweite und untere Staatssprache?); dalej Gumplowicz l. c. i Juraschek l. c. który, robiąc art. XIX zarzut z pominięcia jej, zalicza niemiecki język państwowy do wymogów dnia w Austryi.

Bardzo silnie przeciw językowi państwowemu i przeciw *Politik* wystąpiły *Narodni Listy*, organ Młodoczechów. Piszą one, że język państwowy możliwy jest tylko w Austryi autonomicznej i federacyjnej, w której pod względem ustawodawczym i administracyjnym tylko to musiałoby być złączone, co jest wszystkim krajom wspólne, podczas gdy wszystko, co dotyczy spraw krajów i ludów, musiałoby być pozostawionem własnemu ustawodawstwu i zarządowi historyczno-politycznych indywidualności. Tylko w tak zdecentralizowanym ustroju państwowym można mówić o języku państwowym w pewnych granicach, dopóki jednak Cislitawia do takiego naturalnego a pomyślnego ustroju państwowego nie dojdzie, byłoby bardzo niebezpiecznie mówić o uznaniu języka niemieckiego za państwowy. Obecnie należy unikać każdego niejasnego wyrazu, i t. d. — Fischhof Adolf, zapytywany przez kore-

spondenta jednego z dzienników, oświadczył, że język niemiecki niejest językiem państwowym ani niczem podobnem, tylko językiem cywilizacyjnym (Cultursprache). Ks. Karol Schwarzenberg oświadczył się w 1880 w Izbie panów przeciw językowi państwowemu, ponieważ nie wie, którędy miałyby być pociągnięte jego granice. Zato stoi uznanie języka niemieckiego jako państwowego, ale tylko w ciasnych granicach, z ograniczeniem do najniezbędniejszych potrzeb państwowych, jako punkt programowy utworzenia nowego niemieckiego stronnictwa ludowego, postawiony przez Walterskirchena. Taksamo odbyte w tym celu d. 13 czerwca b. r. w Wiedniu zgromadzenie mężów zaufania dzielnic wiedeńskich pod przewodnictwem Dra Newalda uchwaliło deklarowanie języka niemieckiego jako państwowy.

Węgierska ustawa o równouprawnieniu narodowości (art. XLVI ust. z r. 1868) postanawia w §. 1: „Da vermöge der politischen Einheit der Nation die Staatssprache Ungarns die ungarische ist, ist die Berathungs- und Verhandlungssprache des ungarischen Reichstages auch fernerhin ausschliesslich die ungarische; die Gesetze werden in ungarischer Sprache geschaffen, dieselben sind jedoch auch in den Sprachen aller im Lande wohnenden Nationalitäten in authentischer Uebersetzung hinauszugeben; die Amtssprache der Regierung des Landes ist auch fernerhin in allen Zweigen der Verwaltung die ungarische". Poprzedzony jest ten §. wstępem do ustawy, który mówi: „Nachdem sämmtliche Landesbürger Ungarns auch nach den Grundprinzipien der Verfassung in politischer Hinsicht eine Nation bilden, die untheilbare einheitliche ungarische Nation, deren gleichberechtigtes Mitglied ein jeder Bürger des Vaterlandes, zu welch' immer für einer Nationalität er auch gehöre, ist" i t. d. Jest tu aż nazbyt widoczną tendencya stworzenia politycznej narodowości, o którem mówiliśmy w ustępie III. Przeciw niej, przeciw madyaryzowaniu słowiańskich narodowości „von Staatswegen" przemawiał w rozprawie nad tem przedłożeniem do ustawy w Sejmie węgierskim bohater lwowskiego procesu o zdradę stanu, Adolf de Sacsurow Dobrzański.

Niebędziemy się wdawali w dalszy rozbiór węgierskiej ustawy, która, oprócz o języku państwowym, mówi także o języku służby wewnętrznej i zewnętrznej, języku korespondencyjnym i t. d. i madyaryzuje bez miłosierdzia H. Bidermann[41]) mówi o niej:

[41]) *„La loi hongroise sur les nationalités dans ses rapports avec le passé et le présent de la Hongrie"* (*Revue de droit inter-*

„L'usage de la langue maternelle est en conséquence garanti à tous les citoyens de la Hongrie, qu'ils soient Magyares ou non, dans beaucoup de cas. — Dans beaucoup d'autres, la langue magyare jouit d'une prépondérance oppressive. — Il n'y a malheureusement que trop de motifs pour justifier la méfiance et l'antipathie des nationalités pour les artifices, que la loi récèle.—Elles sont privées des droits, qui ne sont plus contéstés nulle part en dehors de la Hongrie. — Vis-à-vis de la statistique, les Magyares ont emporté par cette loi une victoire d'une telle nature, qu'il n'en faudrait pas beaucoup de ce genre pour faire d'eux le point de mire des aggressions les plus passionnées. — Quoiqu'elle inaugure, sous maint rapport, le système de relâchement, elle mérite d'être blâmée. Le gouvernement, qui de nos jours, entreprend de fonder par de semblables ordonnances l'uniformité nationale qui lui manque, commet un impardonnable anachronisme".

Taksamo jak dla państwa austryackiego proklamuje §. 30 austr. ustawy ugodowej język niemiecki jako państwowy wobec Węgier, taksamo uznaje on język węgierski jako państwowy Węgier wobec Austryi. §. 34 art. XII ustawy węgierskiej 1865/7 mówi to samo, tylko mniej wyraźnie: „Diese Noten fertigt jede Delegation in ihrer eigenen Sprache an". Jeźli mamy mówić o jednym własnym języku każdej delegacyi, niemożemy mieć na myśli innych, jak tylko węgierski i niemiecki.

Na zakończenie dodamy, że w bardzo wielu wypadkach ta sama mowa, która uznaną zostanie za język państwowy, będzie oraz językiem urzędowym, służby wewnętrznej, korespondencyi, a oraz i zewnętrznej, mianowicie tam, gdzie język niemiecki jest oraz językiem krajowym lub w kraju używanym. Idzie tylko o tytuł prawny, na którym używanie tego języka polega; o to, ażeby nie wciskał się język państwowy jako taki tam, gdzie nie dla niego, ale dla języka urzędowego, którego oznaczanie jest rzeczą exekutywy według zasady, jak powiedział hr. Taaffe uproszczenia toku interesów, i według drugiej, ważniejszej, że powinien nim być język ojczysty, właściwe jest miejsce; a tembardziej, aby się nie wciskał w sferę służby zewnętrznej.

---

national et de législ. comp. 1869 — 1870). O rezultatach tego madyaryzowania patrz Juraschek *Volkszählung* str. 28 sq.

IX.

Powiedzieliśmy powyżej, że wydanie ustawy o języku państwowym i uznanie za taki języka niemieckiego nie ubliży zasadzie ani prawu równouprawnienia. Aby to umotywować, musimy odpowiedzieć na pytanie: Co to jest rownouprawnienie?

Jeżeli jakie pojęcie zdolnem jest najrozmaitszemu podlegać tłómaczeniu, to z pewnością wyraz, z którym łączy się tyle pragnień i nadziei, rozczarowań i zawodów. Dwa w pojmowaniu go objawiają się kierunki. Jeden tłómaczy równouprawnienie bezwzględnie, idealnie, utrzymując, że zdolność do sprostania prawu, które ma się mieć równe z innymi, nie może wcale wchodzić w rachubę, że o warunki do podołania prawu potrzebne, pytać wcale niemożna: prawo istnieje absolutnie, i absolutnie uprawnia. Drugi pojmuje równouprawnienie jako pojęcie względne, utrzymując, że tyle tylko praw mieć można, ile się ma możności sprostania im; że prawo ulega temu samemu stopniowaniu, w którem wzrasta zdolność posiadania go.

I tu niebędziemy powtarzać tego, co powiedziano w pismach, w ustępie I wymienionych; rzucimy tylko okiem na kilka więcej interesujących zdań o równouprawnieniu, w naszym wypadku ograniczonem do równouprawnienia narodowości pod względem językowym. Podczas obrad nad ustawą o języku wykładowym w uniwersytetach żądał ks. Sanguszko dla ruskiego języka zupełnie równych praw z polskim (w uniw. lwowskim); choć niema bowiem możności, powiedział, to jednak jest prawo; miał tu zapewne na myśli art. XIX. Wystąpił więc jawnie w obronie teoryi równouprawnienia na nierównych warunkach. Dobrze mu na to odpowiedział poseł Sawczyński, mówiąc, że takie równouprawnienie bez równej kwalifikacyi byłoby zgłoszeniem się do równego zysku bez równej wkładki.

St. Tarnowski podniósł także, że gdyby Sejm uchwalił, iż oba języki mają być wykładowymi, otrzymałby ładny prawodawczy frazes, ale niemiałby równouprawnienia języków w praktyce, bo one swych praw jednakowo wykonywaćby nie mogły. Do tej samej teoryi bezwzględnej przyznał się w rozprawie o gimnazyach

poseł J. Szujski. Że do dziś przy niej nie stoi, świadczy jego dzieło: *Die Polen und Ruthenen in Galizien*, Wien und Teschen 1882; gdzie na str. 114 — 118 mówi o kwestyi ruskiej, i gdzie czytamy między innemi: „In der Wirklichkeit hat man es also mit dem ruthenischen Clerus und seiner Nachkommenschaft zu thun, welchem das ruthenische Volk mit der ihm eigenen Religiosität nachhängt, ohne seine politische Richtung zu theilen“.

Liczniejsze w tej mierze emanacye spotykamy na szerszej arenie politycznej w Wiedniu. W rozprawie Izby posłów r. 1880 daje Jacques ustępowi 2 art. XIX znaczenie następujące: Gdzie w jakimkolwiek pewnym okręgu lub powiecie jest pewien język językiem używanym (landesüblich), tam ma on być uwzględnionym w szkole, urzędzie i publicznem życiu, i ma być równouprawnionym z każdym innym językiem w kraju używanym, t. j. z takim, który w innej okolicy, w innym powiecie w tem samem słowa znaczeniu panuje i jest tam używany; ma więc tam istnieć zupełne równouprawnienie pomiędzy obu językami. Hasner mówi w Izbie panów, że art. XIX stanowi tylko, że gdzie Czech ma pewne prawo wobec rządu, tam je ma i Niemiec, i odwrotnie, ale że milczy on zupełnie o treści i rozciągłości prawa, i o mierze pretensyi. Błędną jest taka interpretacya art. XIX, która powiada, że, gdzie się znajduje pewna narodowość z pewnym językiem, tam ma ona zaraz prawo do tego wszystkiego, co ma inna, bez względu na równość lub nierówność warunków. Również błędnem jest, jeżeli się utrzymuje: ponieważ pewna narodowość znajduje się tu lub tam w pewnej liczbie i opłaca pewną kwotę podatków, przeto jest uprawnioną do posiadania pewnych instytucyi w stosunku do tej ludności i do świadczenia podatkowego. Art. XIX, a zwłaszcza ustęp o „pobieraniu wykształcenia we własnym języku“ jest tak nieszczęśliwie skodyfikowany, że możnaby mniemać, albo, iż każdy ma otrzymać środki do wyuczenia się swojego własnego języka w całej jego skończoności, albo, że każdy ma prawo żądać, by pobierał swe wykształcenie aż do końca swych studyów w ojczystym języku, czyli, że kształcąc się n. p. na duchownego lub urzędnika, ma mieć możność pobierania na wszystkich stopniach szkół, od najniższych do najwyższych, nauki we własnym języku. Konsekwencyi z tego ostatniego zapatrywania nie można wyciągać bez dojścia do absurdum. Interpretacya, niemogąca domagać się równomierności praw, nie jest interpretacyą, któraby się opierała na zasadzie równouprawnienia, lecz musi szukać uzasadnienia w całkiem inszem zapatrywaniu. Czerkaw-

ski Euzebiusz pojmuje równouprawnienie jako daną każdej narodowości możność, ale tylko narodowości, „die sich historisch bewährt hat“, rozwijania się wolno i bez skrępowania w kierunku politycznym i intellektualnym; artykuł XIX uważa tylko za aprobatę proklamowanego w przedmarcowych dniach r. 1848 równouprawnienia narodowości, znajduje jednak, że wniosek Wurmbranda o języku państwowym stoi z niem w sprzeczności (mowa w Radzie państwa 10 kwietnia 1880, i obrady komisyi językowej.) Wurmbrand mówi w Radzie państwa 4 grudnia 1880, że alin. 2 i 3 powiększają jeszcze niejasność alinei 1. W jakim zakresie ma znaczenie równouprawnienie języków w kraju używanych? Czy są one równouprawnione w całem państwie, t. j. czy język, taksamo jak drugi, skoro jest gdzieś w kraju używanym, jest także równouprawniony w całem państwie? Zdaje mi się, że każdy język jest tylko tam uprawniony w urzędzie i szkole, gdzie jest używany, i że to pojmowanie znajduje poparcie w ostatniej alinei art. XIX. W komisyi mówi Wurmbrand, że zakres praw jest rozmaity, według tego, czy chodzi o język szczepu ludowego, czy o język używany w kraju, czy o historyczny język krajowy. Wszystkie te rodzaje języków nie mają i nie mogą stawiać wobec państwa jednakich żądań. Minister Prażak znajduje, że art. XIX kulminuje w zasadzie etycznej „nie czyń drugiemu, co nie chcesz, aby tobie czyniono“. Gdy równouprawnienie w Czechach praktykuje się w ten sposób, że przynależny do którejkolwiek z obu narodowości może wszędzie w swoim języku prawa szukać i podania wnosić, objawia się ono, mówi minister, w Tyrolu w ten sposób, że w południowym Tyrolu przyjmuje się tylko włoskie, w północnym tylko niemieckie podania, pomimo, że oba języki są językami krajowymi. — Wolfrum mówi do swych wyborców w Karbitz, w sierpniu 1881, że równouprawnienie języka pewnego z drugimi w życiu publicznem może mieć znaczenie tylko dla stosunków tego okręgu, w którym dotyczący język rozumieją. Fr. Juraschek wreszcie, w cyt. recenzyi mówi, że art. XIX stawia zasadę bezwzględnego równouprawnienia wszystkich szczepów ludowych, i nie ma żadnego zgoła wyrozumienia dla faktycznej ich nierówności w Austryi, taksamo jak jej niema dla t. z. historyczno-politycznych indywidualności. Jego jawnym celem jest wykluczenie każdego ucisku, każdej hegemonii jednego szczepu nad drugim. Równouprawnienie wymaga, aby władze centralne korespondowały z partyami bezwzględnie w ich języku, aby użycie języka w kraju używanego w urzędzie miało miejsce, — chociaż nie

w każdym okręgu użycie każdego języka w kraju używanego — tam, gdzie mniejszość, dotyczącym językiem się posługująca, jest tak samo liczną, jak językowa mniejszość innych miejsc, w których jej język znajduje w urzędzie zastosowanie. Prof Fr. Kasparek znajduje także, że równouprawnienie wymaga używania języka stron przez władze centralne w stosunku ze stronami, że nie uwłacza ono używaniu jednego języka w wewnętrznym toku czynności władz, i w korespondencyi władz różnych, wreszcie że nie idzie o to, aby język krajowy był w każdym kraju językiem urzędowym, tylko żeby w ogólności z urzędu nie był wykluczonym.

Z przytoczonych tu zdań wynika, że przeważna większość myślicieli i mężów stanu dnia dzisiejszego uważa równouprawnienie za pojęcie względne, t. j. za takie, w którem prawa i prerogatywy zostają w korrelacyi z warunkami do posiadania ich uprawniającymi. Z tą drugą opinią łączy się i nasze zdanie w zupełności. W tej samej progressyi, w jakiej wzrastają warunki i premissy, wzrastają i prawa, in thesi przysługujące; prawa, których używania możność daną jest w ogólnym przepisie ustawy. Iloraz tych wzajemnych stosunków musi pozostać niezmieniony, jeżeli równowaga niema być zachwianą. Siły duchowe i pojęcia abstrakcyjne w ogóle niemogą być mierzone matematycznemi ilościami, ale jeżeli już używamy tu dla uwidocznienia naszej myśli wyrazów z dziedziny matematyki wypożyczonych, niech nam wolno będzie powiedzieć, że n. p. dwa razy silniejszy rozwój językowy uprawnia do dwukrotnie rozleglejszego zakresu używania języka ojczystego we wszystkich sferach, poza kołem życia prywatnego leżących. Jeźli język, stojący zaledwie na stopniu idyomu ludowego, może mieć prawo do służenia za pośrednika w udzielaniu pierwszych rudymentów nauki w szkole ludowej, i ma je niewątpliwie, to język będący cywilizacyjną mową ma prawo do przyjęcia go za pośrednika w udzielaniu nauk wyższych, za język urzędu i życia publicznego. Wtedy ma miejsce prawdziwe równouprawnienie, bo każda pretensya, każde żądanie znajduję zadośćuczynienie w stopniu, w tym samym stosunku do stopnia zadośćuczynienia innym pretensyom i żądaniom zostającym, w jakim stopniu te pretensye same pomiędzy sobą zostają. Wszak w życiu codziennem wtedy jest równouprawnienie, i każdy to za rozumiejące się samo przez się uważa, jeźli n. p. w pewnem przedsiębiorstwie ten kto na przedsiębiorstwo ryzykuje kapitał, zyskuje więcej od tych, którzy tylko przedsiębiorcom na ich wydatki pieniędzy pożyczają,

znajdując na nie prawne bezpieczeństwo, a więc bez ryzyka. Zasadą więc być winno: każdemu przysługuje to prawo, jakie mu się ze względu na jego możność sprostania mu, należy, czyli po prostu: Suum cuique. Wtedy zachodzi równowaga w stosunkowości tych praw, czyli równouprawnienie.

Każde inne pojmowanie równouprawnienia, a zwłaszcza teorya o równouprawnieniu bezwzględnem, idealnem, jest zwichnięciem równowagi na niekorzyść tego, kto więcej uzasadnionych pretensyi do posiadania prawa, niż drugi, posiada.

Jeźli język stojący u szczytu lingwistycznego rozwoju i będący mową cywilizacyjną niema w żadnym kierunku życia publicznego większych atrybucyi od dyalektów, narzeczy i prowincyonalnych żargonów lub od języka zamierającego, z powodu iż, w cywilizacyjnym rozwoju niemógł drugim dotrzymać kroku, pozostał w tyle, i skutkiem tego osamotnienia niknie, utrzymując się jeszcze tylko w ustach ludu, jest to jego upośledzeniem, przyznaniem mu mniejszego prawa, a więc nierównouprawnieniem in minus, bo jego prawo, skutkiem rywalizacyi i ciągłego wdzierania się owego rzekomo równouprawnionego idyomu, nie stoi w tym samym stosunku do zdolności posiadania go, czyli do pretensyi, w jakim stoi prawo tamtego idyomu do jego kwalifikacyi; zastrzegamy się stanowczo, przeciw przypuszczeniu, jakobyśmy tu mieli na oku język ruski, którego dzisiejsze prawa w zupełności uznajemy; mówimy tu całkiem abstrakcyjnie. Jestto więc repressya wszystkiego, co się na pewien wyższy stopień rozwoju wzbić zdołało, zniechęcanie wyższości a premiowanie niższości, jestto dążenie do równości nie u góry, przez podnoszenie rzeczy jeszcze pierwotnych, niewykształconych, do poziomu własnej doskonałości, lecz do równości u dołu, przez ściąganie rzeczy lepszych i doskonalszych na niveau niższości i nieukształcenia, całkiem na wzór tej prawdziwej, znanej i u nas demokracyi, która nie znosi równego sobie na wyższem od siebie stanowisku. Jestto zatem tendencya najmniej liberalna i postępowa, jaką sobie wyobrazić można, a przyczepiona do niej nazwa „równouprawnienia“ jest prawdziwym „lucus a non lucendo“. — Tylko gdy zachodzi równomierność między prawami, t. j. gdy prawa wymierzane są tą samą miarą warunków, na których się opiera ich przyznanie, ma miejsce prawdziwe równouprawnienie.

Z tego co się powiedziało, wyciągnąć należy wniosek in usum sprawy równouprawnienia języków. W tej mierze znajdujemy kilka zdrowych myśli w zdaniach wyż przytoczonych polityków

i autorów. Każdy język jest tylko tam uprawniony w urzędzie i szkole, gdzie jest używany. I tak język „landesüblich" uprawniony jest tylko tam, gdzie jest używany przez pewne koła, n. p. większość mieszkańców gminy, (bo o jednostkach mowy być niemoże), w szkole i wobec urzędu powiatowego czy obwodowego. Język krajowy „Landessprache" uprawnionym jest w całym kraju; oprócz tego tak jeden jak i drugi uprawnionym jest w innym kraju wobec kraju lub powiatu, jeżli tamże jest językiem krajowym lub w kraju używanym, jeźli ten wypadek nie zachodzi, niema drugi prawa ani wobec kraju i powiatu, ani wobec powiatu, pierwszy niema go wobec powiatu, a tem mniej wobec kraju. Wobec państwa, t. j. wobec władz centralnych uprawnionym jest każdy język, zdolny do użycia w pismie urzędowem; ministerstwa, jako władze dla całego państwa istniejące, winny przyjmować podania we wszystkich językach, i w tychże odpowiadać. Dalej, znaczy równouprawnienie tylko tyle, że, jeżeli wobec rządu ma pewne prawo n. p. Włoch, pod względem swego języka, to nie może go niemieć pod tym samym względem Niemiec, jeźli posiada równe dla uzyskania tego prawa wymogi — nieznaczy jednak bynajmniej, że wszystko, co posiada Niemiec, ma także posiadać już dlatego samego i Włoch, bez względu na warunki posiadania, bo treść i rozciągłość prawa zależą od istnienia jego premiss [41 a]). Równouprawnienie nie wy-

[41a]) Aby język pewien mógł dążyć nietylko do zupełnego równouprawnienia, ale do uznania wobec państwa w ogóle, musi on być niejako na tej ziemi wzrosłym (autochton) t. j. zostawać w ścisłym związku z krajem, w którym jest używany i być językiem żyjącym, językiem powszechnie używanym w życiu codziennem dotyczącego szczepu. Podniósł to wyraźnie Hugelmann, a my powtarzamy to dlatego tylko, że autor broszury: *Stronnictwa polityczne w Radzie państwa i polityka koła polskiego Lwów 1882* utrzymuje, że, gdyby „kulisowie chińscy" osiedlili się w Austryi, mieliby prawo do korzystania z art. XIX. Wprawdzie art. XIX nie mówi tego wyraźnie, ale inaczej interpretować go nie można. Wszak spisem ludności z r. 1880 stworzono w Austryi numerum clausum języków krajowych i w kraju używanych, pozwalając krajowcom przyznawać się tylko do jednego z dziewięciu języków: niemieckiego, czeskiego, polskiego, ruskiego, słoweńskiego, kroackiego, włoskiego, rumuńskiego i węgierskiego — jako do języka potocznie używanego (Umgangssprache). Wykluczono więc w ten sposób żydów, cyganów t. t. d. jakkolwiek dość już długo w naszych krajach przesiadują i nakazano im przyznać się do którego z żyjących, rodzimych języków. Patrz Strahalm l. c. tudzież Franz.

klucza jednego języka urzędowego, t. j. języka służby wewnętrznej w krajach o mieszanej ludności, jak tego mamy przykład w Galicyi, bo to jest język rządu dla jego własnego użytku, i mieszkańcom kraju nie jest daną sposobność doznawać z tego powodu jakiejkolwiek wygody lub niewygody; taksamo więc nie wyklucza równouprawnienie i wprowadzenia jednego języka państwowego w tem znaczeniu wyższem od języka urzędowego i w tych rozmiarach, jakieśmy na właściwem miejscu skreślili. Wydarza nam się, co dla nas samych jest największą niespodzianką, że w tym wypadku jesteśmy ministeryalniejsi od samego ministeryum; w komisyi językowej oświadczył bowiem hr. Taaffe, że trudnoby było uznać w drodze ustawy jeden język za państwowy, albowiem niedałoby się to pogodzić z postanowieniami Art. XIX. Pochodzi to stąd, że z powodu niewyjaśnienia pojęcia języka państwowego i nieodgraniczenia go od języka urzędowego rozumiano przezeń, jak się Hasner wyraził, język administracyi w ogóle, może więc nawet i język urzędowania naczelników gminy w Galicyi w sprawach poruczonego zakresu działania, a w tych rozmiarach proklamować jeden jedyny język niemiecki jako państwowy na całą Austryę, byłoby już nietylko przekroczeniem Art. XIX. ale krokiem szalonym, do którego wątpić należy, aby ktokolwiek w Austryi rękę przyłożyć się odważył.

Art. XIX ma sporą dozę tego charakteru paraliżującego wyższy stopień rozwoju narodowościowego zniwelowaniem języków ukształconych z niewyrobionymi, nieodróżnianiem szczepu od narodu, i odpowiada tej nieszczęsnej tradycyi ustawodawstwa austryackiego, która dziwnie umie łączyć najwyższe wyskoki pseudoliberalizmu z zacofanemi i dawno już przez życie wyprzedzonemi urządzeniami, n. p. do niedawna nieograniczoną wolność stopy procentowej z ustawą o procesie cywilnym z 18go wieku, i która dawniej lubiła i w ustawodawstwie panować za pomocą rozdwojenia. Rzecz jasna, że narodowości językiem cywilizowanym władające niechętnie będą widziały bezwzględne zrównanie ich języka z narzeczami, a że szczepy narzeczami władające niedadzą sobie w niczem ukrócić użycia wielkiej pełni praw, jaka przed nimi sta-

---

Juraschek: *Die Volkszählung von 1880 in Oesterreich-Ungarn, Czernowitz 1882*, str. 20. — Chińszczyzna, żydowszczyzna i t. d. są więc jak na teraz, poza życiem prywatnem stanowczo wykluczone.

nęła otworem, i stąd wybuchną swary i niesnaski. Dogadzając jednym, można w ten sposób trzymać na wodzy drugich. Art. XIX wymaga jednak dopiero wykonania za pomocą ustaw i rozporządzeń bezpośrednio obowiązujących, te więc mogą jego przesadę cokolwiek złagodzić. Takiem wykonaniem byłoby wydanie ustawy państwowej o języku państwowym, wydanie ustaw językowych i narodowościowych w miejsce dzisiejszych rozporządzeń lub w tych sprawach i krajach, dla których one nie zostały wydane, jak się tego domagają Kasparek, Juraschek, Hasner, Wurmbrand i inni.

Ale jakie ciała reprezentacyjne byłyby kompetentnemi do współdziałania przy ich wydaniu? Powiedzieliśmy wyżej, że, gdyby rząd był skłonny do powodowania się w sprawach językowych zasadą, że jakkolwiek normowanie pewnego stosunku jest tylko czynnością funkcyi rządzącej, rzeczą egzekutywy, to jednak nic nie stoi na przeszkodzie uregulowaniu go w drodze ustawy formalnej, to wtedy do uchwalenia ustaw o językach urzędowych w poszczególnych krajach koronnych byłyby kompetentnymi dotyczące Sejmy krajowe. Sprawa językowa nie należy bowiem do zarysów organizacyi władz. Gdyby jednak szło o wydanie ustawy, wprowadzającej język państwowy, regulującej stosunek jego do języków urzędowych, byłby to już przedmiot ogarniający całe państwo, wszystkim krajom wspólny, a więc taki, co do którego nie mogłyby Sejmy żadną miarą wykonać prawa współdziałania. Przedmiot ten nie znajduje się w taksatywnem wyliczeniu §. 11go ust. o repr. państwa; specyalnie nie można go podciągać ani pod lit. m), albowiem ustawa wykonawcza do Art. XIX nie jest w nim zapowiedziana, a tem mniej pod lit. n); nie jest też objęty kompetencyą ustawodawczą, Sejmom w statutach krajowych przyznaną; należy on więc do tego zakresu negatywnie określonej kompetencyi Sejmów, stworzonego konstytucyą grudniową, która dziś dana, jutro przez zmianę ustawy o reprezentacyi państwa może być odebraną, a która w tym wypadku przedstawia widok sprawy wszystkim krajom wspólnej, a skazanej na to, że rząd, mimo wszelkiej ku temu woli, w ramach dzisiejszej konstytucyi, ustawy w tym kierunku wydać nie może. Podnosił to już Mühlfeld w Izbie posłów w generalnej debacie nad §. 1'. „Nun, ich meine, was der Art. XIX enthält, werde im Einzelnen gewiss dessen bedürfen, dass entweder ein specielles Gezetz zum Schutze der Nationalitäten, namentlich ihrer Sprache, oder aber wenigstens einzelne Gesetze werden

erlassen werden müssen, welche in Ansehung der Zweifel und Bedenken, die in der Anwendung der Grundsätze des Art. 19 entstehen könnten, massgebend zu sein haben. Diese Gesetze zu erlassen ist, so wie die lit. m) besteht, dem Reichsrathe abgesprochen. Denn die lit. m. spricht von den „zur Durchführung des St. Gr. Ges., über die allg. Rechte der Staatsbürger . . . nothwendigen und dort berufenen Gesetze“. Sie suchen aber vergebens in diesem St. Gr. Ges. nach einer Stelle, welche ein darüber zu erlassendes Gesetz berufen würde. Nach dieser Textirung der lit. m) würde also das hohe Haus sich des Rechtes begeben, Gesetze zum Schutze der Natonalitäten zu erlassen“.

Ponieważ jednak ustawa językowa lub narodowościowa, stanowiąca o języku państwowym i jego stosunku do języków urzędowych, jest sprawą wszystkim krajom wspólną i tylko przez Radę państwa uchwaloną być może, przeto nie pozostaje inna droga, jak tylko uchwalenie jej większością dwóch trzecich części głosów, czyli w sposób przepisany dla zmiany lub uchylenia konstytucyi, które to uchylenie ma znaczenie rozszerzenia na ten specyalny wypadek, ad hoc, ram kompetencyjnych w §. 11 zakreślonych; znaczy, że do spraw, do których Rada państwa kompetentną jest zazwyczaj, dodaje ona sobie na ten raz kompetencyę uchwalenia ustawy o języku państwowym, i ustawę tę uchwala. Niezmienia ta uchwała jedn k bynajmniej brzmienia §. 11go raz na zawsze, niedodaje nowej litery p) do zawartego w nim katalogu; gdyby ustawa o języku państwowym została kiedy zniesioną, a później znów miała być na nowo uchwaloną, musiałoby się to stać znowu większością $^{2}/_{3}$ części głosów, bo uchylenie na pewien wypadek przepisu konstytucyi nie jest zdolne zmienić jego brzmienia i dodać mu nową taksatywnie postawioną agendę. W ten sposób przyszedł do skutku §. 3. ustawy o zarządzie Bośnii i Hercegowiny; stoi on obok taksatywnego wyliczenia §. 11go z tem tylko znaczeniem, że sprawy tam wymienione Rada państwa uchwalać zawsze jest kompetentną, sprawę zaś w nim określoną uchwaliła raz, a prawo uchwalenia jej trwa tylko tak długo, jak długo §. 3 istnieje; po jego zniesieniu będzie musiało to prawo na nowo zostać stworzonem [42]). W ten tylko sposób może zostać uchwaloną ustawa, dotycząca sankcyi pragmatycznej, dla której kompetencyę Rady państwa zastrzegliśmy [43]); tak tylko mogłaby przyjść do skutku ustawa o językach

---

[42]) Patrz Starzyński: *Kilka kwestyi spornych*, str. 189.
[43]) Starzyński j. w. str. 111.

urzędowych, gdyby skutkiem rozszerzenia jej na kilka krajów, wymknęła się z kompetencyi Sejmów. Nie w Art. XIX więc, lecz w §. 11. ust. o repr. państ. tkwią trudności ustawodawcze.

Dziś ma nawet ustawa o języku państwowym, o narodowościach, o języku urzędowym i t. p. wolne przed sobą pole. Wiadomo, że Rada państwa nie jest bynajmniej powołaną do wydania innych ustaw wykonawczych do ustaw zasadniczych oprócz wyraźnie wymienionych w §. 11. lit. m); nie kto inny, jeno sam Herbst zaznaczył w szczegółowej rozprawie nad lit. m) kompetencyę Sejmów w tej mierze Mógł więc zajść wypadek, żeby Sejmy uchwaliły, a Cesarz sankcyonował ustawy językowe i narodowościowe dla pojedynczych krajów; pierwsze, jak wiadomo, uchwalił Sejm galicyjski r. 1868, drugie Sejm czeski 1871, żadna jednak nie uzyskała sankcyi. Gdyby były sankcye uzyskały i prawomocnie obowiązywały, byłaby musiała Rada państwa, uchwalając mocą nadanego sobie większością dwóch trzecich części głosów prawa ustawy państwowe w tym przedmiocie, ominąć ustanowienia ustaw krajowych, i tylko je uzupełniać, łącząc w jedną systematyczną całość i zastosowując do nich postanowienia o języku państwowym, albowiem ustawa państwowa nie jest zdolną znieść lub uchylić legalnie ustawy krajowej i odwrotnie, a jak się samo przez się rozumie, nie nabywa Rada państwa tego prawa i przez doraźne powiększenie swojej kompetencyi w kierunku uchwalenia tychże ustaw. Ponieważ jednak rząd w swej przezorności niedopuścił do preweneyi ze strony Sejmów, a rozporządzeń jego Rada państwa nie potrzebuje obchodzić, przeto ma ona do działania ustawodawczego wszelką swobodę.

W Galicyi mieliśmy próbę ustawy o narodowościach, czy o równouprawnieniu narodowości we wniosku Ławrowskiego. Art. I. stanowił, że mieszkańcy kraju koronnego Galicyi, polskiej i ruskiej narodowości, są pod każdym względem równouprawnionymi. Tak jedni jak drudzy mają prawo, w tym wspólnym ojczystym kraju pielęgnować i rozwijać swoją narodowość. Art. II. Napisy urzędowe w miejscowościach i powiatach, przez ludność mięszaną zamieszkałych, winny być polskie i ruskie, a to według używanej w odnośnym języku nazwy urzędów, władz, miast, gór, rzek i t. d. W pismach urzędowych i publicznych aktach nazwiska rodzin i osób tak polskie w ruskim, jak ruskie w polskim języku zachowane być winny. Narodowe zwyczaje, obrzędy, starożytności, pamiątki i wszelkie znamiona narodowości obu plemion doznają wspólnej całego kraju opieki. Art. III. Sprawy tyczące się języka

pod względem gramatykalnym, leksykalnym, tudzież pod względem zewnętrznych form pisma i pisowni, nie są przedmiotem ustawodawstwa. O jego postanowieniach, dotyczących języka urzędowego i wykładowego, mówiliśmy na właściwych miejscach. Jeżli zechcemy cofnąć się do uchwał kongresu słowiańskiego w Pradze, znajdziemy tam dla Galicyi postanowienia, iż każdy krajowiec bez różnicy narodowości ma prawo do urzędu (§. 1), iż kraj ma wspólną centralną władzę, która z władzami ruskiemi po rusku, z polskiemi zaś po polsku będzie korespondować (§. 4), iż wszystkie obrządki kraju mają być zrównane co do praw swych i swego duchowieństwa (§. 5), iż konstytucya orzec ma jak najwyraźniej zupełną równość między Polakami a Rusinami pod wzgledem uprawnień humanitarnych, politycznych i wyznaniowych, jaką za sobą pociąga świętość i nietykalność każdej narodowości. (§. 6). Ustawa węgierska[44]) pozwala w §. 26 wszystkim obywatelom kraju, gminom świeckim i kościelnym zakładać własnymi środkami szkoły elementarne, niższe i wyższe, tudzież inne zakłady mające na celu rozwój języka, sztuki, umiejętności, gospodarstwa, handlu i przemysłu, tworzyć dla nich fundusz pieniężny i zarządzać nim, pod nadzorem rządu stosownie do swych ustawą uznanych narodowych dążeń.

Interesującą jest ustawa o narodowościach uchwalona przez Sejm czeski dnia 10 październik 1871 na tem samem posiedzeniu, na którem ujrzały światło dzienne znane artykuły fundamentalne. Sprawozdawcą jej był Rieger. W §. 1 powiedziano, że szczep czeski i niemiecki mają w Królestwie czeskiem we wszystkich kierunkach życia publicznego i prywatnego równe prawo do szacunku, ochrony i rozwoju swych narodowych właściwości a w szczególności swej mowy. §. 2. Przynależni do jednej narodowości kraju nie mogą być traktowani gorzej od przynależnych do drugiego szczepu wśród równych warunków, z powodu swego pochodzenia i języka, a to ani przez ustawy, ani przez zarządzenia władz, ani ze względu na korzystanie z jakiegokolwiek rodzaju publicznych, z pomocą ogólnych funduszów krajowych utrzymywanych zakładów. §. 4 stanowi, że okręgi administracyjne, sądowe i wyborcze mają być tak urządzone, aby każdy z nich składał się ile możności z gmin tej samej narodowości. §. 9. Przy urzędach cesarskich, w królestwie Czech nie może być mianowany urzędnikiem konceptowym lub sędzią nikt, kto nie włada biegle oboma językami kra-

---

[44]) Przedrukowana także w dziele Schuler-Libloy'a: *Das ungarische Staatsrecht.* Wien 1870.

jowymi w piśmie lub słowie [45]). §. 10 stanowi, że celem ochrony nienaruszalności równego prawa obu narodowości zostaje Sejm podzielony na narodowe kurye. §§. 11, 12, 13 określają obszernie sposób tworzenia, prawa tych kuryi, i głosowanie według nich w sprawach narodowościowych. §. 14 powiada, że przy wyborze posłów z Sejmu do reprezentacyi wspólnych z innymi krajami, musi być wybraną przynajmniej jedna trzecia część z posłów czeskich, a przynajmniej jedna czwarta z posłów narodowości niemieckiej. §. 15 stawia wreszcie równe prawo obu narodowości pod ochronę przysięgi koronacyjnej, a §. 16 uznaje niniejszą ustawę za zasadniczą. Prócz tego zajmuje się ona obszernie uregulowaniem języka służby urzędowej wewnętrznej i zewnętrznej.

Myśl stworzenia narodowych kuryi dla ochrony praw narodowościowych odezwała się znów tego lata na zgromadzeniach wiedeńskich mających na celu stworzenie nowego niemieckiego stronnictwa ludowego. Głównym jej apostołem jest „pustelnik z Emmersdorf“ Fischhof, który także miał powiedzieć korespondentowi *Narodnich Listów*, że kwestya narodowa nie może być nigdy kwestyą potęgi, i pod tym względem nie powinno być większości i mniejszości, ani przegłosowywania. O kwestyach narodowych powinna nawet najmniejsza narodowość rozstrzygać sama, a to za pomocą kuryi. O ile nikt nie może odmówić temu zapatrywaniu najszlachetniejszej tendencyi, a my Polacy mniej niż ktokolwiek inny, o tyle pragnąćby należało, aby kwestye narodowościowe przestały być raz przedmiotem podejrzliwości i zazdrości stronnictw, aby zaspokojenie słusznych żądań narodowych było uważane za rzecz stojącą ponad możnością odmówienia jej, aby stronnictwa parlamentarne zapatrywały się na nie ze stanowiska wyłącznie przedmiotowego, i względy partyjne ustąpiły miejsca poczuciu sprawiedliwości, które, rozbudzone w umysłach reprezentantów ludu, równie silną a daleko stosowniejszą będzie gwarancyą szanowania praw mniejszości i zaporą przeciw majoryzowaniu, jak

---

[45]) Gdyby dziś rząd wydał podobne rozporządzenie, jak o tem krążyły pogłoski, uważałoby je stronnictwo liberalne niemal za zdradę popełnioną na narodzie niemieckim, za wydanie go na pastwę Czechizmu. A jednak, jak stwierdza sprawozdanie Hawełki i mowa Hallwicha w Radzie państwa w kwietniu 1880, nie byłoby ono wcale nowością, a byłoby aktem uproszczenia toku czynności rządowych i prostej sprawiedliwości.

kurye. Organizacya bowiem parlamentu według narodowości utrudnia wielce każde pożyteczne działanie; a o ile reprezentanci kraju powinni w działaniu swem ciągle mieć na oku myśl przewodnią, iż są przedewszystkiem reprezentacyą narodu, jak to na największą chlubę poselskiego Koła polskiego w Wiedniu powiedzieć trzeba, o tyle organizacya, prawny podział parlamentu na Polaków, Czechów, Włochów i t. d. i głosowanie według tych grup rozszerzyłby tylko przepaść, nad której zrównaniem od lat czterech z wielkiem wytężeniem i ofiarami, a z mniejszym skutkiem reprezentanci nasi pracują.

Lwów, w listopadzie 1882.